

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Październik 2019

Rok XXI nr 10 / 244



UKS "Jedynka"

foto Dariusz Brożek

- ADAM ŻYŁA WSPOMINA SP4
- ULICE I LOKALE MIĘDZYRZECZA
- POETKA I RYSOWNICZKA ZE SKWIERZYNY
- AGNIESZKA, ANETA I KINGA Z BRÓJEC

- DOŻYNKI 2019
- JUBILEUSZ INSTALKO
- Z ZAPAŚNICZEJ MATY
- DLACZEGO PIŁKA?

STYPENDYŚCI, USC, POLICJA, HOROSKOP, KRZYŻÓWKA, KINO MOK

ISSN 1507-6660



INDEX 24481

10

Meble idealne dla... Ciebie!



raty 0%
transport
z wniesieniem
do 100km
0zł
i nie tylko

więcej na stronie 26

BLACK RED WHITE



MEBLE
BEST



MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel.95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz

**Płać telefonem
gdzie chcesz
i kiedy chcesz**

szybko, łatwo i wygodnie.



Zapraszamy do naszych placówek oraz na www.gbsmiędzyrzecz.pl

Do przemyslenia...

- **GORĄCA SESJA.** Sierpniowa sesja Rady Powiatu była gorąca klimatycznie i treściowo. Temperatura +33 stopni C, sala konferencyjna w starostwie pełna, dookoła okna, brak klimatyzacji. Warunki ekstremalne. Zapomniano o gościach, którzy licznie przybyli - nie było stołów, przy których wcześniej mogli wygodnie siedzieć. Ponieważ obrady były transmitowane, to zainteresowani znajdują ich przebieg w sieci. Jednym z punktów programu był wybór przewodniczącego Rady Powiatu. **Nowym**



przewodniczącym został TOMASZ JARMOLIŃSKI, dr nauk medycznych – przez siedem lat jako *Wasz pediatra* felietonista *Powiatowej*. **GRATULUJĘ.**

- **PUSTE LOKALE.** Jest ich w Międzyrzeczu wiele. Napis *Lokal do wynajęcia* nikogo już nie dziwi. Mnie zainteresowały dwa pomieszczenia na osiedlu Kasztelańskim – po aptecę i po sklep spożywczy, które od kilku lat stoją puste. W rozmowie z wiceprezesem Spółdzielni

Młodzieżowo – Lokatorskiej dowiedziałam się, że prowadzone są rozmowy najemcami. Dla Spółdzielni pustostan to generowanie kosztów i każdy chętny jest mile widziany – z jednym zastrzeżeniem – działalność nie może być uciążliwa dla mieszkańców bloków, w których mieszczą się te puste lokale. Skąd taki problem? Apteka zrezygnowała, bo dwie nowe blisko, sklep spożywczy – bo Intermarche, przedszkole – bo też jest nowe przy SP3. A żaden właściciel nie chce liczyć strat. Tak sobie pomyślałam, że może tam być np. klub seniora, klubik dla dzieci, czy zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Szefostwo Spółdzielni jest otwarte na wszelkie propozycje. A ceny najmu – do

uzgodnienia.

- **REHABILITACJA** mojej złamanej ręki trwa już ponad miesiąc. Przed zabiegami rozmowa z fizjoterapeutą i ustalenie godzin – co mi się podoba, bo wszystko przebiega bardzo sprawnie i spokojnie. Fizjoterapeuci to kompetentni fachowcy, sympatyczni i uśmiechnięci. **Dziękuję.** Ponieważ bywam tu codziennie to widzę, że Zakład fizykoterapii jest niedofinansowany. Fotele w poczekalni, kozetki, biurka i krzesła pamiętają dzień otwarcia tej placówki (*Zakład Rehabilitacji otwarto 26 kwietnia 1986 roku.*) Z różnych form rehabilitacji w międzyrzeckim szpitalu korzystają pacjenci nie tylko z naszego miasta i powiatu, i często słyszę ich uwagi na temat głębokiego PRL-u. Może wspólnie poszukamy sponsorów? A póki co – to w imieniu wszystkich połamanych proszę o wstawienie w miejsce zapadających się foteli kilku twardych krzeseł albo ławki, żeby mogli usiąść, bo w oczekiwaniu na kolejne zabiegi muszą stać. Kto nie miał żadnych urazów, to tego nie zrozumie. Decydentom złamań nie życzę, ale może zrozumieją, że zmiany są potrzebne.

- **DZIEŃ NAUCZYCIELA.** Wprawdzie to stara nazwa, ale który młodzian czy dziewczyna mówią Dzień Edukacji Narodowej? Jest to święto tych, którzy uczą, wychowują i starają się pogodzić rzeczywistość szkolną z ciągłymi zmianami w oświacie. A ta rzeczywistość coraz bardziej skrzeczy, bo jak w przepełnionych klasach realizować program, wychowywać i przede wszystkim utrzymać spokój? I jeszcze wypełniać stosy papierów, być na radach pedagogicznych, rozmawiać z rodzicami i uczniami. Oj, ciężki jest los nauczyciela w naszym pięknym kraju i to za takie marne pieniądze. **TRZYMAJCIE SIĘ, ŻYCZĘ WAM LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI I WDZIĘCZNEJ PAMIĘCI UCZNIÓW.** Każdy przecież pamięta ze swoich szkolnych lat tych dobrych, serdecznych i sprawiedliwych oraz tych, których lepiej nie pamiętać.

Izabela STOPYRA
redaktor naczelna



HISTORIA DNIA NAUCZYCIELA

Dzień Nauczyciela upamiętnia rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, która została utworzona z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i zrealizowana przez Sejm Rozbiorowy 14 października 1773 roku.

Historia Dnia Edukacji Narodowej w Polsce ma swoje początki w 1957 roku. Wtedy też odbyła się Światowa Konferencja Nauczycielska w Warszawie, podczas której ustalono, że dzień 20 listopada będzie Międzynarodowym Dniem Karty Nauczyciela i świętem nauczycieli. W 1972 roku natomiast wprowadzono Dzień Nauczyciela, który przypadał w rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej, czyli 14 października.

Co ciekawe, Światowy Dzień Nauczyciela obchodzony jest co roku 5 października pod patronatem UNESCO. Dzień ten proklamowany został w 1994 roku na pamiętkę podpisania w 1966 "Rekomendacji w sprawie statusu nauczyciela".

(redakcja)

Dyrektorzy, Nauczyciele, Pracownicy Administracji,
Obsługi Szkół i Placówek Oświatowych
z terenu Powiatu Międzyrzeckiego

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej, w imieniu Rady i Zarządu Powiatu Międzyrzeckiego składamy Państwu serdeczne życzenia, aby praca na rzecz edukacji była źródłem satysfakcji i społecznego uznania.



To Święto jest okazją do przypomnienia doniosłości i odpowiedzialności Państwa pracy, o których świadczy udział każdego z Państwa w kształtowaniu osobowości ucznia i tym samym w budowaniu przyszłości.

Dziękujemy za trud i zaangażowanie w wychowanie i przekazywanie wiedzy dzieciom i młodzieży. Dziękujemy za życzliwość i cierpliwość, za wspieranie, motywowanie i pomoc uczniom, zarówno w dostrzeżeniu i rozwoju swoich zdolności, jak i w przezwyciężaniu trudności w opanowaniu wiedzy.

Słowa podziękowania i najlepsze życzenia kierujemy również do pracowników administracji i obsługi bez których placówki oświatowe nie mogłyby sprawnie funkcjonować.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej prosimy również emerytowanych nauczycieli, pracowników administracji i obsługi o przyjęcie wyrazów szacunku, uznania i podziękowania.

Życzymy Państwu zdrowia, radości oraz pomyślności w realizacji wszelkich planów.

Starosta Międzyrzecki
Agnieszka Olender

Przewodniczący Rady
Powiatu Międzyrzeckiego
Tomasz Jarmoliński

Uwaga!

Od 1 września redakcja POWIATOWEJ i Zakład Usług Filmowych przeniesione zostały na ul. Kazimierza Wielkiego 2. Pozostałe dane adresowe i telefony bez zmian.

ROCZNICOWE SPOTKANIE W TRZCIELU

Koła Sybiraków Wanda Wodecka. W sali udekorowanej narodowymi barwami i skierowanymi

W 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej odbyła się w Trzcielu uroczysta i wzruszająca wieczornica. Zorganizowała ją Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Trzcielu. W świetlicy dla stowarzyszeń zebrał się mieszkańcy miasta, aby uczcić pamięć o

fotografiami ukazującymi wybuch wojny, odbył się patriotyczny koncert zespołu „Arete” z Poznania. I nie był to pierwszy koncert tego zespołu w Trzcielu, towarzyszy on trzcielanom od lat w różnych spotkaniach okolicznościowych i rocznicowych. A występują w nim: Katarzyna Kasprzak – śpiew, Jerzy Struk – śpiew i recytacja, Agnieszka Kargulewicz – skrzypce i Romuald Andrzejewski – piano.



zdarzeniach, które tragicznie dotknęły miliony Polaków. Wśród zebranych byli również trzcielanie, którzy wojnę pamiętali z dzieciństwa, a często doświadczyli jej okrucieństwa. Nastrój więc podczas spotkania był szczególnie, pamięć bowiem wędrowała w czasy odległe, ale nadzwyczaj ponure i smutne. Na rocznicowym spotkaniu byli także: burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek, historyk z Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Marcei Tureczek oraz prezes



Na ostatnim rocznicowym spotkaniu zespół koncertował w pełnym składzie i jak zwykle wzbudził duży aplauz wśród słuchaczy. Były piosenki żołnierskie, partyzanckie, o Lwowie i Monte Cassino, a nawet sybirackie. Niektóre z nich śpiewali trzcielanie razem z zespołem.

Było uroczyste, lirycznie i nastrojowo. W trakcie wieczornicy prof. Marcei Tureczek dał krótki zarys wydarzeń, których rocznicę właśnie obchodzono. Był to ciekawy element rocznicowego spotkania na tle białe – czerwonych goździków przy kawie i ciastkach. Podczas wieczornicy zostało przyjętych do Koła Sybiraków w Trzcielu dwóch nowych członków. Są nimi: wnuczka Sybiraka – Wanda Rybak oraz Zuzanna Juszcak. Legitymacje członkowskie wręczyła im Wanda Wodecka, a kwiatami obdarował je burmistrz Jarosław Kaczmarek. Kwiaty otrzymała również Józefa Hajdasz, która z wojennej tułaczki wróciła do Polski sierotą. Wieczornica dostarczyła wszystkim dużo emocji, wrażeń, wzruszeń i patriotycznych przeżyć.

Jadwiga Szylar



WALIZKA NIE ZAWSZE JEST SYMBOLEM PODRÓŻY...

Zawsze interesowałam się losami Żydów przed i powojennymi, wiele czytałam i kiedy znalazłam się na rampie kolejowej w Zbąszyniu, to już wiedziałam, że jest to miejsce, o którym trzeba pamiętać. Zapytałam kilku mieszkańców – i nie wiedzieli nic. Znalazłam na budynku dworca (już nieczynnego), przy peronach, na których jest ciągle wielu podróżnych dużą tablicę z napisem:

„Czasem walizka nie jest symbolem podróży. Czasem jest to wszystko co masz, wszystko co pozwolili ci zabrać, gdy przyszedł nad ranem i wyrzucił cię z domu. Co można spakować do jednej walizki, żeby zachować tożsamość, historię życia, godność? Ile to już razy niewyobrażalne zło zaczynało się od wyrzucania ludzi z domu i jednej walizki w ręku wygnańców?

Jedną z lekcji historii zawiera się w takim jej zapamiętaniu, aby umieć rozpoznać jej powracające cykle, a gdy łączą się one z

cierpieniem, potrafić się im przeciwstawić.

W październiku 1938 roku ok. 17 000 Żydów z polskim paszportem zostało wypędzonych z Niemiec do Polski. Siłą „wsiedlono” ok. 9 000 w okolice Zbąszynia. Polskie władze państwowe poprzez swoich urzędników odmówiły im pomocy. Mieszkańcy miasta okazali się mniej podatni na rasistowską nagonkę nienawiści. Współczuli wygnańcom i udzielili im schronienia. Tułaczki żyli wśród nich w Zbąszyniu jeszcze przez blisko dziesięć miesięcy. Z tego dworca odjeżdżali z nadzieją na lepszy los i koniec tułaczki.

Zapamiętajmy to miejsce – peron dworca kolejowego stał się symbolicznym etapem tragedii tysięcy Żydów i że mieszkańcy Zbąszynia nie odmówili im prawa do godności, tożsamości i nadziei. Zapamiętajmy, że stąd wyjeżdżali w nieznane, a walizki, które nieśli, nie były symbolem zwyczajnej podróży...”

Tablicę powieszono w 2013 roku i

koniecznie trzeba ją odrestaurować, bo należy tę tragiczną lekcję historii ciągle przypominać ku przestrodze. Nazizm odradza się w całej Europie. O obozie, który w Zbąszyniu rząd polski założył dla Żydów pisze Wojciech Olejniczak, autor strony Zbąszyn 1938 pl., a w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie od 29 sierpnia można obejrzeć wystawę „Polenaktion, październik 1938 r. Historia wypędzonych z Niemiec”. Do Zbąszynia z Międzyrzecza niedaleko...

Historię innej walizki usłyszałam na spotkaniu międzyrzeckich pionierów. Opowiedział ją Grzegorz Skrzek, którego dziadkowie przywieźli walizkę po wojnie do Międzyrzecza. Wszyscy oglądaliśmy przechowywaną w rodzinie pamiątkę, bo takie pamiątki składają się na historię o dawnych latach, innym życiu, zesłaniu, tułaczce i zachowaniu tradycji.

Izabela STOPYRA

SP nr 4 w sentymentalnych wspomnieniach Adama Żyły ...

Myszę, że pana Adama nie trzeba mieszkańcom naszego miasta przedstawiać, bo to nauczyciel wielu pokoleń międzyrzeczan. Swoją przygodę ze szkołą rozpoczął w 1962 roku. Pierwsze lata pracy spędził w SP nr 2, aby potem przez chwilę zmienić otoczenie w Międzyrzeczkim Przedsiębiorstwie Budowlanym (jednocześnie ucząc w Szkole Budowlanej). „Ciągnęło jednak wilka do lasu”, więc powrócił ponownie uczyć do SP nr 2.

Adam Żyła to - jak sam o sobie mówi - niespokojny duch, więc przez chwilę pracował jako zastępca Inspektora Oświaty, miał krótką przygodę z partią i został sekretarzem do spraw organizacyjnych, by w końcu już na zawsze powrócić do swojego wyuczonego zawodu. Tak więc dyktował SP nr 4, w której spędził 13 lat, by ostatnie aktywne zawodowo 19 lat - poświęcić szkole w Bobowicku. Barwna biografia ciekawego człowieka, z którym spotkałam się po ponad 46 latach. Zapamiętałam go jako dobrego nauczyciela fizyki i fajnego dyrektora. To właśnie z nim, przed zbliżającym się Dniem Edukacji Narodowej, a przede wszystkim przed zjazdem absolwentów mojej szkoły, porozmawiam o latach, które spędził z nami w naszej szkole.

- Pracował pan w kilku szkołach i w paru instytucjach związanych jednak mniej lub bardziej z oświatą. Przez 13 lat był pan dyrektorem SP4. Jakie ma pan wspomnienia z tym miejscem?

- Do pracy w tej szkole dostałem skierowanie, śmiano się wówczas, że przyda się tam mężczyzna, bo grono pedagogiczne było sfeminizowane. Pracę w Obrzyckich rozpocząłem w 1968 lub 1969 roku. Od samego początku zauważyłem wyjątkowość tego miejsca i otoczenia. Nigdy wcześniej nie spotkałem się z takimi ludźmi, jak tutaj. Wszyscy mieszkańcy stanowili jedność i byli bardzo zaangażowani w działania tej ich małej szkoły. Byłem osobą napływową, ale przyjęto mnie niezwykle serdecznie. Były to czasy, kiedy wszystkim zależało na szkole, dzieciach i nauczycielach i każdy chciał wesprzeć swoimi działaniami tę placówkę.

- Skoro mówi pan o wyjątkowości tego miejsca i mieszkających tu ludzi, proszę nam coś więcej na ten temat powiedzieć.

- Po pierwsze, ta wyjątkowość polegała na relacjach nauczyciele - rodzice. Mimo że były to czasy bez telefonów komórkowych, a nawet zdarzały się domy, w których w ogóle telefonów nie było, rodzice byli z nami w stałym kontakcie i zjawiali się w szkole zawsze wtedy, kiedy tego oczekiwaliśmy. W tym środowisku, w którym wszyscy się znali, działała błyskawicznie poczta środowiskowa, czyli jeden drugiemu natychmiast przekazywał wszystkie informacje. Rodzice nie tylko przychodzili gromadnie na wywiady i zebrania, ale także pomagali szkole w różnych przedsięwzięciach. Nie tylko jeździli z nami na wycieczki, aby pomóc w opiece nad dziećmi naszym nauczycielom, ale także wykonywali wiele robót na rzecz szkoły. Nie można zapomnieć takich ludzi, jak panowie Hasek, Rybicki czy Napierała, którzy będąc pracownikami szpitala i rodzicami naszych uczniów pomagali szkole bezgranicznie. Bez tych i wielu wielu innych rodziców nie zrobiłbym tutaj prawie nic, a tak dzięki ich oddaniu mieliśmy zadbane cały teren okalający szkołę i to rodzice zrobili 100-metrową bieżnię, ogródek biologiczny i geograficzny. Największą popularnością wśród uczniów cieszyło się lodowisko.

- Lodowisko wylwane każdej zimy na szkolnym boisku było hitem naszego dzieciństwa. Doskonale pamiętam te wieczorne jazdy na łyżwach przy świetle i muzyce...

- No właśnie, było światło i muzyka. Naprawdę to było coś...

- A jak wspomina pan kontakty z dyrekcją szpitala?

- Na początku mojego kierowania szkołą dyrektorem był dr Szwedkowicz, który współpracował z nami i bardzo pomagał. Kontakty z dyrekcją szpitala były zawsze serdeczne i bezproblemowe.

- Pamiętam z moich szkolnych lat, że szkoła organizowała wiele wycieczek, które pozostały w naszej pamięci na zawsze. Turystyka szkolna nie była wtedy jeszcze tak rozwinięta, więc jak to się udawało zorganizować?

- Rzeczywiście, ciągle nasze dzieci gdzieś jechały. Robiliśmy wycieczki do Krakowa, Szczecina i Warszawy. Szukaliśmy znajomych i kontaktów, aby zapewnić przejazd, nocleg i

wyżywienie. Trzeba było chcieć i zaangażować się, i przy pomocy różnych życzliwych osób zawsze nam się udało wszystko załatwić. Muszę tutaj powiedzieć, że byliśmy pierwszą i jedyną chyba szkołą, która zorganizowała wycieczkę do stolicy samolotem.

- Naprawdę???

- Naprawdę. Zakładowym autobusem pojechaliśmy do Babimostu, a stamtąd samolotem do Warszawy. W stolicy miałem serdecznego kolegę, który pomógł nam zorganizować noclegi. Było to wielkie przeżycie dla wszystkich.

- Lata mijają, kolejne roczniki odchodziły, przychodzili nowi uczniowie. Jak szkoła funkcjonowała w coraz to nowej rzeczywistości?

- Ciągłe się rozwijaliśmy i dbaliśmy o rozwój naszych uczniów, a mieliśmy wielu bardzo, bardzo zdolnych. Zaczęły się w szkole odbywać, zgodnie z duchem czasu, różne olimpiady i konkursy i wielu naszych uczniów było ich laureatami. Zawsze byliśmy w czołówce, zresztą tylu naszych absolwentów zrobiło karierę, zostało lekarzami, inżynierami, nauczycielami, że to świadczy przecież wystarczająco dobrze o podstawach, które wynieśli z tej małej szkoły. Podkreślić jednak muszę, że ich sukcesy to przede wszystkim ogromna zasługa zaangażowanych w ich życie-rodziców.

- Jest pan emerytowanym nauczycielem z 45-letnim stażem pracy. Jak pan ocenia swoje zawodowe życie?

- Niczego nie żałuję i do dzisiaj czuję się nauczycielem. Jestem dumny i szczęśliwy, że mogłem uczestniczyć w nauczaniu i wychowywaniu wielu pokoleń dzieci i młodzieży. Jesteśmy z żoną oboje emerytowanymi nauczycielami, którzy spełnili się w życiu. Teraz naszą drogę kontynuuje córka, która również wybrała ten zawód.

- Dzisiaj praca w szkole wygląda inaczej, nauczyciele są, jak mi się wydaje, mniej empatyczni. Co by pan, jako nauczyciel o wielkim sercu, powiedział młodym pedagogom?

- Powiedziałbym, że ta praca jest dla ludzi o wielkim sercu i że jeśli ktoś nie czuje tej pracy sercem, powinien dla swojego i uczniów dobra - pomyśleć o zmianie zawodu. Żadne bowiem pieniądze nie załatwią braku serca i miłości do dzieci, ich nauczania i wychowywania.

Dziękuję bardzo za to spotkanie po latach, dziękuję za to, że mogłam być pana uczennicą i cieszę się, że mogliśmy powspominać wspólną obrzycką szkołę.

Mariola SOLECKA



NIEZWYKŁE KOBIETY SKWIERZYZNY

ANNA PIETROWSKA -KRASICKA. *Poetka. Rysowniczka. Pochodzi ze śpiewającej, muzykującej uzdolnionej artystycznej rodziny BRANDYSÓW. Miłośniczka przyrody i sztuki, w szczególności muzyki klasycznej i tańca.*

- Pani Aniu, jest pani rodowitą skwierzynianką, stale tu mieszkającą, od kilku lat na emeryturze. Mało kto jednak wie,



że oprócz pracy zawodowej, codziennych zajęć domowych i spraw rodzinnych, ma pani artystyczną duszę, a przed wszystkim pisze pani przepiękne wiersze. Od kiedy pani zajmuje się poezją?

- Zaczęłam pisać, gdy miałam 13 lat. Był to rok 1965.

Zmarła mi mama, którą bardzo kochałam. Utrata matki stanowiła dla mnie niewyobrażalnie wstrząsające przeżycie. Nie byłam w stanie z nikim podzielić się swoim bólem. Moją tragedię przyjmowały strofy. Zapisywałam rozpacz w poezji. Kartki papieru stały się wdzięcznym powiernikiem mojego bólu. Piszząc znajdowałam ukojenie.

- **To było bardzo dawno, bo prawie pół wieku temu...**

- Prawda, ale uczucia nie znają czasu i żyją we mnie swoją świeżością do dzisiaj. Osobowość mamy i jej talenty inspirowały mnie i

mojego brata. Po mamie zapewne odziedziczyliśmy artystyczne geny. Mama pochodziła z Czortkowa. Jako młoda dziewczyna występowała na deskach tamtejszego teatru. W Skwierzynie była krawcową i działała w Lidze Kobiet, a wieczorami pisała wiersze i



cudownie rysowała ołówkiem.

- Razem z bratem założyła pani zespół muzyczno- wokalny o nazwie „Brandysi”. Chłopcy grali, a pani śpiewała.

- To były znakomite twórczo czasy. Chodziliśmy wówczas do szkół średnich, ale jako młodzi ludzie, którym zmarła przedwcześnie matka musieliśmy szybko usamodzielnąć się i zarabiać na życie. Zatem nie występowaliśmy długo. Pamiętam zabawną historię z naszych koncertów. Na jednej z licznych akademii szkolnych zaśpiewałam piosenkę po włosku, której słowa ułożyłam sama, nie znając języka włoskiego. Tytuł brzmiał [fonetycznie] „No klóre, bellabambina”. Piosenka bardzo się podobała publiczności. Były gromkie oklaski. Po akademii podszedł do mnie mężczyzna z zapytaniem, o czym była ta piosenka. Ja bez zastanowienia odpowiedziałam, że o miłości. Mężczyzna ów znał doskonale język włoski, zaśmiał się i powiedział, że nie było w niej ani słowa o miłości. Jak powiedziałam, że sama napisałam tekst, śmialiśmy się długo razem do łez.

- **Wracając do wierszy, ile ich pani napisała, jaka jest ta poezja?**

- Bardzo dużo, ale pierwsze utwory zaginęły. Ile?... Nie wiem dokładnie, można liczyć w setkach. Wszystkie lądowały w szufladzie. Niedawno stwierdziłam, że czas szuflady otworzyć i pokazać światu moje literackie wędrówki. Każdy mój wiersz jest opowiadaniem o tym co czuję, co mnie otacza i czym żyję. Wiersze moje nie są krótkie, gdyż wyrażam w nich swoje myśli, spostrzeżenia, żale, tęsknoty, radości, niekiedy krzyk, którego w życiu nie używam. Z natury jestem łagodna i wrażliwa. Z drugiej zaś strony silna. Jak trzeba, walczę o dobro. Często dbam o innych nie myśląc o sobie. Mój kochany mąż jest moją miłością i ostoją. Syn wynagrodzeniem losu. Kocham jedyne wnuka i dobrych ludzi. Taka jestem, takie jest moje życie i taka moja poezja.

- **W ubiegłym roku kilka pani wierszy znalazło się w wydany „Almanachu skwierzyńskich poetów”. Skwierzyński Ośrodek Kultury zorganizował wieczór poezji. Byłam też na nim. Czytano pani wiersze. Jak czuje się poetka na swoim poetyckim debiucie?**

- Byłam szczęśliwa, dumna, zadowolona, wzruszona, że mogę być znów na scenie, że moje strofy pięknie czytane płyną do publiczności. Nabrałam odwagi. Potrzebowałam jej.

- **Przysłowie mówi - „Do odważnych świat należy” Do czego potrzebowała pani odwagi?**

- Wysłałam wiersze do tygodnika „Angora”. Wydrukowano jeden z nich pt. „Róża Chopin” w numerze 30 z 06.07.2019. A mnie „urośli skrzydła”. Weną do tego wiersza była róża o nazwie Chopin, gdy pierwszy raz zakwitła w moim ogródku. Posiadała wokół białe płatki ze środkiem w odcieniu waniliowych lodów. Dedykuję go teraz czytelnikom „Powiatowej”. Ponieważ uwielbiam muzykę Fryderyka Chopina, proponuję do wiersza posłuchać Nokturnu Es-dur op.9 nr 2

RÓŻA CHOPIN

Oporanku

- z rosą
rozchyliła swe płatki.



Popłynęła muzyka na cały ogródek.
 Niebezpiecznie piękna,
 Delikatna i dostoja
 lecz zarazem silna.
 Urokliwa, jak suknia ślubna
 szczęśliwej panny młodej.

To arcydzieło przyrody
 jak geniusz Fryderyka.
 Bo, to róża przecudna
 Jak Chopina muzyka.

- Jaka jest tematyka pani wierszy?

- Myślę, że szeroka. Głównie o przyrodzie, zjawiskach atmosferycznych, morzu, górach, a przede wszystkim o kwiatach i ogródkach. Moja poezja jest też zaangażowana. Chwyta zjawiska i tendencje życia społecznego i przelewam je na papier. Piszę pod wpływem sytuacji jaka panuje w Polsce i na świecie. Piszę o społeczeństwach zdeterminowanych. Np. wiersz „Bezkres XXI wieku”:

Ludzkiej beczelności
 Jak objąć wzrokiem – ocean-
 Niezgody i zazdrości
 pełne są serca ludzi.

Rano, zły humor ich budzi
 w ich żyłach zło płynie
 - dobra krew ginie.

Czas niepokoju
 w całych rodzinach,
 medialne diabły
 chorej polityki –
 szaleją bez kontroli
 ... jak narkotyki.

Oszuści się bogacą
 biedni – płacą.

Nie ma miejsca w tym świecie
 dla uczciwości
 a mądrość... ginie bez litości.
 Te słowa- wołaniem do Boga...
 - nadchodzi przerażająca wielka trwoga.

Oczywiście nie wszyscy tacy jesteśmy. Jest wielu ludzi dobrych. Znam takich. Mam nadzieję, że [tak jak śpiewał Czesław Niemen] ludzi dobrej woli jest więcej i dzięki nim świat odrodzi się.

- Pani Aniu, świat to także młodzi ludzie, którzy w genach otrzymują coś od poprzedników, ale stykając się z życiem wybierają swoją drogę. Niezmiennie jednak rodzice i dziadkowie mają pole do kształtowania osobowości młodych. Jak to robi pani ze swoim wnukiem?

- Mój ukochany wnuk Mikołaj ma 18 lat. Za rok zdaje maturę i też pisze wiersze. Gdy miał lat 12 wspólnie pisaliśmy i wystawialiśmy już sztuki teatralne, m.in. „Rubin i szmaragd”. Mamy na koncie także kabaret pt: „Drewniane tutki” z prześmiewczymi, humorystycznymi tekstami. Wszystko działa się podczas wakacji. Niekiedy na widowni zasiadało 20 osób - głównie rodzina. Wnuk interesował się moim pisaniem, a gdy sam spróbował okazało się, że ma zdolności artystyczne. Mamy z sobą dobry kontakt, lubimy dyskutować i argumentować swoje racje.

- Mikołaj ma znakomitą babcię, która także świetnie rysuje...

- Uwielbiam rysować. Ołówek jest dla mnie ulubioną formą. Zachęcam wnuka do prób rysunkowych, ale matura za pasem i nauka teraz stoi na pierwszym miejscu.

- Pani Aniu jest nadzieja, że kolejne wiersze trafią do czytelników, gdyż postanowiła pani wypuścić je w świat. Cieszę się na wiersze, ale czekam też na rysunki i obrazy.

- Pani Ewo zdopingowała mnie pani, a każdy doping dodaje sił.

Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę nieustającej weny twórczej.

Ewa ZDROWOWICZ – KULIK

Na zdjęciach:

1. lata 60. -solistka w zespole "Brandysi"
2. ołówkiem rysowane
3. nadwarciańskie poszukiwania weny twórczej
4. i 5. maja 2018 - wieczór poetycki w SOK



Z HISTORII POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO

POWITANIE WALEZJUSZA

Międzyrzecz na przestrzeni wieków gościł kilku znanych władców. Jednym z prawdziwych Europejczyków wielu tytułów był król Henryk Walezy.



Niestety, to niekoniecznie powód do miejskiej dumy, bo był to monarcha, którego można spokojnie zaliczyć do czołówki najgorszych władców Polski. Najwięcej podejrzanych typów rządziło naszym krajem w okresie rządów szlachty i królów elekcyjnych Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Przybycie tego władcy do naszego kraju spokojnie można nazwać początkiem równi pochyłej, które zakończyło się rozbiorami Rzeczypospolitej. Dość wymienić tylko niektórych królów elekcyjnych, w kolejności historycznej: chorobliwie ambitnego Szweda Zygmunta III Wazę (1587-1632) czy zwanego „początkiem kłęski królestwa” Jana II



Henry III, król Francji, 1574 r.

Kazimierza Wazę (1648-1668); typowego głupca Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669-1673) oraz marionetkę rosyjską Augusta III Sasa (1733-1763).

ZŁOTY WIEK

XVI wiek jest nazywany w dziejach Polski - złotym wiekiem. To w połowie tego stulecia Rzeczypospolita Obojga Narodów miała prawie 1 mln km² powierzchni i około 11 milionów mieszkańców różnych wyznań i narodowości. Panowała tolerancja wyznaniowa i w odróżnieniu od innych krajów europejskich, gdzie panował absolutyzm, w Polsce tworzył się ustrój demokracji szlacheckiej. Rozwijał się także handel i rzemiosło.

W tym czasie w Międzyrzeczu i Skwierzynie zgodnie obok siebie żyli Polacy, Niemcy i Żydzi. Powiat odbudowywał się po wielkim spustoszeniu dokonanym w 1520 roku przez wojska najemne zmierzające na pomoc Zakonowi Krzyżackiemu. Była to prawdziwa banda rzezimieszków i awanturników, ściągniętych aż z węgierskiej puszczy. Dodatkowo Skwierzynę rok później złupiły wojska brandenburskie. Po latach odbudowy, kolejne nieszczęście nawiedzało to miasto, a w 1590 roku pożar, wywołany przez spór dwóch mieszczan, strawił niemal całą Skwierzynę. Wcześniej, w 1582 roku pożar szalał w Bledzewie, zniszczeń doznał kościół i klasztor cystersów.

Ówczesną sytuację finansów Międzyrzecza nieco poprawiło ustanowienie przez Zygmunta Augusta (1520-1572) w 1565 roku dorocznych jarmarków, na które przybywali kupcy z Polski, Śląska i Brandenburgii. Odbywały się one sześć razy w roku, do tego w każdy poniedziałek i piątek organizowano targi miejskie. W Międzyrzeczu odbywały się także znane w całej

Wielkopolsce spędy bydła. Nadwarciańska Skwierzyna specjalizowała się w handlu rybami. Brójce wiodły prym w konskich targach. Dodatkowo w 1536 roku w ramach zwalczania nieopodatkowanej konkurencji, nakazem królewskim na terenie Starostwa Międzyrzeckiego zakazano handlu obnośnego ... Szkotom. W 1577 roku sukiennicy międzyrzeccy otrzymali od Stefana Batorego (1533-1586) dodatkowe przywileje na produkcję i sprzedaż sukna w Międzyrzeczu i okolicy. W 1581 roku ten sam król zezwalał miastu na budowę nowego ratusza z cegły i z boczną wieżą.

ELEKCJA WALEZJUSZA

Po bezpotomnej śmierci ostatniego z Jagiellonów Zygmunta II Augusta, nastał czas kolejnego bezkrólewia z poważnym problemem politycznym. Polska i litewska szlachta wybrała elekcję Francuza - innowiercę Henryka III Walezego (1551-1589). Aby powiązać w jakiś sposób jego rządy z wcześniejszą dynastią, planowano jego małżeństwo z Anną Jagiellonką, siostrą Zygmunta II Augusta. Była ona jednak leciwą niewiastą, starszą od Henryka prawie o 30 lat. Młodziutki 22-letni król nie spieszył się do tak ustawionego małżeństwa. Jako czwarty syn Henryka II, króla Francji i Katarzyny Medycejskiej, był też ewentualnym pretendentem do tronu Francji, więc rodzeństwo robiło wszystko, aby pozbyć się go z dworu i chcąc nie chcąc Henryk zebrał świtę i powoli ruszył na wschód. Towarzyszył mu orszak liczący 600 dworzan i dwa razy więcej koni, które ciągnęły wozy pełne wszelkiego dobra. Duży udział w wyborze Walezjusza na tron polski miał hetman koronny Jan Zamojski, późniejszy starosta międzyrzecki, w owym czasie jeden z najbogatszych i najbardziej wpływowych magnatów w Polsce.

CAŁOWANY W KOLANO

Walezjusz jechał z Francji przez Hesję, Saksonię, Łużycę, Heidelberg, Fuldę, Torgau, przekroczył Odrę we Frankfurcie. Dalej przez brandenburskie Ośno i Sulęcín, 24 stycznia 1574 roku dotarł do granicy brandenbursko-polskiej, gdzie w Sulęcínie oczekiwała go delegacja polska z oddziałem wojska. Dzięki kronikarzowi znamy opis tego wydarzenia:

„Z Frankfurtu ruszyliśmy na Ośno i aczkolwiek to miasteczko jak Sulęcín wygląda ubogo i niepociągająco, toć przecież z racji obecności w naszym poczcie elektorskich brandenburskich radców i urzędników (starostów) nie odczuwaliśmy w drodze żadnych braków. Stąd, tj. z Ośna, skręciliśmy na Sulęcín, gdzie na przyjazd króla oczekiwał z powitaniem polski marszałek z poczem 130 konnych wszystkich równo ubranych w popielatą barwę. Tenże marszałek powitał króla, który jeszcze nie wysiadł był z pojazdu, z wielką uniżonością i rewerencją jako swego pana i uczcił go darem trzech pięknych koni w czarnych rzędach (ozdobionych drogimi kamieniami i diamentami oraz srebrnymi okuciami). Gdy zaś marszałek i jego otoczenie witające króla całowali go w kolano, król, jako że nie podobał mu się ten sposób oddawania czci, wzbraniał się przed tym i za pośrednictwem tłumacza wszczął rozmowę z marszałkiem.

Następnego dnia Brandenburczycy przysłani przez elektora jako ostatnia eskorta towarzysząca królowi na terenie świętej Rzeszy Niemieckiej odprowadzali nas jeszcze półtorę mili aż do polskiej granicy. Skoro tylko król znalazł się na swojej polskiej ziemi i ujrzał oczekujących go polskich panów, wysiadł z pojazdu. Polacy zbliżali się doń i całowali go w kolano, po czym jeden dostojny pan polski, ubrany w czarną aksamitną szatę, powitał go w imieniu całego rycerstwa polskiego łacińską mową. Na to król odpowiedział również w łacińskim języku. Po dokonaniu powitania król kazał przedelfilować przed sobą całemu polskiemu oddziałowi (...), po czym wsiadł ponownie do pojazdu i kazał jechać do Międzyrzecza, pierwszego miasta w jego państwie”

(M. Szczaniecki, W. Korez, „Dzieje Ziemi Lubuskiej w wypisach”, 1960)

WALEZJUSZ W MIĘDZYRZECZU

W królewskim Międzyrzeczu przywitano nowego władcę po królewsku. Młody monarcha wjeżdżał do miasta na podarowanych mu, wspaniałych odkrytych saniach, wśród fanfar i wiwatów. W skład licznej delegacji powitalnej wchodził ludźmi z wielu stanów i wojewodowie, którym przewodniczył referendarz koronny - biskup kujawski Stanisław Karnkowski. Tytuł duchowieństwa mieszczenie międzyrzeczcy nigdy nie widzieli. W tej niezwykle wyjątkowej uroczystości uczestniczyła także cała okoliczna szlachta oraz niezliczone tłumy miejscowej ludności. W mieście biegali i wesoło dokazywali żacy i kuglarze, których jednak straż królewska nie dopuszczała blisko.

Henryka ugoszczono po staropolsku na międzyrzeczkim Zamku. Rolę gospodarza pełnił starosta Jan Służewski, za co potrącił sobie niebagatelną na owe czasy sumę 640 złotych polskich. Była to równowartość dwuletniego czynszu ze starostw, które mu podlegały. Dla porównania kwoty - wszyscy Żydzi międzyrzeczcy płacili do skarbu korony w 1578 roku 60 zł pogłównego rocznie. Wystawna uczta przeciągnęła się prawie do rana i pretendent do tronu musiał skorzystać z zamkowego noclegu.

„Na oczach swych dawnych poddanych Henryk przyjmował defiladę ostatnich 300 rajtarów ... wszyscy na karych koniach, w czarnych kurtkach i w czarnych wysokich butach. Naprzeciw nich stawały w kolorowym szyku polskie chorągwie magnackie: każda na innych koniach, z inną bronią i w innym stroju. Zabrzmiały fanfary, rozległ się potężny okrzyk radości. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie, gdzie doszła wieść o przybyciu Henryka radość była jednaka. Okrzyk spod Międzyrzecza szerokim echem przetoczył się przez miasta i wioski...”

(S. Grabowski „Henryk Walezy”, 1985)

KRÓTKIE RZĄDY

Z Międzyrzecza cała świta udała się przez Poznań, Kalisz do Krakowa. W każdym większym mieście miejscowi władarze wydawali na cześć Francuzów podobne uczyty jak w Międzyrzeczu. Henryk i jego świta doznała w podróży do Krakowa i na Wawelu prawdziwego zderzenia kultur. Zaskoczyły ich warunki życia i ubóstwo chłopów oraz zamiłowanie Polaków różnych stanów do nadużywania alkoholu, czemu zazwyczaj towarzyszyły pijatyki. Także złe znosili surowy klimat. Francuzi natomiast uważani byli przez miejscowych za zniewieściałych w dziwnych strojach. Polacy z zaciekawieniem obserwowali przejeżdżające karety z francuskimi damami dworu i niewiastami lekkich obyczajów, których w orszaku Walezego nie brakowało.

Na Wawelu 21 lutego 1574 roku prymas Jakub Uchański koronował Henryka III Walezego na króla Polski. Nowy władca nie znał języka polskiego i starał się jak mógł

uniknąć spraw związanych z państwem. Nie przepadał też, tak jak jego matka, za katolicyzmem. Oddawał się zabawie i grze w karty, w trakcie której przegrywał znaczne sumy pieniędzy ze ... skarbu państwa. *Sprowdzał nie tylko do ogrodu blisko Zwierzyńca francuskie rozpustnice, ale nadto włoskim ohydny nalogom nie przepuścił* – pisał kronikarz.

Po czterech miesiącach „rządów” w Krakowie, pod osłoną nocy - 18 czerwca 1574 roku uciekł do Francji. Ta zdrada odbyła się w przebraniu i w pośpiechu. Straży zamkowej Henryk oznajmił, że udaje się w miasto oddać uciezke cielesnej z kobietami. Co nikogo nie zdziwiło, bo władca dał się poznać na Wawelu jako rozpustnik i hulaka. Jednak trzeba zaznaczyć, że rozwiązłość seksualna oraz pewne dewiacje nie były w tamtych czasach niczym dziwnym.

We Francji po zmarłym bracie objął tron. Jego panowanie w kraju nad Loarą przypadło na szczyt długotrwałej wojny religijnej, w której brał czynny udział. Zginął zaszytowany przez zakonika dominikańskiego 2 sierpnia 1589 roku.

TRWAŁY SKUTEK

Na Henryku III Walezym skończyła się krótka historia Walezjusów w Polsce. Jego rządy trwały krótko, ale wywarły skutek na historii Polski i Litwy, zmieniając kształt ustroju Rzeczypospolitej. Niektórzy historycy szukają pozytywów jego obecności na Wawelu w próbach ograniczenia wszechwładzy szlachty. Jednak trudno uznać to za skuteczne i raczej należy nazwać to pobożnymi życzeniami zagranicznego władcy. Ponieważ podczas bezkrólewia sejm opracował artykuły henrykowskie i pacta conventa, które wprowadziły monarchię elekcyjną i króla wybierano po śmierci poprzednika metodą wolnej elekcji, co wzmocniło jeszcze bardziej władzę szlachty. W Polsce zaczęły działać, podobnie jak w poprzednich okresach bezkrólewia, konfederacje szlacheckie i kapturowe.

Henryk Walezy - pomimo pościgu i prób sprowadzenia go z powrotem - nie wrócił nad Wisłę. Tron uznano za pusty i zapowiedziano nową elekcję. Henryk jednak nigdy nie zrzekł się władzy w Rzeczypospolitej i po detronizacji do końca życia uważał się za jej prawowitego monarchę. Używał między innymi herbów z polskim Orłem i litewską Pogonią.

Foto:

Obraz „Król Henryk Walezy przybywa do zamku w Międzyrzeczu” - Feliks Sypniewski (1882).

Drzeworyt - Henryk III Walezy

Andrzej CHMIELEWSKI



**USŁUGI
INFORMATYCZNE
ORAZ SPRZEDAŻ**
(z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku



tp-link
Official Partner

Norton
Registered Reseller

- * Instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routerów
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komputerowych
- * usuwanie wirusów i zainfekowanych plików
- * odzyskiwanie danych
- * montaż monitoringu (podgląd w telefonie kom.)
- * montaż systemów alarmowych GSM

- * Serwis Laptopów oraz telefonów kom.
- * Opieka informatyczna - Certyfikat gw. stałą cenę
- * Tworzenie Banerów 200x100 i inne
- * Tworzenie oraz prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...

tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

PRACA

Firma JUMAR w Międzyrzeczu

pilnie poszukuje pracowników na stanowiska

w motelu i restauracji oraz stacji paliw.

Nasza firma istnieje i działa na rynku od 30 lat.

Zapewniamy dobre wynagrodzenie i miłą

atmosferę pracy.

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

Tel: 601 990 592,

email: karolina.krawiec@ejumar.pl

MARIUSZ SIERATOWSKI – SOŁTYS KALSKA



- Panie sołtysie, od 7 września słyszę o dożynkach gminnych w Kalsku - że wieś pięknie przystrojona, że wspaniale zorganizowane, przygotowane na każdą pogodę i bardzo smaczne. Czy wszystko przebiegało zgodnie z planem?

- Tak. W marcu, na pierwszym zebraniu organizacyjnym otrzymaliśmy informację, jak wygląda podział zadań - gmina zapewniała

fundusze, a sołectwo przygotowanie placu, namiotów, ławek i stołów. Ponieważ w tym zakresie wszystkie sołectwa zgodnie współpracują, to nie było problemu z zabezpieczeniem terenu i uroczystości. Ceremoniał dożynkowy był bogaty, od sponsora dostaliśmy flagi, rolnicy dali baloty słomy. Tworzyliśmy zgraną grupę organizatorów, potem dołączyli inni i wszystko ruszyło bardzo spontanicznie. Dożynkowy korowód otwierały zabytkowe ciągniki, które na moje zaproszenie dotarły z okolic Drezdenka i oczywiście ciągniki naszych rolników z wioski. Pech chciał, że mój akurat się zepsuł. Dzieci miały się nimi przejechać, ale padał deszcz i musiały zadowolić się przejażdżką na koniach, które też były wielką atrakcją.

Gości przywitał burmistrz Remigiusz Lorenz, starostowie dożynek - Beata i Mariusz Konieczni częstowali chlebem z tegorocznych plonów, okłaskiwaliśmy występy zespołów ludowych i tańczące dzieci, a na zabawie bawiliśmy się prawie do rana. **W konkursie na najładniejszy wieniec sołectwo Kalsko zajęło I miejsce. Wieniec wykonała p. Monika Kasprzak.** Wszystko dopisało, tylko pogoda nie dopisała.

- Fundusze na smakołyki zapewniła gmina, a kto je przygotował?

- Wszystkie przysmaki zrobiły gospodynie domowe z Kalska. Przygotowały cztery kotły grochówki i trzy zupy gulaszowej, była pajda chleba ze smalcem i ogórkiem, i różne ciasta - też dzieło pań z Koła Gospodyń Wiejskich z Kalska. Po trzy blachy przywieźli sołtysi z innych sołectw, no i indywidualnie - kto chciał - upiekł i częstował. Wszystkiego - już wiem - wystarczyło dla dożynkowych gości. **I wszystkim serdecznie dziękuję za zaangażowanie i pomoc.** Szczególnie dziękuję paniom Natalii Talarek, Annie Jurek, Angelice Hadryś - Krakowiak i Patrycji Kołodziejskiej za przywitanie gości, powitalny napis i włączenie się do pomocy w zorganizowaniu Święta Plonów. Mediatorem głównego wystroju wsi była p. Kazimiera Witkowska, której też bardzo dziękuję.

- Tyle o dożynkach, proszę opowiedzieć o sobie i sołectwie.

- W Kalsku mieszkam od urodzenia. Przejąłem

gospodarstwo po rodzicach i specjalizuję się w produkcji roślinnej. Sołtysem jestem od 2011 roku. Sołectwo tworzą miejscowości - Kalsko, Rojewo, Lubosinek, Porąbka, Jeleniogłowy i Brzozowy Ług - łącznie około 590 mieszkańców. W skład Rady sołeckiej wchodzi trzy panie - Mariola Antczak, Honorata Jankowska - Prusinowska i Monika Makowska. Tworzymy zgraną ekipę i wspólnie działamy.

- Jakie są efekty tego działania?

- Działamy dla wspólnego dobra. Fundusz sołecki przyznany przez gminę służy poprawie życia mieszkańców, którzy pilnują, żeby był dobrze spożytkowany. Z tego funduszu postawiliśmy dwie wiaty na boisku sportowym i ogrodzenie placu festynowego, a także przeprowadziliśmy remont dawnej remizy, w której znajduje się siłownia wewnętrzna. Mamy Orlika i chłopcy codziennie grają na boisku w piłkę. Na dożynkach mecze rozegrało 6 drużyn! Z Budżetu obywatelskiego zrobiliśmy siłownię plenerową i nowe ogrodzenie cmentarza. W czynie społecznym odświeżyliśmy i pomalowali salę wiejską, ale takie doraźne poprawki na długo nie wystarczą. Ma być wdrożony państwowy program na budowę i remonty sal wiejskich, i może będziemy mieli nową salę z dużą kuchnią. Ponieważ gmina bardzo ucierpiała z powodu suszy, to naszym zadaniem jest pomaganie rolnikom w pisaniu wniosków o uzyskanie odszkodowań.

- Jakie problemy ma sołectwo?

- Największy problem mamy z bezpieczeństwem na drodze. Kalsko leży na trasie przelotowej do Rokitna i ruch jest bardzo duży. Są we wsi dwa niebezpieczne zakręty, ale samochody pędzą jak szalone. Mapa Bezpieczeństwa Powiatu u nas nie działa, a o wypadek łatwo. Czekaemy też na chodniki. To droga powiatowa i podobno niedługo mają zacząć się prace.

- Panie Mariuszu - sołtys to funkcja społeczna, a czym zajmuje się pan zawodowo?

- Zawodowo jestem rolnikiem, absolwentem technikum w Bobowicku, a dodatkowo pracuję w prywatnej firmie.

- Święto Plonów Kalsko 2019 za nami. Co chciałby pan powiedzieć mieszkańcom sołectwa?

- Dziękuję burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi i Dorocie Nowak za pomoc w organizacji gminnego święta. Dziękuję mieszkańcom sołectwa za współpracę, zaangażowanie, wsparcie i takie zintegrowanie, żeby goście długo tę naszą uroczystość pamiętali.

Mariusz Sieratowski, lat 33, wykształcenie średnie techniczne, żona Anna, troje dzieci: Laura, Cezary i Franciszek.

Dziękuję.
Izabela STOPYRA

NA DOŻYNKI KALSKO DAŁO Z SIEBIE WSZYSTKO

7 września, właśnie tego dnia pech chciał, niebo zapłakało nad Kalskiem nie wiedząc czemu. Lało jak z cebra, a tu impreza za program, **GINNE DOŻYNKI ANNO DOMINI 2019.**

Wiem jak bardzo wszystkim mieszkańcom zależało na tym, by jak najfajniej wypaść pod każdym względem tego dnia i tak się oczywiście stało, tylko po co ta ulewa?

Mieszkańcy dopisali wspaniałymi dekoracjami. Wjeżdżając do Kalska od razu było wiadomo, co się tego dnia będzie tutaj kroić.





Zachwyciły mnie krówki wykonane z bali siana na zakręcie drogi, większość domostw udekorowana została z istic ułańską fantazją, suuuupeeer.

TYLKO POGRATULOWAĆ!!!

Po raz pierwszy mam okazję porównać uroczystości dożynkowe w dwóch różnych miejscowościach, mianowicie w Przytocznej – Kalsku i stwierdzam, że obejrzałam dwie różne bajki.

Przytoczna wygrała piękną pogodę i tyle.

Kalsko zmagало się ze ścianą wody, za to atmosfera, ludzie i ogrom pysznego jedzenia za darmo sprawiły, że wszyscy bawili się świetnie.

Ewcia, upieciłaś wielki sagan przepysznej zupy gulaszowej, ode mnie za to wielkie buziaki.

Kiełbaska i kaszanka z rusztu były wyborne, a ciasta domowego wypieku palce lizać.

Można było się bawić nie licząc pieniędzy pod stołem.



Były atrakcje dla dzieciaków, DWORZEC TWORZEC zadbał o strefę zabawy w swój niepowtarzalny sposób. Zaśpiewały i zatańczyły zespoły ludowe, wystąpił także zaprzyjaźniony ze mną zespół „ECHO”, pozdrawiam, jak zwykle byliście świetni.



Pomimo deszczu do Kalska przyjechało mnóstwo ludzi z innych miejscowości i założyłem się, że nikt nie żałował takiej decyzji.

Jeszcze jeden plus tych dożynek, nie widziałam nikogo, kto nagabywał do głosowania w wyborach na swoją personę - można? - Można!



Jeżeli ktoś przyjechał na dożynki, to wiedział po co tu jest.

I ja tam byłam, lubuskie piwo wypiałam i świetnie się bawiłam!

Kaśka Sulkowska



„Plon niesiemy, plon”, - czyli dożynki w Brójcach

Mieszkańcy Brójec nie pamiętają, kiedy były przedostatnie dożynki w ich miejscowości, ale ostatnie pamiętać będą zapewne bardzo długo, bo były one wyjątkowe. Takie dożynki widziałam pierwszy raz, to było widowisko pełne tradycyjnych elementów i niezwykle pomysłów brójczan.



Święto plonów to uroczystość radosna, wesoła, podsumowująca roczny trud rolników. Mieszkańcy Brójec zrealizowali te założenia, a nawet dołożyli kilka nowych, które dodatkowo uatrakcyjniły rolnicze świętowanie. To były dożynki gminne toteż zgromadziły one bardzo wielu rolników, ale również amatorów tego typu biesiadowania. Było gwarnie, pogodnie i smacznie, bo przeróżnych kulinariów nie brakowało. Początek dożynkowej imprezy był jednak uroczysty i dostojny, a zaczął się mszą św. Podczas niej śpiewał chór męski pod kierownictwem organisty – **Bronisława Zaleskiego**. I nie byłoby w tym żadnych nadzwyczajności gdyby nie fakt, że ów chór śpiewa rzadko i tylko z okazji ważnych uroczystości, zresztą różnych. Dożynki gminne to była właśnie bardzo ważna okoliczność. A potem był korowód, który prowadzili członkowie rady sołeckiej – **Kinga Olender i Stanisław Pilipczuk**. Korowód był najbardziej widowiskową częścią brójceckich dożynek. Pełen kolorów, wieńców, rolniczych rekwizytów, wszelakich pojazdów i mnóstwa uśmiechniętych ludzi – budził zachwyt i aplauz wszystkich, którzy oglądali ten dożynkowy spektakl z chodników ul. Poznańskiej lub Strażackiej. Korowód był długi i zróżnicowany, a otwierali go starostwie dożynek – **Genowefa Malak i Arkadiusz Oleksiuk, oboje z Brójec**. Dalej kroczyły delegacje wszystkich sołectw z terenu gminy Trzciel, oczywiście z wieńcami. Każda delegacja miała wieniec pieczołowicie wykonany z kłosów zbóż, kwiatów, różnych ziół, owoców i warzyw. Każdy był inny, każdy piękny i każdy został nagrodzony za swoją wyjątkowość przez władze gminy. Za tym barwnym i radosnym korowodowym początkiem kroczyli radni, sołtysi, reprezentanci lokalnej władzy na czele ze starostą powiatu międzyrzeckiego **Agnieszką Olender i burmistrzem Trzciela Jarosławem Kaczmakiem**. Właściwie ci ostatni nie maszerowali, a jechali bryczką. Bo i takie atrakcje były w dożynkowym przemarszu brójceckimi ulicami. Tego typu niespodzianek było znacznie więcej. Dziesiątki maszyn rolniczych, ciągników, samochodów, wozów drabiniastych i strażackich oraz wszystko to, co mogło jechać – uczestniczyło w korowodzie. A w tych pojazdach brójczanie, często ucharakteryzowani, z dawnym sprzętem domowym, tworzyli zabawne scenki rodzajowe. To była rewelacyjna część korowodu,

niespotykana i zaskakująca pomysłowością. Finał dożynkowej imprezy rozgrywał się na placu koło boiska sportowego. Tam też burmistrz, proboszcz oraz starostwie dożynek pokroili chleb z tegorocznych zbiorów i częstowali nim wszystkich świętujących rolniczą tradycję.

Część rozrywkowa tego świętowania również była bogata, dożynkowa scena rozbrzmiewała muzyką i piosenką. Ten artystyczny fragment dożynkowej imprezy rozpoczął występ zespołu „Antrakt” z Przytocznej i Skwierzyny. Grali więc i śpiewali: Piotr Barski, Przemysław Podębski i Joanna Kwapisz – Barska. A potem śpiewały dziewczęta z Brójec – Oliwia Olender, Weronika Sikorska, Zuzanna Olender, Maja Kaźmierowska i Wiktoria Drzymała. I świetnie sprawdziły się na scenie. W przerwie artystycznych występów burmistrz Jarosław Kaczmarek wręczył, przyznane przez radę, odznaki „Zasłużony dla Miasta i Gminy Trzciel”. Otrzymali je radni i sołtysi – **Agnieszka Czapłon z Brójec i Roman Pisera z Panowic**. Przez cały czas amatorzy dobrego jadła mogli raczyć się wyśmienitym żurkiem, pierogami, smakowitymi ciastami. Wybór ciast był imponujący, bowiem mieszkanki Brójec upiekły ich 42 blaszki. Nawet najbardziej kapryśni konsumenci byli zadowoleni.



Czuwało nad tym Kolo Gospodyń Wiejskich z Brójec. A w ogóle było bardzo wiele osób zaangażowanych w organizację tych nadzwyczajnych dożynek. Społeczność Brójec mocno się zmobilizowała, uaktywniła, wykazała się inicjatywą i inwencją, aby zorganizować wspaniałe święto plonów. I to się udało. W dniu dożynek już wczesnym rankiem brójczanie stroili swoje domy, obejścia, ploty, chodniki przy posesjach. Był różne warianty – humorystyczne wystawki, przeróżne kukły, dowcipne obrazy. Był to także efekt ogłoszonego przez sołtys Brójec – **Agnieszkę Czapłon**, konkursu na dekoracje dożynkowe. **Komisja konkursowa przyznała I miejsce Annie Sikorskiej i Andrzejowi Stawińskiemu**. Natomiast miejsce II zdobył Piotr Maćczak, a III otrzymała Wioletta Olender.

Gminne dożynki w Brójcach były bardzo udaną imprezą zorganizowaną przez wielu jej mieszkańców. **Agnieszka Czapłon** – sołtys i współorganizatorka dożynek poproszona o ich podsumowanie oraz o ocenę działania mieszkańców powiedziała – „Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za bezinteresowną pomoc i zaangażowanie w przygotowanie dożynek gminnych. Jestem bardzo wdzięczna za trud i czas, jaki poświęciliście, drodzy mieszkańcy, na przygotowanie dekoracji i uporządkowanie terenu wokół swoich posesji. Wspólne działania doprowadziły do tego, że nasza inicjatywa



została zauważona i pozytywnie oceniona przez władze gminne i powiatowe. Cieszę się, że udało nam się podołać temu zadaniu. Nie ukrywam, że trochę bałam się tego przedsięwzięcia, ale wiedziałam, że zawsze mogę liczyć na wsparcie ze strony mieszkańców. Jestem pozytywnie zaskoczona i bardzo wdzięczna za każdą wykonaną pracę. Trudno mi „ubrać” w słowa moje podziękowania, więc po prostu **BARDZO GORĄCO DZIĘKUJĘ**. Jednocześnie dziękuję za

zgłoszenie mojej kandydatury do plebiscytu na Sołtysa Roku i za wszystkie oddane głosy”. Zapewne podobne zdanie ma wicestarosta powiatu międzyrzeckiego – Zofia Plewa, która również była gościem tego brójeckiego święta plonów.

JADWIGA SZYLAR



Przetoczone DOŻYNKI w Przytocznej

Od kilku lat mam okazję być na dożynkach w Przytocznej. Tego roku również nie odmówiłam sobie przyjemności podziwiania dożynkowych wieńców. Owoc pracy wielu godzin żmudnego doklejania, malowania i wymyślenia cudka, które zachwyci wszystkich oglądających i tych, którzy je oceniali.

Hurra, wygrało ROKITNO i piękny, tradycyjny wieniec z królującym krzyżem. Gratulacje, a kibicowałam powiedzmy że swojakom, bo od kilku lat pracuję z seniorami i po części także w Rokitnie zamieszkałam.



Pogoda tego niedzielnego dnia nie zawiodła, świeciło piękne słońce, ale też po raz kolejny zebrały się burzowe chmury, które od czasu do czasu pogroziły nam palcem, zatem tradycji stało się zadość.

A kogo tam nie było, najważniejsi sami się pokazali między stołami, wszak najlepszy czas na agitację przedwyborczą, to właśnie Dożynki.

Wójt Przytocznej Bartek Kucharyk dumnie gospodarzył na swoim podwórku, ale prowadzący całą dożynkową galę Bartek Orzeł dorównywał kroku wójtowi nie zgorzej.

Zjedliśmy pyszne ciasta wypieku Koła Gospodyń w Nowej Niedzwicy, podziwialiśmy ogromne traktorzyśka ustawione dumnie na placu przed sceną, zapatrzylismy się na występy zespołów ludowych. Ot i cała prawda o Przytocznej i jej atrakcjach.

Dzieciaki bawiły się przednio na karuzelach, chociaż przyznam



głośno, że cieszyłam się z tego, że nie mam małych dzieci i nie muszę liczyć każdego, drogiego grosza pod koniec lata.

Kolejne dożynki w Przytocznej zaliczone, mam apetyt na więcej za rok, więcej atrakcji za mniejsze pieniądze.

Kaśka Sulkowska



**Firma CWS-boco CFC Sp. z o. o.
ZATRUDNI PRACOWNIKÓW**

na stanowisko:

PRACOWNIK PRODUKCJI

Do pracy na terenie Międzyrzecza

Miejsce pracy:

Międzyrzecz, ul. Zakaszewskiego 8 / Gandhiego 2

Kandydatów prosimy o przesłanie CV
na adres e-mail: aleksandra.zyza@cws.com

lub o kontakt telefoniczny:

669 900 914

Możliwy dowóz pracowników z wielu miejscowości.



Spacer ulicami Międzyrzecza - lata 50. i 60., część IX

Przyszł czas na spacer od głównej krzyżówki Międzyrzecza w stronę północną. Ta ulica kilka razy zmieniała nazwę. Pierwsza to Mostowa, następnie Spółdzielcza, a jeszcze później tutaj zaczynała się ul. Waszkiewiczza. Taka nazwa pozostała do końca opisywanego okresu (obecnie Kazimierza Wielkiego). Po lewej stronie to znane już planty, które sukcesywnie upiększano i w



Pierwszy Dom Rzemiosła, połowa lat 40., budynek przy ul. Chrobrego

połowie lat 60. przybrały kształt i wygląd podobny do dzisiejszego. Po prawej stronie sklep „Jedynka”, którego otwarcie datuje się na 1947 rok. Przechodził on wiele zmian jeśli chodzi o asortyment sprzedawanego towaru. W pierwszej kolejności to była żywność, czyli standardowy towar Spółdzielni Spożywców. Nad sklepem znajdowały się biura Spółdzielni, pierwszej w Międzyrzeczu i jednej z pierwszych na ziemiach zachodnich. PSS Jedność to był znak firmowy. Biura i znajdujące się na zapleczu magazyny znałem jak



Kamienica na rogu ulic Dąbrowskiego i Waszkiewiczza, fot. autor

własną kieszeń, gdyż zawsze po zajęciach szkolnych przychodziłem tam i z moim serdecznym kolegą Jurkiem (nasze mamy pracowały w PSS) uczuiliśmy się w świetlicy. Czy była to tylko nauka, to pozostawiam do domysłu czytelników. Byliśmy psotnikami, ale nie chuliganami i często mieliśmy karę, ale to już inna sprawa. Następnie była piekarnia Jana Komosa. Jak wszyscy międzyrzeczcy piekarze tak i on rywalizował o palmę pierwszeństwa w mieście. Nie było zdecydowanego faworyta i lidera. Każdy miał swoich odbiorców, którzy przyjeżdżali z odległych części miasta. Każdy ze sklepów przy piekarni miał swój klimat, co między innymi stwarzały panie tam sprzedające. W kolejnym budynku był zegarmistrz Kinowski, a w następnych prywatne sklepiki z asortymentem urozmaiconym. Na piętrach były mieszkania. Na rogu znajdował się i do dzisiaj jest bank, w tamtych czasach zwany Bankiem Spółdzielczym o tradycjach sięgających XIX wieku. Na piętrze znajdowały się biura RSW Ruch.

Wracając na lewą stronę ul. Spółdzielczej i mijając planty trafimy na powstały w 1952 roku Bar Lubuski, bardziej znany jako bar „U Warguły”. Nazwę przyjął od nazwiska szefa baru Henryka Warguły, który po latach był kierownikiem głównej drogerii należącej do PSS. Na rogu z ulicą Ogrodową znajdował się fryzjer męski. Tym



Od 1945 roku do 1975 siedziba urzędu

sposobem doszliśmy do głównego mostu w Międzyrzeczu. Nie wiem dlaczego ja na swoje potrzeby nazywałem go mostem piastowskim. Zawsze kojarzył się z budowanymi w czasach Piastów masywnymi budowlami. W latach 1964/65 został przebudowany i w takim stanie jest do dzisiaj, mimo mniejszych i większych przeróbek. Pod mostem przepływała Obrą, największa rzeka naszego regionu. W latach 50. i 60. zasobna była w wiele gatunków ryb, a wylowione w tym czasie okazy sumów sięgały 35-40 kg i robiły wrażenie. Można tylko się zastanawiać czy wrócą te czasy. Główną atrakcją Międzyrzecza za mostem po lewej jego stronie było kino o nazwie Świt. Mimo że w mieście było drugie kino, to Świt był zawsze tym najważniejszym. Zostało ono uruchomione już w roku 1946. Było stosunkowo małe jeśli chodzi o ekran i na pierwszy panoramiczny film Krzyżacy uczniowie szkół wożeni byli samochodami ciężarowymi do mniejszej Skwierzyny. Tak się wtedy jeździło i nikomu to nie przeszkadzało. Wracając do naszego kina - ja mam dobre wspomnienia, gdyż parokrotnie udało się wejść na film za darmo. Kolegi mama przysmykała oko jak jej syn Mirek bokami wpuszczał kilku swoich kumpli. Przed kinem od ulicy stały dwie witryny. W tej po lewej stronie, dobrze podświetlonej, był afisz filmu aktualnie wyświetlanego, a po prawej program na najbliższy miesiąc. Zastanawiałem się dlaczego w tej witrynie po prawej bardzo często wybijano szyby. Pomiędzy Obrą a kinem znajdował się plac, na którym odbywały się potańcówki. Oczywiście był stragan ze słodyczami, napojami i innymi rzeczami, na które ja nie zwracałem uwagi. Ulica Winnica zbyt dużo się nie zmieniła i tylko nowe budynki i wyremontowane stare wskazują, że minęło 50 lat i więcej. Najbardziej

mijający czas widać na Gospodarstwie Rolnym zwanym PGR Zamek, gdzie wiele obiektów podpieranych jest wszystkim możliwym. Do Suszarni rzadko się dochodziło, gdyż nie było dobrej drogi i chęci oglądania „manufaktury”. Osiedle Zamkowe to oaza spokoju, bardzo często chodziło się tam z wózkami z dziećmi. Budyneczki podobne jeden do drugiego, tylko ogródki przydomowe były polem rywalizacji pań domu i panów też. W późniejszych latach upiększano i przebudowywano domki i dzisiaj wygląda to całkiem inaczej – ładniej. Choć tamte czasy miały swój urok. Ulica Libelta to wtedy Szkoła Handlowa, która została oddana we władanie nauczycieli i uczniów 1 września 1951 roku. Poza szkołą była kolejna piekarnia, którą sprawną ręką prowadził Czesław Pasiciel. Jak wszystkie inne piekarnie miał swoich klientów, którzy nie wyobrażali sobie robić zakupy piekarnicze w innych sklepach. **Dochoǳimy do ulicy Waszkiewicza** poprzednio Skwierzyńskiej, wracamy w stronę mostu i trafiamy na stare zabudowania. Te najstarsze już nie istnieją. Teraz znajduje się sklep Netto. Przedtem mieszkali tam między innymi chłopcy o nieposkromionych temperamentach. Bardzo dobrze zajęli się nimi nauczyciele kultury fizycznej. Wielu z nich - to znaczy



chłopców - osiągnęło sukcesy sportowe na szczeblu wojewódzkim. Idąc od mostu po prawej stronie, gdzie obecnie jest zakład fryzjerski, były pomieszczenia o wielorakim przeznaczeniu. Mianowicie sklepy o szerokiej gamie branż, oczywiście fryzjer i „Praktyczna Pani” należąca do PSS Jedność. Małe i duże budynki mieszkalne dodawały koloru ulicy. W latach 60. powstał przystanek na żądanie dla pasażerów PKS. Tuż za nim był budynek biurowy Międzyrzeckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, który po opuszczeniu przez budowlanców przejął MPKG. Wcześniej zajmowany był ten budynek przez inne firmy, ale ja wtedy tam nie spacerowałem. Idąc dalej, na rogu z ulicą Dąbrowskiego znajduje się do dzisiaj budynek, który ze względu na balkony i szczytową wieżę podobał mi się zawsze. Taki stan trwa do dzisiaj pomimo dużego zniszczenia domu. Nie wiem dlaczego, ale zawsze kiedy tamtędy przechodzę słyszę niesłyszalną dla innych orkiestrę (kapelę) Feliksa Dzierżanowskiego. Dlaczego tak się dzieje? Zawsze w niedzielę w godzinach południowych w radiu puszczana była taka muzyka, a młodemu chłopakowi jakim kiedyś byłem, utkwiło to w pamięci. Otwarte okna w pobliskich mieszkaniach powodowały słyszalność tych melodii na duże odległości. Trójkąt powstały z zabudowy ulic Dąbrowskiego, Waszkiewicza i Kilińskiego budowany był w latach 60. i był to pierwsze nowe budynki powiększające zasób lokali MPKG (MZBM). Na zbiegu ulic Kilińskiego i Waszkiewicza znajdował się budynek jakże znaczący wówczas dla Międzyrzecza. Było to Starostwo Powiatowe, które z czasem zmieniono na Urząd Powiatowej Rady Narodowej z Przewodniczącym Prezydium Rady. Po przeciwnej stronie Waszkiewicza była kamienica, jedna z ładniejszych w Międzyrzeczu. Miałem tam kilku kolegów, ale nie wiedzieć dlaczego zawsze się ich traktowano inaczej. Nie wiem nawet czy lepiej czy gorzej. W każdym razie inaczej. Byłem tam dwa razy jako ministrant „po kołędzie” i też czuło się różnicę. Różnica ta zamazała się w latach dorosłości. Na dzisiaj jednym z mieszkańców tego budynku są Iza i Michał Stopyrowie, szefowie Powiatowej. Jeszcze przed przejazdem kolejowym był i jest do dzisiaj domek jednorodzinny, który w opisywanych latach miał pięknie zagospodarowany przydomowy

ogródek kwiatowy. Za przejazdem kolejowym usytuowany był POM, który został powołany do prowadzenia działalności na rzecz rolnictwa. Dalej jest barak mieszkalny, który miał służyć jako mieszkania rotacyjne dla pracowników POM-u przez krótki czas. Życie pokazało, że prowizorka stoi do dzisiaj i ma się dobrze.

Wszystkie budynki biurowe i zaplecze techniczne dla firm melioracyjnych RPM, PRSWM i PSTWM rozpoczęto budować w drugiej połowie lat 60. i do końca opisywanego okresu wszystko znajdowało się w stanie budowy. Z kolei cały klin pomiędzy ulicami Waszkiewicza, Reymonta i drogą na Kalsko zaczęto zabudowywać w pierwszej połowie lat 60. i sukcesywnie przedsiębiorstwa i różne firmy zaczęły się „wprowadzać” do biurowców, warsztatów i magazynów. Swoje włości zasiedliły PUBR, PRIM, PBRol, Centrala Nasienna, Masarnia PSS, nowa duża piekarnia PSS, a w dalszej kolejności Ciastkarnia PSS i PRInż. Po latach jedne firmy likwidowano, przebrnawiano i na dzień dzisiejszy obiekty stoją z różnym przeznaczeniem. Na nasz spacer warto wrócić do ulicy Chrobrego, a właściwie do jej skrzyżowania z Waszkiewicza. Po prawej stronie były zlokalizowane magazyny i warsztaty PRIM-u (wówczas ZIM-u) oraz magazyny RSW „Ruch”. Po lewej stronie ulicy, gdzie swoje biura ma LOK, znajdowała się firma przemysłu spożywczego produkująca między innymi konserwy. Po jej likwidacji swoją działalność rozpoczął nowo powstały zakład Spółdzielnia Pracy GUMTEX, która zapoczątkowała budowę nowego zakładu w północnej części miasta. W dalszym ciągu po lewej stronie ulicy swoje miejsce znaleźli międzyrzeccy rzemieślnicy, zgrupowani w Cechu Rzemiosł Różnych. Po opuszczeniu pomieszczeń przez rzemiosło we władanie wzięły je przychodnie lekarskie różnych specjalności. Na skrzyżowaniu ulic Chrobrego i Głowackiego swój Zakład Elektromechaniczny miał Mikołaj Kominowski, który jako autochton nie przyznawał się do znajomości języka polskiego. Do rozmów z klientami wołał żonę do tłumaczenia. Byłem świadkiem jego rozmowy w naszym ojczystym języku i stwierdziłem, że niejedyn Polak był gorszym wyrazicielem swoich myśli po polsku. Po obydwu stronach Chrobrego zlokalizowana była firma PSTBR. Tym sposobem doszliśmy do „kolejowej łąki”. Był to teren zabaw i gier mieszkańców Międzyrzecza i to nie tylko z najbliższych okolic. Mecze tam rozgrywane były wielokrotnie bardziej zacięte niż na pobliskim boisku. Dużym zainteresowaniem cieszyła się drewniana wieża strażacka. Pamiętam, że była zachowana tam hierarchia przy wchodzeniu na wieżę. Jak wchodzili starsi, to młodszy mogli co najwyżej popatrzeć i to nie zawsze. W zimie też było na łące ciekawie. Zastoiny wodne tworzyły lodowisko, a górka dawała możliwości zjeżdżania na sankach. Ulica Kilińskiego to charakterystyczne osiedle kolejarzy. Bliskość łąki spowodowała, że wielu młodych mieszkańców właśnie na tej łące podnosiło swoje umiejętności piłkarskie. Najbardziej z tego zadowoleni byli szkoleniowcy Orła. Na rogu ulicy Głowackiego i Kilińskiego znajdował się i do dzisiaj znajduje sklep monopolowy. Przez wiele lat był to sklep spożywczy, ale w mieście słynął jako sklep „na rogu z napojami wysokowymi”. Wkraczając na ulicę Piastowską po prawej stronie trafialiśmy na pierwsze w mieście Ogródki Działkowe. Użytkownikami byli w większości przypadków międzyrzeccy kolejarze, a nazwano go Pracowniczy Ogród Działkowy „Kolejarz”. Już w latach 60. zaczęto budować domy i całą infrastrukturę dla pracowników pobliskich przedsiębiorstw budowlanych. Dawne os. Reymonta, które w latach 60. jako osiedle zostało zlikwidowane, a utworzono tam ulice związane były z powieścią „Chłopi”. Generalnie na osiedlu, bo mimo wszystko większość mieszkańców tak mówi, nie nastąpiły duże zmiany i wszystko co nowe wyraźnie odróżnia się od starej zabudowy. Spokoju tych uliczek nie zakłóca bliskość wielu przedsiębiorstw.

Jan Wiśniewski



Na zdjęciach:

1. Dom rzemiosła ul. Chrobrego
2. Kamienica na rogu Dąbrowskiego i Waszkiewicza
3. Kamienica na Waszkiewicza 51
4. Budynek Starostwa

Informacje ze starostwa

XXIV PREZENTACJE ARTYSTYCZNE

23 sierpnia odbył się koncert galowy dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w Pensjonacie pod Strzechą nad jeziorem Głębokie. Poza licznie zgromadzoną publicznością na zaproszenie organizatora odpowiedzieli m.in. starosta Agnieszka Olender, wicestarosta Zofia Plewa, radna sejmiku województwa lubuskiego Aleksandra Mrozek, prezes Fundacji Serce na Dłoni Ewa Zdrowowicz -Kulik oraz prezes Rady Nadzorczej szpitala w Międzyrzeczu Bogusław Zaborowski.



Wszyscy zgodnie stwierdzili, że poziom przedstawiony przez uczestników wydarzenia był bardzo wysoki.

Dziękujemy za organizację koncertu Międzyrzeckiemu Stowarzyszeniu "Szansa", Międzyrzeckiemu Ośrodkowi Kultury oraz gospodarzowi pensjonatu Kacprowi Bełzowi.

Partnerem wydarzenia był Powiat Międzyrzecki i Gmina Międzyrzecz.

NOWY PRZEWODNICZĄCY RADY POWIATU

Na XI sesji Rady Powiatu nowo wybranym przewodniczącym został Tomasz Jarmoliński. Zastąpił na stanowisku Tadeusza Jasionka, który z powodów osobistych zrezygnował z dotychczasowej funkcji.

W związku ze śmiercią radnego Grzegorza Gabrielskiego konieczne było uzupełnienie składu rady. 28 sierpnia na XI sesji ślubowanie złożył radny Jarosław Szlachetka.

GASTROSKOPI I KOLONOSKOPI W SZPITALU

Od kilku tygodni mieszkańcy naszego regionu mogą korzystać z nowego gastrokopu, który został zakupiony przez szpital w Międzyrzeczu ze środków własnych. Koszt całkowitego zamówienia - na który składał się jeszcze tor wizyjny i wózek



medyczny - wyniósł 140 000 tys. zł.

Dzięki nowemu wyposażeniu poprawi się wygoda przeprowadzanych zabiegów, a także zwiększy ich ilość. 30 sierpnia wizytę w placówce złożyły starosta Agnieszka Olender i wicestarosta Zofia Plewa. Podziękowały personelowi i kierownictwu szpitala za poprawę jakości obsługi pacjentów.

AKCJA - SENIOR NA DRODZE

KPP w Międzyrzeczu była 30 sierpnia obleżona przez cyklistów, którzy przybyli na akcję **Senior na drodze** swoimi jednośladami. Jej inicjatorem było Ministerstwo Infrastruktury we współpracy z Krajową Radą Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, która wytypowała Międzyrzecz jako jeden z tzw. "białych punktów" (duża ilość wypadków z udziałem osób starszych) na obszarze naszego kraju.

Prelekcje na temat bezpieczeństwa na drodze poprzedziły wystąpienia podkomisarza Piotra Szczepanika - Naczelnika Wydziału Drogowego KPP oraz komendanta - młodszego inspektora Pawła Rynkiewicza. Głos zabrały również starosta Agnieszka Olender i wicestarosta Zofia Plewa. Podziękowały uczestnikom za przybycie, a organizatorom za przeprowadzenie szkolenia.



W ramach akcji odbył się m.in. instruktaż z zakresu przepisów ruchu drogowego, którą poprowadził ekspert Mariusz Sztal oraz bezpłatny przegląd stanu technicznego rowerów. Dodatkowo zostały one wyposażone w światła, odbłaski i dzwonki. Uczestnicy mogli usiąść w symulatorze dachowania oraz symulatorze czasu reakcji.

Partnerem akcji **SENIOR NA DRODZE - PAMIĘTAJ O BEZPIECZEŃSTWIE** był Powiat Międzyrzecki oraz Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu.

GMINNE DOŻYŃKI W PSZCZEWIE

W ostatni dzień sierpnia w Pszczewie odbyły się gminne dożynki, na które wójt Gminy Pszczew Józef Piotrowski zaprosił władze Powiatu Międzyrzeckiego.

Starosta Agnieszka Olender oraz wicestarosta Zofia Plewa uczestniczyły w tej uroczystości, ponieważ od lat Pszczew słynie ze swojej gościnności, świetnej współpracy samorządowej oraz znakomitej atmosfery, która udziela się mieszkańcom i turystom odwiedzającym ten przepiękny region. Dożynki rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w kościele p.w. św. Marii Magdaleny, której przewodniczył proboszcz ks. Stanisław Klich. Uczestniczyły w niej władze samorządowe, rolnicy, a także mieszkańcy i turyści, którzy przyłączyli się do wspólnego świętowania tegorocznych plonów.

Ółtarz przyozdobiło 12 pięknych wieńców dożynkowych z 12 sołectw należących do Gminy Pszczew. Następnie zebrani przeszli korowodem wraz ze starostami dożynek Łukaszem Robakiem i Moniką Koch na malowniczy pszczewski rynek.

Podziękowania za zebrane plony i wieńce wygłosili m.in. wójt Józef Piotrowski, przewodniczący Rady Gminy Romuald Tankielun oraz starosta Agnieszka Olender.



W części artystycznej na scenie zaprezentowały się zespoły ludowe - Marynia z Wronek, Kęszyczanki z Kęszycy Leśnej, następnie Biesiada z humorem i Fryzband, dzięki którym zabawa taneczna trwała do późnych godzin wieczornych.

80. ROCZNICA WYBUCHU WOJNY

Przed Pomnikiem Weteranów w Międzyrzeczu odbyły się 1 września 2019 r. obchody 80-lecia wybuchu II wojny światowej. Na uroczystość przybyły władze samorządowe, poczty sztandarowe, przedstawiciele stowarzyszeń, mieszkańcy miasta, kombatancki,



harcerze i wojskowi oraz burmistrz berlińskiej dzielnicy Charlottenburg-Wilmersdorf Reinhard Naumann wraz z delegacją. Zebrani oddali hołd ofiarom drugiej wojny światowej składając znicze i kwiaty pod pomnikiem. Władze powiatu reprezentowała starosta Agnieszka Olender, wicestarosta Zofia Plewa oraz Przewodniczący Rady Powiatu Tomasz Jarmoliński.

KONCERT W 80. ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY



W Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej 1 września odbył się koncert Dyplomatycznego Kwartetu Smyczkowego z Berlina, który uświetnił 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej.

Na widowni zasiedli goście z Berlina, na czele z burmistrzem dzielnicy Charlottenburg-Wilmersdorf Reinhardem Naumannem oraz władze samorządu powiatowego, gminnego i zaproszeni goście.

Powiat reprezentowała starosta Agnieszka Olender, wicestarosta Zofia Plewa oraz Przewodniczący Rady Powiatu Tomasz Jarmoliński.

Regionalista i historyk z Witnicy Zbigniew Czarnuch wspominał wojenne wydarzenia.

W drugiej części koncertu zaprezentowała się Magdalene Artelt z Berlina, która przedstawiła wybrane teksty pt. „Der 1. September 1939 war ein Freitag” (Dzień 1 września 1939 roku przypadał w piątek).

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

W Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego oraz w Liceum Ogólnokształcącym w Międzyrzeczu 2 września oficjalnie rozpoczęto nowy rok szkolny 2019/2020.

Starosta Agnieszka Olender wraz z Przewodniczącym Rady Powiatu Tomaszem Jarmolińskim złożyli podziękowania ustępującej Dyrektorki CKZiU Gabrieli Bujanowskiej, natomiast jej następcy - Arturowi Dudzie, całemu gronu pedagogicznemu oraz uczniom życzyli sukcesów zawodowych, naukowych oraz owocnej współpracy. Warto podkreślić, że tegoroczny nabór był wyjątkowy m.in. z powodu nałożenia się roczników. W placówkach prowadzonych przez Powiat Międzyrzecki, dzięki odpowiedniej współpracy samorządu i dyrekcji, udało się przyjąć wszystkich chętnych, którzy spełnili wymagania określone przez dyrektorów szkół średnich.



Aktualnie w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego kształcić się będzie 849 uczniów, natomiast w Liceum Ogólnokształcącym 251. Również w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego.

WIZYTA WICEWOJEWODY W MUZEUM ZIEMI MIĘDZYRZECKIEJ

W Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej wizytę złożył Wicewojewoda Lubuski Wojciech Perczak, którego przywitała starosta Agnieszka Olender, dyrektor Andrzej Kirmiel oraz wicedyrektor Rafał Mikuła. Wicewojewoda obejrzał efekty prac rozpoczętego remontu dachu wraz z lukarnami budynku głównego muzeum. Na realizację prac remontowych muzeum pozyskało 300 000,00 zł dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Ochrona Zabytków, natomiast 30 000,00 zł przekazał Powiat Międzyrzecki. Całkowity koszt prac remontowych wyniesie 379 568,44 zł. Pozostałe środki potrzebne do wykonania prac pochodzą z dochodów własnych muzeum.

Dyrektor muzeum przybliżył wicewojewodzie historię naszego regionu, zaprezentował najciekawsze artefakty znajdujące



się w muzeum, a także znakomite portrety trumienne, które cieszą się sławą w kraju i za granicą.

Andrzej Kirmiel wraz ze Starostą Agnieszką Olender przedstawili plany inwestycyjne związane m.in. z parkiem muzealnym, parkingiem dla autobusów czy zagospodarowaniem dawnej karczmy dworskiej znajdującej się przy ul. Zachodniej, które będą miały miejsce w najbliższych latach.

Gospodarze podziękowali za wszelkie wsparcie płynące z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, bez których realizacja remontu i planów inwestycyjnych nie byłaby możliwa. Wicewojewoda i starosta otrzymali książki Andrzeja Kirmieła pt. "Międzyrzecz i ziemia międzyrzecka. Szkice z przeszłości".

OTWARCIE NOWEJ HALI SPORTOWEJ W TRZCIELU

6 września 2019 r. Powiat Międzyrzecki wzbogacił się o piękny obiekt sportowy, który będzie służył uczniom, sportowcom i mieszkańcom Ziemi Międzyrzeckiej.

Starosta Agnieszka Olender wraz z wicestarostą Zofią Plewą na zaproszenie dyrektora Zespołu Edukacyjnego w Trzciel Dariusza Orzeszki uczestniczyły w otwarciu nowego obiektu sportowego.



Poza władzami powiatu w wydarzeniu uczestniczyło wiele delegacji, m.in. z Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Marszałkowskiego, przedstawiciele gmin powiatu międzyrzeckiego, dyrektorzy szkół, mieszkańcy Trzciela, uczniowie i absolwenci.

Nowa hala sportowa będzie nosiła imię Moniki Michalik - multimedalistki Mistrzostw Polski w zapasach oraz brazyjskiej

medalistki Igrzysk Olimpijskich z 2016 r. w Rio de Janeiro.

Jej postawa oraz osiągnięcia wybitnie przyczyniły się do realizacji powyższej inwestycji, dzięki czemu w niedługim czasie z pewnością wyrosną kolejni następcy Pani Moniki.

Warto zaznaczyć, że całkowita wartość budowy wyniosła 4 893 754,16 zł. Budowę hali wsparło również Ministerstwo Sportu i Turystyki kwotą 1 967 000,00 zł. Pozostała część środków pochodziła z budżetu Gminy Trzciel.

ZAWODY SPORTOWO - POŻARNICZE W PRZYTOCZNEJ

W sobotni poranek 14 września nad Przytoczną rozległy się strażackie syreny, które były zwiastunem wielkich emocji. Coroczne Powiatowe Zawody sportowo - pożarnicze pod honorowym patronatem Starosty Międzyrzeckiego zgromadziły 11 najlepszych zespołów Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Powiatu Międzyrzeckiego.

Uroczystego otwarcia dokonano na płycie stadionu piłkarskiego, gdzie zespoły startujące wprowadził Prezes OSP Przytoczna - dh Bogusław Chajduk., który złożył meldunek o gotowości do rozpoczęcia zawodów dh. Stanisławowi Książkowi - Komendantowi Powiatowemu ZOSP RP w Międzyrzeczu, który wraz z zaproszonymi gośćmi - starostą Agnieszką Olender oraz Komendantem PSP st. bryg. Markiem Harkotem dokonali po krótkich przemówieniach otwarcia rywalizacji.

Obecni byli także wicestarosta Zofia Plewa oraz radny Jarosław Szlachetka, komendanci gminni: z Bledzewa - dh Małgorzata Musiałowska i Przytocznej - dh Bartłomiej Kucharyk. Zarząd Wojewódzki ZOSP RP reprezentowali: dh Mieczysław



Witeczak i dh Józef Spychała, natomiast Zarząd Powiatowy ZOSP RP w Międzyrzeczu dh Michał Kowalewski.

W kategorii mężczyzn wystartowało 8 drużyn: OSP Kaława, OSP Nowe Gorzycko, OSP Goraj, OSP Silna, OSP Templewo, OSP Przytoczna, OSP Lutol Suchy i OSP Gorzyca.

Klasyfikację kobiet reprezentowały 3 drużyny: OSP Templewo, OSP Przytoczna i OSP Bukowiec.

Rywalizacja w każdej konkurencji była bardzo zacięta i emocjonująca, o czym świadczą minimalne różnice w wynikach poszczególnych drużyn. W przypadku musztry prowadzona była osobna klasyfikacja, w której zwyciężyli przedstawiciele Gminy Międzyrzecz z Gorzycy i Bukowca.

Klasyfikacja generalna kobiet: 1. Przytoczna 2. Templewo 3. Bukowiec

Klasyfikacja generalna mężczyzn: 1. Przytoczna 2. Kaława 3. Gorzyca 4. Templewo 5. Lutol Suchy 6. Nowe Gorzycko 7. Goraj 8. Silna

Michał Kubik
rzecznik prasowy starostwa



Auto-Serwis



Stanisław Leśkiewicz



Opony nowe i używane

W ciągłej sprzedaży posiadamy opony nowe w różnych rozmiarach do samochodów osobowych i terenowych

Serwis opon



Naprawa Felg

Jako jedyni w Międzyrzeczu posiadamy urządzenie do naprawy-prostowania felg marki UNI-TROL



Wyważanie kół

Posiadamy profesjonalny sprzęt do wyważania kół w pojazdach



Felgi nowe i używane

Posiadamy felgi aluminiowe nowe oraz używane w różnych rozmiarach od 13"-21" do samochodów osobowych, terenowych



Wulkanizacja

WYMIANA-NAPRAWA-SERWIS-RENOWACJA

SPRZEDAŻ OPON NOWYCH I UŻYWANYCH W ROZMIARACH 13"-22"
przy ich zakupie MONTAŻ GRATIS!

Naprawy bieżące,
Wymiana oleju,
Wymiana pasków rozrządu,
Pełny serwis klimatyzacji
(płukanie, odgrzybianie, nabijanie)



Największy wybór opon nowych i używanych
w Międzyrzeczu.

Dojazd po auto do naprawy GRATIS!
Usługi Transportowe.



Posiadamy opony różnych marek:

66-300 Międzyrzecz ul. Zawadzkiego 51

www.oponymiedzyrzecz.pl

tel. 507 158 267, 732 877 067



Z międzyrzeckiego ratusza

PRAWIE 2,8 MILIONA ZŁ NA REMONTY DRÓG!

Gmina wywalczyła 2 mln. 777 tys. zł na remonty czterech ulic na nowym osiedlu przy ul. Poznańskiej: ks. infułata Henryka Guzowskiego, Żołnierskiego, Alfa Kowalskiego i Sybiraków. W ostatnich latach gmina sprzedała kilkadziesiąt działek pod domki jednorodzinne na tych ulicach. Część z nich została już zabudowana, ale osiedle wciąż się rozrasta. Gmina zdążyła już wybudować tam kanalizację i wodociągi. Mieszkańcy narzekali jednak na fatalny stan gruntowych dróg, które po ulewach zamieniały się w bajora. – Drogi zostaną wyremontowane dzięki dotacji, którą wywalczyliśmy z Funduszu Dróg Samorządowych. Mamy już dokumentację i pozwolenie budowlane. Wyremontujemy drogi o łącznej długości ponad kilometra. Zostaną utwardzone tłuczniem i następnie wyłożone kostką. Powstaną tam również chodniki, oświetlenie i kanalizacja deszczowa – wylicza burmistrz. Gmina planuje kolejne inwestycje. Liczy m.in. na dotację na budowę drugiego mostu drogowego na Obrze.

W MIĘDZYRZECZU POWSTANIE ŻŁOBEK!

Gmina dostała prawie 800 tys. zł na żłobek. Utworzenie placówki będzie możliwe dzięki dotacji z Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego. Jak zaznacza burmistrz Remigiusz Lorenz, całkowity koszt tego zadania wyniesie nieco ponad 927 tys. zł - brakującą część wyłożymy z naszego budżetu. Aż 90 proc. dotacji przeznaczona zostanie na pensje pracowników i wyposażenie żłobka. Pozostałe 10 proc. gmina wyłoży na prace adaptacyjne. – To nasz pierwszy krok w walce o dotację na ten cel – zapowiada Remigiusz Lorenz.

Utworzenie żłobka w Międzyrzeczu jest jednym z 11 projektów dotyczących opieki nad dziećmi w wieku do trzech lat, które zostaną dofinansowane przez władze samorządowe województwa. Zarząd Województwa Lubuskiego przeznaczył na nie łącznie 7 mln 100 tys. zł. Wniosek złożony przez międzyrzeckie władze został bardzo wysoko oceniony przez ekspertów i znalazł się na czwartym miejscu na tzw. liście rankingowej.

MIĘDZYRZECZ WALCZY O PIENIĄDZE

Burmistrz Remigiusz Lorenz i jego zastępca Tomasz Markiewicz wzięli udział w konferencji w Warszawie, dotyczącej dotacji na inwestycje komunalne z Funduszy Norweskich i Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Stawką jest aż 117 milionów euro dla 15 gmin z całego kraju. Tematem konferencji było „Budowanie potencjału instytucjonalnego średnich i małych miast w Polsce na rzecz wdrażania skutecznych lokalnych polityk rozwoju”.

- Liczymy na pieniądze na rozwój infrastruktury komunalnej w Międzyrzeczu i w gminie. Celem jest poprawa obsługi mieszkańców. W pierwszej turze wybranych zostanie 50 projektów, a po weryfikacji 15 z nich otrzyma dofinansowanie. Mamy nadzieję, że jednym z nich będzie właśnie Międzyrzecz - dodaje burmistrz.

STYPENDIA

Najlepsi uczniowie otrzymali stypendia burmistrza Remigiusza Lorenza. Gala odbyła się 30 sierpnia w sali MOK. Jej pierwszą odsłoną był spektakl, przygotowany i wystawiony przez młodzież z sekcji teatralnej działającej w tej placówce. Stypendia i nagrody w wysokości po 500 zł z rąk burmistrza Remigiusza Lorenza odebrało 20 najlepszych uczniów szkół z gminy Międzyrzecz: **Karolina Bańko, Jakub Ratkiewicz, Zofia Szeremet, Jakub Baraniecki, Mateusz Król, Karol Brzeziński, Julia Lisiecka, Igor Miernik, Anna Patrzala, Tomasz Rogala, Małgorzata Skrzek, Sandra Boryczewska, Julia Dajworska, Katarzyna Pawłowska, Kacper Wik, Anna Wiśniewska, Bartłomiej Wyskocki, Michalina Stankiewicz, Hubert Kubiszewski i Inga Grabska.** Dodatkowo burmistrz nagrodził też najlepszych absolwentów szkół podstawowych i gimnazjów – **H. Kubiszewskiego i I. Grabską,** złożył gratulacje stypendystom, rodzicom i nauczycielom. Burmistrz nagrodził też autorów opowiadań w wydanym przez gminę zbiorze „Z



międzyrzeckiej szuflady”. Ostatnim akordem gali było spotkanie przy kawie i słodkościach.

DOŻYNKI GMINNE

7 września, w Kalsku pod Międzyrzeczem gminne dożynki rozpoczęła msza święta w intencji rolników, którą odprawił ks. Piotr Bortnik – kustosz diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Duchowny poświęcił dożynkowe wieńce, kunsztownie wplecione ze zbóż, przystrojone owocami, ziołami i warzywami. Po nabożeństwie uczestnicy przeszli barwnym korowodem na plac przy boisku Orlik. Prowadziła ich orkiestra dęta strażaków-ochotników z Grochowa, za którą jechała platforma z dożynkowymi wieńcami, a za nią szli przedstawiciele władz, organizatorzy, mieszkańcy i ich goście. **Starostami gminnych dożynek byli Beata i Mariusz Konieczni,** rolnicy z Kalska. – Oto bochen chleba, wypieczony z tegorocznych zbiorów. Dzielcie go sprawiedliwie, żeby wszystkim starczyło – powiedziała B. Konieczna przekazując burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi okazały bochen chleba. – Na pewno tak podzielimy, żeby wszystkim starczyło – zapewniał R. Lorenz.



Impreza była doskonale przygotowana. Jej uczestnicy nie narzekali na nudę. Oklaskiwali występy zespoły Pod Gruszą, Gold, Trans, Echo z Międzyrzecza, Echo ze Skwierzyny, Nietoperzanie, Kęszyczanki, Ale Babki oraz Międzyrzeckiego Chóru Kameralnego, Chóru Piccolo i Artystycznych Form Ruchu. Animatorzy z Dworca Tworca przygotowali wiele atrakcji dla najmłodszych uczestników imprezy, żołnierze 12 WOT z Poznania zachęcali dorosłych do wstępowania w szeregi „terytorialsów”, sportowym akcentem był turniej piłkarski na Orliku. Najlepsza okazała się dowodzona przez Wojciecha Najderka drużyna Rosomak, składająca się z żołnierzy 17. WBZ z Międzyrzecza. Burmistrz uhonorował zwycięzców medalami, a sołtys Mariusz Sieratowski dyplomami. Konkurs na dożynkowy wieńiec wygrało sołectwo Kalsko.

W dożynkach uczestniczyło wielu mieszkańców pobliskich miejscowości. Organizatorzy gościli m.in. wicemarszałka woj. lubuskiego Stanisława Tomczyszyna, starostę powiatu Agnieszkę Olender i wicestarostę Zofię Plewę, wójta Pszczewa Józefa Piotrowskiego oraz wójta Przytocznej Bartłomieja Kucharyka.

Uczestnicy zgodnie zaznaczali, że impreza była doskonale przygotowana. Jej organizatorem była rada sołecka Kalska z sołtysem Mariuszem Sieratowskim na czele, a także pracownicy Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury i Urzędu Miejskiego. Goście wychwalali też dożynkowy wystrój wsi.

MŁODZI MISTRZOWIE

Podczas sesji rady miejskiej burmistrz Remigiusz Lorenz i przewodnicząca rady Katarzyna Budych nagrodzili młodych siatkarzy, którzy wygrali Ogólnopolski Turniej Siatkówki w Zabrze i wrócili do Międzyrzecza ze złotymi medalami i tytułami Mistrzów Polski. Złożyli też gratulacje ich trenerom, prezesowi klubu i dyrektorze szkoły. To zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Jedynka” z SP nr 1z Oddziałami Sportowymi w Międzyrzeczu. Drużyna „dwójek” - w składzie Piotr Grobelny, Alan Stachowiak, Tymon Humeniuk – pokazała tam przysłowiowy pazur i wywalczyła złoto. Burmistrz podkreślił, że młodzi sportowcy promują nie tylko szkołę i klub, ale także gminę. - Sukces tym większy, że w zawodach wystartowało ponad 5 tys. młodych siatkarzy ze 192 zespołów z całego kraju, a w finale reprezentacja UKS „Jedynka” pokonała podopiecznych renomowanej szkoły siatkarskiej z Kędzierzyna Koźła – dodała przewodnicząca rady.

GMINA STAWIA NA BUNKRY

Pasjonaci fortyfikacji i turyści będą mogli zwiedzać podziemia tzw. Pętli Nietoperskiej, która była jednym z ogniw bunkrów MRU. 13 września burmistrz Remigiusz Lorenz i zastępca dyrektora gorzowskiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (dawna Agencja Nieruchomości Rolnych) Roman Jabłoński podpisali umowę o przejęciu przez gminę Międzyrzecz pięciu działek między Pniewem, Nietoperkiem i Kęszycą. Zgodę na darowiznę musiał wcześniej wyrazić m.in. minister rolnictwa.



- Nie chodziło nam o działki, lecz o bunkry, którymi są zabudowane. Do tej pory sytuacja była wręcz kuriozalna. Gmina była właścicielem podziemnych korytarzy, ale bunkry należały do agencji nieruchomości. Nie mogliśmy z nich korzystać bez uprzedniej zgody właściciela, co blokowało ruch turystyczny, ale także utrudniało ich ochronę. Dlatego już przed dwoma laty rada miejska przyjęła uchwałę o zamiarze przejęcia tych nieruchomości i bunkrów – informuje R. Lorenz.

Gmina przejęła działki położone wzdłuż gruntowej drogi z Pniewa do Kęszycy. Ich łączna powierzchnia wynosi 8,69 ha, a wartość ponad 550 tys. zł. – Przejęliśmy je za darmo – podkreśla burmistrz. – Trasa w Pętli Nietoperskiej będzie kolejną atrakcją dla turystów wypoczywających w Międzyrzeczu i okolicach. Bunkry przejęliśmy z myślą o dalszym rozwoju turystyki w naszej gminie. Teraz będziemy mogli zabiegać o rządowe i unijne pieniądze na ich remonty, zabezpieczenie i przystosowanie do ruchu turystycznego – zaznacza R. Lorenz.

MIĘDZYRZECZ STAWIA NA OCHRONĘ ŚRODOWISKA

W Kęszycy Leśnej pod Międzyrzeczem otwarto nową



oczyszczalnię ścieków. Jak podkreśla burmistrz Remigiusz Lorenz, dzięki niej do sieci kanalizacyjnej przyłączone zostaną pobliskie wioski Kęszycza i Nietoperek. – Mamy już dokumentację i pozwolenie na budowę – zapowiada samorządowiec.

Sercem nowej oczyszczalni mechaniczno -biologicznej jest reaktor, który może oczyścić do 240 m sześciennych ścieków na dobę. Oczyszczalnia kosztowała 4 mln 219 tys. zł. Całą kwotę wyłożyły władze gminy. W symbolicznym przecięciu wstęgi wzięli udział m.in. wojewoda Władysław Dajczak, Marek Surmacz, Roman Sondej, burmistrz R. Lorenz, radna Maria Kijak, sołtys Andrzej Paszkowski i prezes MPWiK Kazimierz Puchan.

MIĘDZYRZECZ PAMIĘTA O SYBIRAKACH

Z okazji Dnia Sybiraka burmistrz Remigiusz Lorenz oraz jego zastępca Tomasz Markiewicz złożyli kwiaty przed Pomnikiem w Sybiraków na cmentarzu komunalnym.

Obchody Dnia Sybiraka odbyły się w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz, poczty sztandarowe, młodzież, członkowie koła Związku Sybiraków kierowanego przez Teresę Domaszewicz.

Władze miasta reprezentowali Sylwia Najderek i Maciej Kubowicz, którzy przekazali T. Domaszewicz list burmistrza R. Lorenza.



- Z wielkim szacunkiem składam na Pani ręce podziękowania dla wszystkich członków koła Związku Sybiraków w Międzyrzeczu za realizowaną przez Was beczenną misję: przekazywanie prawdy historycznej o ofiarach oraz miejscach martyrologii Polaków deportowanych na Nieludzką Ziemię. Godna najwyższego uznania heroiczna postawa Sybiraków i wielkie poczucie obowiązku wobec Ojczyzny, w naznaczonych głodem i cierpieniem stalinowskich łagrach, są wzorem i lekcją patriotyzmu dla wielu pokoleń Polaków...

MIASTO POMAGA STRAŻAKOM

Władze Międzyrzecza przekazały 10 tys. zł na zakup echosondy dla nurków ze strażackiej Specjalnej Grupy Wodno-Nurkowej Centrum, którą tworzą m.in. strażacy-zawodowcy z KP PSP w Międzyrzeczu.

Echosonda ze specjalistycznym osprzętem ułatwi prace strażakom podczas akcji ratowniczych w jeziorach i rzekach. Umowę w sprawie przekazania gminnej dotacji podpisał burmistrz Remigiusz Lorenz i komendant powiatowy PSP st. bryg. Marek Harkot.

GOŚCIE Z BERLINA

Międzyrzecz odwiedziła delegacja berlińskiej dzielnicy Charlottenburg - Wilmersdorf. Goście z Berlina wzięli 1 września udział w obchodach 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Po uroczystości Niemcy zwiedzili miasto. Burmistrz Remigiusz Lorenz pokazał gościom m.in. lapidarium na dawnym cmentarzu katolickim, nowe przedszkole przy SP nr 3 oraz stadion.

To kolejna wizyta berlińczyków w Międzyrzeczu. Byli pod wrażeniem zmian, jakie zaszły w naszym mieście w ostatnich miesiącach. Zwiedzanie zakończyli przed zamkiem, jedną z wizytówek turystycznych miasta i powiatu. Wychwalali gościnność i gospodarność międzyrzeczan.



NOWA DROGA W WYSZANOWIE

W Wyszanowie koło Międzyrzecza zakończył się remont drogi. Przez wiele lat mieszkańcy narzekali na poszatowaną dziurami drogę łączącą centrum ich wsi z cmentarzem. Niszczyli samochody, a po deszczach jej gruntowa nawierzchnia zamieniała się w grzęzawisko. To już przeszłość. Od końca sierpnia jeżdżą



gładką jak stół ulicą, która jest znacznie wygodniejsza i bardziej bezpieczna. - Dziękujemy władzom gminy za to, że znalazły pieniądze na jej remont - mówił sołtys Jarosław Tomaszewski 24 sierpnia podczas oficjalnego otwarcia drogi. Władze gminy zapłaciły jej 440 tys. zł. Symboliczną wstęgę przecięli burmistrz Remigiusz Lorenz, Agnieszka Śnieg, Tomasz Markiewicz, sołtys Jarosław Tomaszewski, Andrzej Chmielewski i Tadeusz Brodowski. Po oficjalnej części przy remizie odbył się festyn z licznymi atrakcjami dla dzieci i dorosłych, były też konkursy z nagrodami i pokaz strażackiej sprawności. (Fot. Artur Anuszewski)

Dariusz Brożek
Urząd Miejski

Informacje z USC w Międzyrzeczu

Urodzenia:

Filip Ladra s. Karola i Martyny
Piotr Sławomir Żmudzin s. Sławomira i Marzeny
Tomasz Jan Kokociński s. Pawła i Wiolety
Filip Wilkos s. Artura i Wiolety
Maksymilian Józwiak s. Andrzeja i Anny
Bartosz Kosak s. Radosława i Agnieszki
Kamil Kosak s. Radosława i Agnieszki
Franciszek Kazimierz Sieratowski s. Mariusza i Anny
Julia Izabella Marcinów c. Łukasza i Malwiny

Ksawery Krzan s. Mateusza i Klaudii
Anastazja Osek c. Mateusza i Karoliny
Sergiusz Damian Pawłowski s. Damiana i Anny
Miłosz Jackowski s. Daniela i Weroniki
Filip Patryk Nowak s. Marcina i Joanny
Nina Iwona Szerszeniów c. Damiana i Joanny

Zgony:

Stanisław Czumałowski ur. 1956 zam. Międzyrzecz
Regina Krawczyk ur. 1922 zam. Kursko
Piotr Karasiński ur. 1963 zam. Szumiąca
Kazimierz Kasproicz ur. 1940 zam. Międzyrzecz
Roman Suchecki ur. 1956 zam. Kursko
Władysława Kufel ur. 1922 zam. Międzyrzecz
Irena Szypszak ur. 1947 zam. Międzyrzecz
Janina Luty ur. 1947 zam. Międzyrzecz
Stefan Skowroński ur. 1939 zam. Międzyrzecz
Stanisław Jankowiak ur. 1930 zam. Międzyrzecz

Uroczystość wręczenia świadectw i dyplomów zawodowych

14 września 2019 r. w Policealnym Studium Akademica w Międzyrzeczu odbyło się uroczyste wręczenie świadectw i dyplomów zawodowych. Kolejna grupa absolwentów ukończyła szkołę, łącznie 36 osób, które były słuchaczami na kierunkach Opiekun medyczny i Technik bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dyrektor szkoły Pani Justyna Proske gratulując tegorocznym absolwentom ukończenia szkoły podkreśliła ich bardzo dobry wynik z części praktycznej egzaminu

potwierdzającego kwalifikacje zawodowe. Życzyła również wszystkim, aby sukces jakim jest ukończenie szkoły był dla nich inspiracją do dalszego rozwoju, aby sięgali po nowe doświadczenia i nie ustawali w dążeniu do wybranych celów.

Podziękowania w imieniu słuchaczy na ręce pani dyrektora złożyły Danuta Rutnicka i Sylwia Wasilkiewicz. W słowach pełnych emocji podziękowały za wsparcie, cierpliwość i wyrozumiałość.

Niestety, nie wszyscy w tym dniu mogli być obecni, część absolwentów po zakończeniu edukacji już podjęła pracę i nowe obowiązki zawodowe nie pozwoliły im na uczestniczenie w tym wydarzeniu.

Gratulujemy wszystkim absolwentom i życzymy kolejnych sukcesów.

Policealne Studium Akademica

WYPRZEDAŻ -10%

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

797 750 252

605 435 211

**SALON MEBLOWY
NAJWIĘKSZY W POWIECIE**



MEBLE GUST

Rameta

Boq FRAN
meble przyjazne dla domu

ŁUKPOL
POLSKIE

WERSAL

MEBEL BOS

KORZYSTNY SYSTEM RATALNY!



ACADEMICA

Art.do zdjęcia str.22

PSL KOALICJA POLSKA

POZYCJA nr **7**

Zofia
PLEWA

Kandydatka do Sejmu RP

Blisko ludzkich spraw



PSL KOALICJA POLSKA

POZYCJA nr **8**

Jarosław
KACZMAREK

Kandydat do Sejmu RP

Burmistrz Trzciela 5 kadencja

Blisko ludzkich spraw



MICH MARCOLOR
KODAK EXPRESS
fotografia



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

www.marcolor.pl

tel. 95 741 24 00

Jubiler

M.D.
SZYMAŃSCY
Verona Partner

OBRĄCZKI ŚLUBNE od 600 zł/PARA



» Bony upominkowe

» Wymiana starej biżuterii na nową

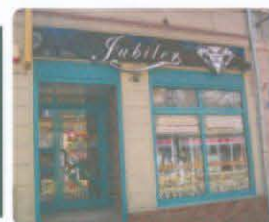
» Naprawa biżuterii

» Grawer na biżuterii, zegarkach, długopisach itp...



Międzyrzecz
ul. 30 Stycznia 6
tel. 95 742 25 04

pn.-pt. 9:30 - 17:00
sob. 10:00 - 13:00

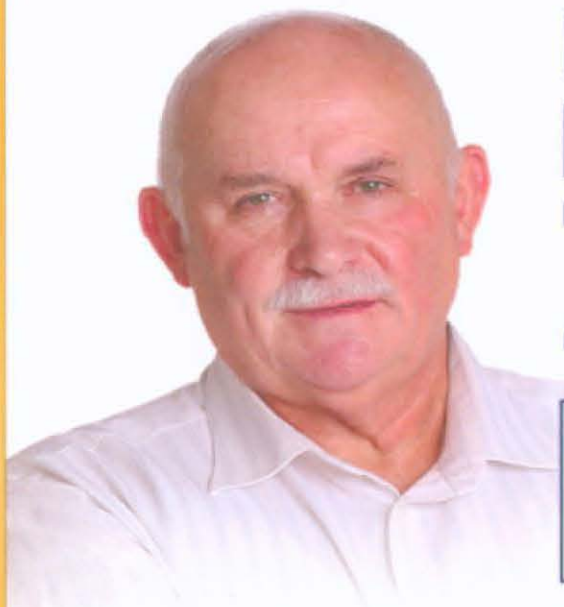


mec. **Anna
Synowiec**

NIEZALEŻNA
KANDYDATKA DO
Senatu



Stwierdzono w imieniu KKW Anna Synowiec



KOALICJA OBYWATELSKA

Bogusław

Zaborowski

LEKARZ WETERYNARII

MIEJSCE

24



KANDYDAT NA POSŁA ZIEMI MIĘDZYRZECKIEJ

BOWLING CLUB TERQUILA

Rezerwacja: tel. 510 785 633



Poniedziałek - Czwartek
15:00 - 22:00
Piątek
15:00 - 02:00
Sobota
11:00 - 02:00
Niedziela:
11:00 - 22:00

Międzyrzecz ul. Stoczniewców Gdańskich 1970 1/1

Największy salon meblowy w powiecie
Międzyrzecz Poznańska 106



Meble idealne dla... Ciebie!

Raty 0%

Transport z wniesieniem GRATIS
do 100km



Magazynowanie
i projektowanie
GRATIS

Na rynku działamy z pasją od 30 lat

BLACK RED WHITE

**MEBLE
BEST**

LIBRO

wejnen

FORTE

VOX

Santander

95 741 22 55

ormeb@vp.pl

f /ormeb meble

pn-pt 9-17 sob 9:30 - 13

Ekspresowa naprawa PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00

STANISŁAW KLISOWSKI specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.
Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

11 i 25.10.2019r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane
z najwyższą starannością



NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Mieszka I 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

Janusz Jaskowicz Specjalista ortopedii i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67



PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. **Roman Turowski**
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

lek. Katarzyna Grela-Cyndecka
Specjalista Chorób Wewnętrznych
Kardiolog
Diagnostyka Kardiologiczna EKG,
ECHO SERCA

MIĘDZYRZECZ ; ul. Zachodnia 8 A
(Apteka GRODZKA)

rejestracja telefoniczna 517 057 501
pn.- pt. po 17.00

Jubileusz Instalko

W pszczewskim Ośrodku Wypoczynkowym Relaks nad jeziorem Szarcz, 14 września br. odbył się Jubileusz 35-lecia działalności Firmy Instalko. Ponad 130. zaproszonych gości wzięło udział w uroczystym spotkaniu. Byli to samorządowcy, przedsiębiorcy i rzemieślnicy różnych branż, sportowcy oraz rodzina i przyjaciele Państwa Strzelczyków - właścicieli Firmy Instalko.

Imprezę rozpoczęła msza święta celebrowana przez byłego kustosza sanktuarium w Rokicie ks. dr. Józefa Tomiaka. Po zakończeniu nabożeństwa właściciel firmy **Roman Strzelczyk** przywitał zaproszonych gości. Odczytano listy gratulacyjne od burmistrzów, wójtów, przedstawicieli instytucji państwowych i przedsiębiorców. Burmistrz **Remigiusz Lorenz** wręczył p. Romanowi list gratulacyjny.

Firma Instalko Roman Strzelczyk od powstania w 1984 roku inwestowała w różne przedsięwzięcia związane z handlem, gastronomią, turystyką, promocją, ale przede wszystkim szerokim sektorem budownictwa. Obecnie to działalność oparta o nowoczesną infrastrukturę z wykorzystaniem najnowszych technologii oraz rozwiązań ukierunkowanych na niekonwencjonalne i energooszczędne budownictwo mieszkaniowe. Budynki mieszkalne, jednorodzinne jak i wielorodzinne, a także budynki o charakterze usługowym, budowane jako przyjazne środowisku, ogrzewane fotowoltaiczne. Jest to technologia przyszłości ukierunkowana na pozytywny długofalowy efekt środowiskowy, między innymi zmniejszenie emisji dwutlenku węgla, co ma niezwykle istotny wpływ na powstrzymanie niekorzystnych zmian klimatycznych na ziemi. Obecnie Firma Instalko i firmy synów Piotra i Pawła to dobrze prosperująca rodzina



korporacja. Wszyscy zebrani podkreślali, że Instalko to marka znana w całym regionie z solidności i innowacyjności.

- *Od samego początku działalności zależy mi na oferowaniu swoim klientom usług na wysokim poziomie. Staram się kierować mottem „To co robisz rób dobrze, albo nie rób wcale”* - podkreśla Roman Strzelczyk. *Oczywiście jak każdy, nie uniknąłem błędów, jedne mogłem naprawić, za inne tylko przeprosić* - dodaje z refleksją.

Firma Instalko i sam Roman Strzelczyk - to także sport oraz promocja sportowego trybu życia, wiele sukcesów i medali w biegach na różnych dystansach. To pionierska działalność w samorządzie czasu przemian ustrojowych (radny I kadencji w latach 1990-1994) oraz długoletnia praca społeczna i bezinteresowna pomoc wielu

potrzebującym. *„Wraz z uznaniem wyrażamy też serdeczne podziękowania Szefostwu Firmy za wielokrotne i wieloaspektowe wsparcie Domu Pomocy w Szarcz, m.in.: pokrycia dachowe, utwardzenie drogi do DPS-u, wymianę okien, ulepszenie sprzętu warunkującego bezpieczeństwo mieszkańek, a ostatnio założenie klimatyzacji w kaplicy Sióstr i Mieszkanek Domu Pomocy Społecznej w Szarcz. (...) Przemysł 14.09.19 r.”* (Fragment listu przesłanego z okazji Jubileuszu ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Przemyślu).

Jubileusz był też okazją do spotkania starych znajomych, wrażeń i wielu wzruszeń, a także przyjacielskich wspomnień. Artystycznym akcentem imprezy były występy pianistki z Międzyrzecza **Ewy Witkowskiej** i zespołu tanecznego Trans pod kierownictwem **Anny Bubnowskiej**.

Andrzej Chmielewski
Foto Dariusz Brożek

Gratulujemy Jubileuszu i życzymy niesłabnącego zapału na dalsze lata działalności.

Redakcja

Wiodący Ośrodek Opiekuńczy w Międzyrzeczu

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Międzyrzeczu na mocy porozumienia MEN/2017/DKW/1616 zawartego w dniu 21.11.2017 pomiędzy Ministrem Edukacji Narodowej a Powiatem Międzyrzeczkim przyjęła rolę Wiodącego Ośrodka Koordynacyjno-Rehabilitacyjno- Opiekuńczego (WOKRO).

We wrześniu bieżącego roku Dyrektorzy obu poradni podpisali porozumienie, na mocy którego obie poradnie zobowiązują się do współpracy przy realizacji i osiąganiu celów założonych w działalności Ośrodka.

Do zadań placówek należą w szczególności:

1. udzielanie rodzicom specjalistycznej informacji dotyczącej problemów rozwojowych dziecka,
2. wskazywanie właściwych dla

dziecka i jego rodziny form kompleksowej, specjalistycznej pomocy, w szczególności rehabilitacyjnej, terapeutycznej, fizjoterapeutycznej, psychologicznej, pedagogicznej i logopedycznej,

3. wskazywanie jednostek udzielających specjalistycznej pomocy dzieciom,
4. organizowanie wczesnego

wspomagania rozwoju (...) oraz - w zależności od potrzeb dziecka - dodatkowych usług terapeutów, fizjoterapeutów, psychologów, pedagogów, logopedów i innych specjalistów,

5. koordynowanie korzystania z

usług specjalistów na obszarze powiatu, w tym: zbieranie i upowszechnianie informacji o usługach i świadczących je specjalistach, prowadzenie akcji informacyjnych, monitorowanie działań związanych z udzielaniem pomocy dzieciom i ich rodzinom.

Porozumienie zawarte przez placówki jest niezmiernie istotne dla zwiększenia dostępności do usług osobom potrzebującym i uprawnionym do uzyskania wsparcia, szczególnie zamieszkujących na terenie działania Poradni Psychologiczno- Pedagogicznej w Skwierzynie.

Katarzyna Hegenbarth

Staże i praktyki zakończone

Uczniowie szkół objętych wsparciem w ramach projektu „Modernizacja kształcenia zawodowego w powiecie międzyrzeczkim” zakończyli staże/praktyki. Udział w nich wzięło 54. uczniów kształcących się w zawodach technik informatyk, ekonomista, logistyk, technik organizacji reklamy, kucharz i fryzjer. Możliwość odbycia stażu/praktyki zapewnili

lokalni przedsiębiorcy zgodnie z kierunkiem nauczania oraz instytucje państwowe i samorządowe.

Za w pełni odbyty staż/praktykę w ilości 150 godzin uczniowie otrzymali stypendium w wysokości 1.500 zł, a przedsiębiorcom, którzy przygotowali stanowiska dla beneficjentów stażu/praktyk zrefundowano koszty ich organizacji.

Wszystkim przedsiębiorcom, instytucjom serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy za rok.

A.G.

NARODOWE CZYTANIE 2019 – NOWELE POLSKIE

Już po raz ósmy w ramach akcji Narodowe Czytanie czytaliśmy w całej Polsce wybitne utwory należące do kanonu naszej literatury. W tym roku był to zbiór zatytułowany *Nowele polskie*. W Międzyrzeczu czytaliśmy: *Katarynkę* – Bolesława Prusa, *Dobrą Panią* – Elżyny Orzeszkowej, *Dym* – Marii Konopnickiej, *Rozdziobią nas kruki, wrony...*



– Stefana Żeromskiego, *Orkę* – Władysława Stanisława Reymonta, *Mój ojciec wstępuje do strażaków* ze zbioru *Sanatorium pod klepsydrą* – Bruno Schultza.

Międzyrzeczka odsłona VIII edycji Narodowego Czytania: Nowele Polskie odbyła się 14 września 2019r. w sobotę w Bibliotece Publicznej w Międzyrzeczu.

Nasze wydarzenie rozpoczęła Dominika Hoffmann – piosenką "Srebrny Ptak", do której słowa napisała słynna międzyrzeczanka – Irena Zielińska. Muzykę zaś skomponował A. Zarycki.

W imieniu burmistrza **Narodowe Czytanie zainaugurowała** Sekretarz Gminy Anna Sawka utworem "Mój ojciec wstępuje do strażaków".

Potem kolejno czytali:

1. Krystyna Całus, Ewa Siwek, Wiesława Murawska, Anna Wiśniewska z Pszczewa, Aleksandra Biela oraz Kacper Knych.

2. **Dyskusyjny Klub Książki oraz bibliotekarze:** Janina Gajewy, Marzena Wieczorek, Maria Marciniak, Renata Dyla, Honorata Korzeniecka- Postrzygacz, Halina Wojciechowska, Magdalena Puka, Krystyna Pawłowska

3. **Wolontariusze i uczniowie:** - Wiktoria Rogala i Filip Kostrzewa – op. Anna Pielesiak; Karolina Rydyk – kl.V, Michalina Brodacka i Wiktoria Stasiłowicz – kl.VII z SP nr 1 – op. Iwona Stańska;



- Julia Mulawka i Agata Lambrych - z SP nr 6 oraz wolontariuszki akcji "Spotkania z Książką" – op. Małgorzata Bukowska; Kornelia Kręciszevska, Filip Witkowski i p. Dorota Szulc-Pawlak z LO. Uczestników Narodowego Czytania zaszczylił swoją obecnością burmistrz Remigiusz Lorenz.

Kto przyniósł własny egzemplarz wybranej przez siebie noweli, mógł swoją książkę opieczetować specjalną pieczęcią „Narodowego Czytania”. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa o życiu i twórczości autorów noweli.

Dziękujemy wszystkim, którzy w tym roku włączyli się w to piękne przedsięwzięcie propagujące ideę wspólnego czytania i odkrywania na nowo arcydzieł literatury polskiej.

Szczególne podziękowania składamy na ręce czytających.

Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji oraz video relacji na profilu Biblioteki na Facebooku i na stronie Biblioteki: biblioteka-międzyrzecz.pl.

Krystyna Pawłowska

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo

(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

Międzyrzecki Uniwersytet Trzeciego Wieku

Tegoroczny sezon turystyczno-krajoznawczy nasz uniwersytet zakończył 21 sierpnia mimo deszczowej pogody, wycieczką do Biskupina i okolic Żnina. Zwiedzanie Paluk, za których stolicę uchodzi właśnie Żnin, rozpoczęliśmy od Gąsawy, mijając po drodze miejscowość Paryż.

W Gąsawie zwiedziliśmy przepiękny barokowy kościół pod wezwaniem św. Mikołaja ze znajdującym się w nim cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia oraz przepięknymi iluzjonistycznymi (sprawiającymi wrażenie trójwymiarowości) wielowarstwowymi malunkami. Bogatą historię tego kościoła, szczególnie przetrwania w dobrym stanie wspomnianych obrazów (przykrytych trzciną i otynkowanych - do czasów współczesnych) przedstawił nam proboszcz ks. Piotr Gogolewski.

Zachwyceni przepięknym kościółkiem udaliśmy się do Biskupina, by tam zobaczyć odkryty w 1936 roku relikw słowiańskiej kultury - prehistoryczną osadę, która bezdyskusyjnie zaświadcza o słowiańskim rodowodzie tych ziem. Osoby, które widziały Biskupin w latach 60. i 70. XX wieku stwierdziły, że zmienił się on nie do poznania. Obecnie osada tętni życiem, można zakupić przedmioty użytkowe imitujące te prehistoryczne u wytwarzających je na miejscu wolontariuszy, którzy również prezentują historię swego „rzemiosła”.

Po przejeździe stateczkiem po Jeziorze Biskupińskim i skonsumowaniu obiadu udaliśmy się do Wenecji, by tam zobaczyć ruiny zamku zbudowanego w 1390 roku przez „Krwawego Diabła Weneckiego” sędziego kaliskiego Mikołaja Nałęcz. W późniejszym czasie właścicielem zamku został arcybiskup Mikołaj Trąba, który urządził w nim więzienie dla księży. Kolejny właściciel Jakub z Sienna w 1481 zlikwidował więzienie i nakazał zburzyć warownię,



która była użytkowana jeszcze w 1511 roku. Od tego czasu jest w ruinie. Obecnie zorganizowana jest przed ruinami wystawa machin oblężniczych naturalnej wielkości. Wieża oblężnicza, taran, onager, pluteja, to tylko niektóre z nich.

W Wenecji odwiedziliśmy również „Muzeum Kolei Wąskotorowej. Zbiory muzealne tego muzeum to między innymi: 17 parowozów z najstarszym pochodzącym z 1899 roku, 60 różnych pojazdów szynowych, w tym piaskarka oraz pług śnieżny, lokomotywy spalinowe, różnego typu i przeznaczenia wagoniki towarowe i osobowe. Skansen został zbudowany w oparciu o dworzec kolejowy z całym zapleczem technicznym i towarzyszącą infrastrukturą. Zbiory weneckie stanowią niewątpliwie atrakcję turystyczną. Nas w każdym razie zachwyciły niezmiernie.

Zwiedzanie tych ciekawych, urokliwych miejsc odbywało się już we wspaniałych warunkach pogodowych.

W drodze powrotnej, przejeżdżając koło prastarej stolicy Polski, nie mogliśmy odmówić sobie przyjemności odwiedzenia Gniezna i najważniejszych zabytków tego miasta, które można odwiedzać wiele, wiele razy.

Po tak urokliwej wycieczce studenci rozpięchli się na indywidualny wypoczynek z własnymi dziećmi i wnukami.

Wakacje trwać będą do 7 października, kiedy to w sali kinowej MOK o godzinie 11:00 odbędzie się uroczysta inauguracja kolejnego roku akademickiego i znów zabrzmí GADEAMUS IGITUR.

Andrzej Kiczka
Zdjęcia Józef Kugiejko



Irena Zielińska „ŚPIEWAM CISZĘ”

W okresie wakacyjnym na rynku wydawniczym ukazał się kolejny, szósty już tomik poezji Ireny Zielińskiej. „Ten – być może – ostatni tomik zatytułowałam Śpiewam ciszę”... Zaznaczam, że to nie jest oksymoron. Po prostu piszę teksty do piosenek, ale nie umiem ich wyśpiewać...”. Poetka po raz kolejny nawiązała współpracę z Wydawnictwem „Adam Marszałek” z Torunia. Za projekt okładki odpowiada Kazimierz Ligocki. W jej centrum umieszczono intrygujące zdjęcie autorki. Obecne również na okładce nuty nawiązują do tytułu tomiku. „Wyskakując” z dołu okładki, zapraszają Czytelnika, aby zajrzał do środka, gdzie za chwilę zewsząd zabrzmí muzyka. Spód okładki natomiast to zapis nutowy piosenki „Bal marionetek”. W tomiku znajdziemy także ilustracje, których autorką jest Irena Zielińska. Zarówno okładka jak i grafiki są utrzymane w białą-czarnej tonacji. Dlaczego właśnie czerń i biel? Czy to świadome zastosowanie kontrastu? I czy w związku z tym już na samym początku autorka będzie starała się pokierować naszymi emocjami...?

W zależności od połączeń „kolorystycznych” teksty Pani Ireny dla jednych okażą się na wskroś tradycyjne, a dla innych raczej

nowoczesne i niekonwencjonalne. „Piszę jak żyję. Życiopisanie jest moim ocaleniem, ale czasem udręką... Zawsze staram się być tożsąma z tym co piszę i o czym piszę... bo życie Prawdą jest... I tylko tak opisane ma sens.

Wiersze Pani Ireny to obrazy o tym, że życie składa się z dobrych chwil, jak i tych wypełnionych bólem i smutkiem. Są zwierciadłem jej duszy. Opowiadają o tym, że do harmonii świata potrzebujemy zarówno tego co jasne, radosne, ale też ciemniejsze i mroczne.

Autorka opowiada o miłości, związkach, poszukiwaniu przyjaciela,



jest wrażliwa nie tylko na barwy, biedę, niesprawiedliwość, ale także na dźwięki i ciszę: „*Ja chcę piękną ciszę śpiewać, szeptem o zapachu serca...*”, „*...Ale muzyka krzyczy, wrzeszczy na całe gardło, gdy ludzie nawet w ciszy do ptaków z krzyku umarłych podobni są...*”

Emocje jakie odczuwałam czytając ten zbiór poezji, towarzyszą mi cały czas. Tak było też podczas mojego pierwszego spotkania z twórczością Pani Ireny. Nieczęsto trafiam na poetów, którzy tak umiejętnie sterują emocjami. Każdy zawarty w tomiku wiersz jest kontynuacją poprzedniego. I chociaż zatrzymujemy się czasami na wybranym fragmencie, ciekawość gna nas dalej. To jest właśnie urok poezji – każdy interpretuje ją po swojemu. To tak jak z czernią i bielą, wszyscy je widzą, ale każdy inaczej!

Jestem przekonana, że wiersze z tomiku „Śpiewam ciszę” przypadną do gustu nie tylko miłośnikom poezji, ale też wszystkim, którzy cenią sobie dobrą lekturę.

Zapraszamy do Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu oraz w Bukowcu, Kaławie i Kursku, gdzie można wypożyczyć najnowszy tomik wierszy Ireny Zielińskiej.

Krystyna Pawłowska

Irena Zielińska – poetka, autorka tekstów, malarka

Zadebiutowała w 1977 we wrocławskim miesięczniku Odra. Wydała pięć tomików poezji: *Oceania irenejska*, *Naga rzeka*, *Złota cisza poety*, *Przylapana na istnieniu* i *Córka wiatrów*. Pokłosiem niekonwencjonalnych działań poetki jest dokument wizualno -

poetycki *Zbliżenie* z 2008r. – reż. Piotr Wysocki. Ten projekt otrzymał wiele prestiżowych nagród, w tym główną w V edycji konkursu Samsung Art Master zorganizowany przez Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie, nominacja do Paszportu Polityki. W 2018r. w 21 Ogólnopolskim Konkursie interpretacji dzieł S. Witkiewicza „Witkacy pod strzechy” otrzymała Puchar Jurora Ukrytego (Włodzimierz Mirski) – za prace plastyczne, które dostarczyły wiele wrażeń estetyczno -emocjonalnych oraz nagrodę Instytutu Witkacego za wyjątkowo poruszające i barwne prace oraz monochromatyczne ekslibrisy.

Jej wiersze były prezentowane w programach telewizyjnych i radiowych oraz prasie lokalnej „Kurier Międzyrzecki” i „Powiatowa”, w gorzowskim czasopiśmie „Pegaz Lubuski” i w zielonogórskiej „Pro Libris”.

Pisze również teksty piosenek, a autorem muzyki jest Andrzej Zarycki związany z „Piwnicą pod Baranami” (współpracował m.in. z Ewą Dymarczyk). W 2014 wydała płytę ze znaną mezzosopranistką Anną Marią Adamiak „Zaczekaj na dotyk”. W 2015 w Operze Krakowskiej podczas koncertu pn. „Nieoczekiwany karnawał piwnicznych kompozytorów”, poświęconego 85. rocznicy urodzin Piotra Skrzyneckiego – piosenkę „Bar” zaśpiewał Miki Obłoński. Z kolei w 2016 podczas koncertu pt. „Ballado, ach to Ty”, zorganizowanego przez Radio Kraków – Beta Paluch zaśpiewała „Balladę o innych”.

Agnieszka, Aneta, Kinga...

Agnieszka, Aneta i Kinga to obecne mieszkanki Brójec. Mają wiele wspólnych cech. Najważniejsza to taka, że są animatorkami życia społecznego w naszej miejscowości. Co ciekawe, żadna z nich nie jest rodowitą mieszkanką Brójec, ale mocno się już zadomowiły. Ponadto są pewne siebie, przebojowe, odważne, inteligentne, kreatywne, ambitne. Są żonami, matkami, pracują zawodowo i są bardzo przedsiębiorczymi aktywistkami. A co najważniejsze – są młode, radosne i zawsze uśmiechnięte.

- Agnieszka Czaplon.

Jest radną gminy i jednocześnie sołtysiem wsi. Sołtysowanie to nie tylko pobieranie podatku, jak wydaje się niektórym. To ogromne zobowiązanie i praca od rana do wieczora. Mieszkańcy zwracają się do niej z różnymi problemami. Każdemu stara się pomóc i poradzić w miarę możliwości. Energia aż z niej kipi. Słucha mieszkańców i widzi ich potrzeby, potrafi z nimi rozmawiać i wie, co im leży na sercu. **Właściwie funkcja sołtysa to praca na całą dobę.** Wierzymy, że dzięki jej staraniom w naszej wsi z roku na rok będzie działać się lepiej. Stara się skutecznie reprezentować sołectwo w gminie i dba, aby postulaty zebrania wiejskiego znalazły swoje odzwierciedlenie w projekcie budżetu gminy.

- Aneta Brzezińska.

Jest przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich. Koło działa dopiero dziewięć miesięcy, ale efekty są już widoczne. Zależy jej na poprawie estetyki wsi. Ma wiedzę, wykształcenie, energię i ciekawe pomysły, w realizację których włącza naszą społeczność. Podejmuje działania służące modernizacji terenów zielonych i aktywizacji lokalnego życia. Dzięki jej przedsiębiorczości miejscowy rynek został ukwiecony i powstał ciekawy skwerek przy kościele. Posiada uzdolnienia artystyczne, którymi dzieli się na

spotkaniach. Ma silne, mocne ręce. Jak ktoś patrzy z boku, to mówi, że „robota pali jej się w rękach”. Pozyskuje środki zewnętrzne, mające na celu dbanie o zachowanie dziedzictwa kulturowego. Ma wiele pomysłów, które przekazuje koleżankom z Koła.

- Kinga Olender.

Jest członkiem rady sołectkiej i należy do KGW. Potrafi załatwić wszystko. Wystarczy hasło i już jest chętna do działania. Swoją energią potrafi zarazić innych. Jak mówią starsi ludzie – „dziewczyna do tańca i do różańca”. Zawsze można na nią liczyć. Wykazała się wieloma działaniami na rzecz dobra wspólnego. Potrafi wszystkie problemy przenieść na właściwe miejsce i doprowadzić do skutecznego działania. Jest dobrą konferansjerką, ma ciepły doniosły głos. Potrafi zachęcić publiczność do wspólnej zabawy.

Wkład ich pracy i zaangażowanie w życie społeczne zasługuje na szczególne wyróżnienie i dlatego w imieniu mieszkańców serdecznie im dziękuję za poświęcony czas dla ogółu społeczności lokalnej. Ich praca służy tworzeniu pozytywnego wizerunku naszej miejscowości. Życie społeczne w Brójcach kobietami stoi, biorą sprawy w swoje ręce, z czego bardzo się cieszymy.

Halina Pilipczuk



UWAGA!

**Ze względu na zły stan zdrowia
wynajmę kiosk spożywczo –
przemysłowy**

(16m2) wraz z wyposażeniem.

Kwota wynajmu - 300 zł netto plus VAT

Istnieje możliwość sprzedaży kiosku .

Kontakt pod numerem 661055418

Nowy rok szkolny w SP nr 4

Wakacje minęły i moja mała szkoła zapelniła się znowu uczniami. Wrzesień jest miesiącem, w którym dzieciaki na nowo muszą wejść w rytm szkolnego, pełnego obowiązków ale i przyjemności – życia. Ten wrzesień jest dla tej szkoły miesiącem wyjątkowym, bo przecież wszyscy żyją przygotowaniami do Spotkania Absolwentów. I ten artykuł będzie nieco przesiąknięty tym wydarzeniem, choć oczywiście, wiedzieć wszyscy powinni, że żadne spotkanie absolwentów nie zakłóca pracy szkoły.

Na początku roku szkolnego przedszkolaki odwiedziły panie policjantki, które opowiadały dzieciom o zasadach bezpieczeństwa przy poruszaniu się po drogach, przypomniły ważne numery alarmowe i zasady z ich korzystania. Panie w rozmowach z dziećmi szczególną uwagę zwracały maluszkom na

czujność w komunikowaniu się z nieznajomymi. Spotkanie to było ważnym elementem edukacji dotyczącej bezpieczeństwa dzieci w przestrzeni publicznej.



Zgodnie z planem od października rusza Akademia Czwórki.

Już po raz kolejny uczniowie SP nr4 przystąpili do tegorocznej edycji **Narodowego Czytania**. Tym razem para prezydencka zaproponowała wspólne czytanie nowel. Wybrano 8 tytułów, których wspólnym mianownikiem jest temat polskości w połączeniu z treściami uniwersalnymi. Uczniowie rozpoczęli Narodowe Czytanie od pięknej interpretacji „Katarynki” B. Prusa.

Mówiąc o tej małej, ale wyjątkowej szkole, trzeba wspomnieć, że dzięki przeprowadzonej wyprzedaży garażowej i festynowi rodzinnemu, udało się wyremontować świetlicę szkolną, która jest dumą szkoły i radością uczniów.

Mariola Solecka

Wyjątkowe rozpoczęcie roku szkolnego w SP 2

2 września na placu apelowym przy Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu odbyło się uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego. W tym roku miało ono jednak szczególny charakter. Wiązało się to z 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Uczniowie, harcerze, rodzice, dyrekcja, nauczyciele i pracownicy szkoły swoim udziałem w tegorocznej inauguracji symbolicznie dokończyli przerwany 1 września 1939 roku marsz edukacyjny. Tego dnia polskie dzieci nie udały się do szkół. Nie zabrzmiał pierwszy dzwonek – zastąpiły go wojenne dźwięki. Prowadzony przez Hannę Barczewską uroczysty apel z udziałem zaproszonych gości – burmistrza Gminy Międzyrzecz Remigiusza Lorenza oraz księdza Marka Walczaka – stanowił klamrę zamykającą Przerwany Marsz. Wyjątkowym gościem był p. **Karol Heincel**. Gdy wybuchła II wojna światowa, miał zaledwie kilka lat. Obecnie często minimalizuje się rolę, jaką odegrały na wojennej scenie dzieci, należy jednak pamiętać i nieustannie przypominać, że to dzięki ich wytrwałości możemy dziś uczyć się i nauczać. To bardzo istotna lekcja dla wszystkich młodych (i nie tylko) ludzi. Uczestnicy apelu minutą ciszy uczcili pamięć o ofiarach wojny, po czym udali



się wraz ze swoimi wychowawcami do klas, by obejrzeć poświęcony Bohaterom Przerwanego Marszu film. W tym samym czasie pan Karol spotkał się z ósmoklasistami, by opowiedzieć im o swoich doświadczeniach i odpowiedzieć na ważne pytania. Podczas tej rozmowy nie zabrakło wzruszeń.

Pełne emocje było także pasowanie na ucznia pierwszej klasy. Dyrekcja z radością powitała pierwszoklasistów wkraczających na edukacyjną ścieżkę.

Nowy rok szkolny to kolejne wyzwania dla wszystkich. Mamy nadzieję, że wspólnymi siłami uda nam się zrealizować zarówno te duże, jak i małe cele.

Pozostaje zatem powiedzieć: Witaj, Szkoło!

Aleksandra Biela
Zdjęcia
Michał Gnybek



Pół wieku ogrodu "Wiśniowy"!

Między ulicami: Rolną, Marcinkowskiego, Pamiątkową i Sienkiewicza jest **"Rodzinny Ogród Działkowy Wiśniowy"**. Minęło 50 lat od momentu jego utworzenia. W 1969 roku zawiązał się komitet organizacyjny pod przewodnictwem Zofii Zielińskiej, który 30 stycznia 1969 roku zwołał pierwsze zebranie przyszłych działkowców. Komitet nadał przyszłemu ogrodowi nazwę "Pracowniczy Ogród Działkowy im. XXV-lecia PRL". Potem zmieniono

nazwę na "Rodzinny Ogród Działkowy Wiśniowy", a decyzja o utworzeniu ogrodu zapadła 17 lutego 1968 roku.

Początkowe lata funkcjonowania ogrodu to żmudna i ciężka praca związana z przygotowaniem terenu do funkcji ogrodowych. Jak ciężko było, opowiadają jedni z pierwszych działkowców - Bogusława i Ryszard Nowakowie. Rozbicie ciężkich podziemi, walka z chwastami, nawadnianie wodą przyniesioną z rowu

przebiegającego przez ogród. Z upływem czasu wygląd ogrodu się zmienił. Rozbudowywano infrastrukturę ogrodu, m.in. zbudowano sieć wodociagową. Dzięki wysiłkom wszystkich działkowców, a szczególnie zarządzających ogrodem, jest on w tej chwili oazą zieleni.

Prezesami zarządu ogrodu w ciągu 50 lat byli: Stanisław Wielpsz, Sławomir Tubis, Zenon Korościak, Paweł Sycz, Ryszard Nowak, Marcin Rzepa, Romuald Sikorski, Mariusz Ciągło. Oczywiście zaangażowanych w działaniach ogrodu było znacznie więcej, lecz nie sposób wymienić wszystkich.

30 marca 2019 roku wybrano nowy zarząd który tworzą: prezes Mariusz Ciągło, wiceprezesa Radosław Tokarz i Waldemar Sejda, sekretarz Tomasz Łodyga, skarbnik Krystyna Pawłęty, członkowie zarządu - Bożena Przywoźna i Zofia Jawońska.

Obecnie w ogrodzie jest 512 działek uprawnych położonych na 22ha, zrzeszonych w ogrodzie jest 740 działkowców. Uroczystości rocznicowe odbyły się podczas Dnia działkowca obchodzonego 30 sierpnia.

Życzymy działkowcom z "Wiśniowego" jak najlepszych plonów i realizacji wszystkich przedsięwzięć.

Romuald Sikorski



Do redakcji

Wakacyjna Akcja Caritas

Caritas Parafii Św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu prowadzi **Wakacyjną Akcję Caritas**.

Ks. Proboszcz Marek Walczak co roku dba aby dzieci i młodzież naszego miasta miały możliwość w okresie wakacji miło i pożytecznie spędzić czas. Podczas pobytu na półkoniach 30. dzieci miało okazję nie tylko wypocząć, ale także poznać najpiękniejsze zakątki naszej okolicy.

Dziecięce marzenia udało nam się spełnić dzięki dofinansowaniu do półkolonii jakie otrzymaliśmy od:

Caritas Diecezji, Gminy Międzyrzecz, Banku Spółdzielczego, Stowarzyszenia „Oaza”, Izabeli i Macieja Rybackich, Jerzego Józwiaka, Patrycji Ulatowskiej, Kingi Stępiak, Mirosława Plucińskiego, Barbary Dobrowolskiej, Mariusza Wesołowskiego.

Dzięki wsparciu naszych darczyńców mogliśmy 30. dzieciom zapewnić dwutygodniowe „**WAKACJE W MIEŚCIE**”. Wolontariusze i wychowawcy Świątlic „Ciepły kącik u Jezusa” oraz „Młodzi z Arki” przygotowali wiele atrakcji: Piknik w Nietoperku z przejazdem wspaniałą kolejką z lokomotywą, wycieczkę do Bogilu „Kraina Zabaw”, odbywały się warsztaty: **BEZPIECZNE WAKACJE**, aktorskie, artystyczne, florystyczne,

dzień na sportowo - Bieg patrolowy „Cztery żywioły”.

Nie mogło zabraknąć loterii fantowej z nagrodami (plecaki i materiały szkolne, maskotki). Na półkoloniach panowała rodzinna, miła atmosfera. Staraliśmy się jako kadra tak zorganizować pobyt, żeby dzieci czuły się pewnie, bezpiecznie, żeby mogły ze sobą rozmawiać, żeby nie było im smutno - mówią wychowawcy. Uczestnikom zapewniono urozmaicone posiłki. Akcja trwała dwa tygodnie. Wakacyjne półkolonie i wycieczki są organizowane przez Caritas Parafialną Św. Jana Chrzciciela co roku.

Serdecznie dziękujemy wszystkim instytucjom za wsparcie. Podczas pracy warsztatowej w małych grupach mieliśmy okazję wymienić się spostrzeżeniami i doświadczeniami. **Serdecznie dziękujemy całej kadrze kolonijnej za trud włożony w opiekę nad dziećmi. Szczególnie podziękowania kierujemy do wolontariuszy:** Barbary Butkiewicz, Joasi Jakubowskiej, Mai Chatkowskiej, Sary Sawickiej, Pauliny Lunkiewicz, Kamila Adamczaka, Ewy Jasiówki, Wioletty Dzik.

„CIEPŁY KĄCIK U JEZUSA” i „MŁODZI Z ARKI” zapraszają do świetlic. Oferujemy wiele atrakcji, warsztaty tematyczne, pomoc w nauce matematyki i innych przedmiotów. Można przyjemnie spędzić czas i uzyskać darmowe korepetycje.

Caritas nie mogłaby działać bez pomocy ludzi dobrej woli. Dziękujemy wszystkim, którzy pomagają nam pomagać!

L. Kaczmarczyk

Powroty do międzyrzeckich restauracji i... nowe spotkania

Bardzo lubię wracać do miejsc, w których dawno nie byłam i sprawdzać, co zmieniło się od ostatniego razu. Do tej pory przeważały zmiany na lepsze. Niestety, wszystko się kiedyś kończy – pozytywne wrażenia z kulinarnych spotkań też.

Na początku muszę zaznaczyć, że nie jestem wymagającym gościem czy – jak mówią niektórzy – klientem. Cenię jednak smak i porządek. Właściwie jednego i drugiego zabrakło mi podczas ostatniej wizyty w **Millenium**. Wybrałam się tam pierwszego dnia września. Miałam ochotę uczcić rozpoczęcie roku szkolnego pizzą. Ostatnio odwiedziłam tę restaurację rok temu i nie przeżyłam wówczas żadnych rozczarowań. Niestety, tym razem nie był to do końca mile spędzony czas. Już na początku zaskoczył mnie wygląd wnętrza. W burzowy i duszny jeszcze niedzielny wieczór wiele osób wybrało miejsce w ogrodzie. **W środku znajdowało się mnóstwo wolnych stolików. A właściwie – pozornie wolnych...** Na większości z nich znajdowały się bowiem **pozostałości po gościach – niewyniesione naczynia, plastikowe butelki, zużyte serwetki**. Pomyślałam, że musi tu panować spory ruch, może brakuje rąk do pracy. Jestem w stanie to zrozumieć, ale... Cóż, niezbyt przyjemnie je się posiłek w takim otoczeniu. **Żadnego ze stolików nie uporządkowano przez czas mojego pobytu tam**, a nie był on krótki. Kelnerki obsługujące gości kilkakrotnie przechodziły obok, zanosząc dania, ale nie zabrały po drodze brudnych naczyń. Z niemałym zdumieniem zaobserwowałam nawet, że zużyta chusteczka czy serwetka niesiona przez jedną z kelnerek również została „dorzucona” przez nią do ułożonej na stoliku „górkę”. Wierzyłam jednak, że to miejsce obroni się smakiem pizzy. Tutaj także przeżyłam zawód. Na początku dostałam gorące szklanki do napojów. Okazało się, że chwilowo dostępne są tylko takie – prosto ze zmywarki. Upał i duchota nie sprzyjały picciu tak ogrzanych napojów. Dostałam więc lód... A właściwie – dużo lodu. Po chwili nie czułam smaku wybranego soku. Na pizzę trzeba było poczekać – zaznaczono, że 40 minut. Danie dostałam jednak dużo szybciej i to muszę uznać za ogromny plus. Sam smak... Ciasto było już mocno nasączone tłuszczem, ociążałe od dodatków. Zjadłam, ale nie zachwyciłam się. Żałowałam też, że nie wybrałam miejsca na zewnątrz. Charakterystyczne kanapy zawsze wydawały mi się wygodne, jednak widać już na nich ślady użytkowania. Co gorsza, czuć je, gdy ostre krawędzie odrapanej kanapy wbijają się w skórę. Na pochwałę zasługuje za to miła, choć niewątpliwie zmęczona, obsługa. Rozumiem to, ale myślę, że tutaj należy zrozumieć też gości, którzy zdecydowanie chętniej odwiedzają czyste miejsca. Początkowo stwierdziłam, że długo nie odwiedzę restauracji ponownie, ale doszłam do wniosku, że każdy ma prawo mieć gorszy, a z pewnością trudniejszy dzień i bez wątpienia było tak w tym przypadku (telefon nie przestawał dzwonić, było sporo zamówień – może jest to jakieś wytłumaczenie). Wróć tam więc za jakiś czas.

Podobna refleksja nasunęła mi się w związku z nowo otwartym lokalem – Hot Pepper. Mój pech polegał na tym, że zdecydowałam się na pierwsze spotkanie z tym miejscem, a właściwie serwowanymi przez nie daniami, w dniu otwarcia. Skusiła mnie jednak udostępniona na portalu społecznościowym karta. W zimny i deszczowy wieczór nabrałam ochoty na burgera z prawdziwego zdarzenia. Zadzwoniłam więc, by zamówić jedzenie z dowozem, jednak

okazało się, że burgerów już nie ma. Z jednej strony pomyślałam, że skoro zabrakło produktów, to udało się odnieść sukces, z drugiej zaś, że to chyba oznaka lekkiego nieprzygotowania. Zdarza się najlepszym. Wybrałam więc to, co zostało – gyros i nuggetsy. Przemiała pani zaznaczyła, że trzeba będzie poczekać godzinę. Cierpliwie więc czekałam... Godzinę i dwadzieścia minut. Po upływie tego czasu, bardzo już głodna, postanowiłam zadzwonić i upewnić się, czy moje zamówienie zostało przyjęte. Z dużym zaskoczeniem przyjął fakt, że w tle kierowca zapewnia, że zaraz będzie wyjeżdżał. Nic jednak nie powiedziałam, postanowiłam uzbroić się jeszcze w chwilę cierpliwości. Chwila trwała kolejną godzinę. Zadzwoniłam ponownie, by dowiedzieć się, że kierowca JUŻ wyjechał. Nie usłyszałam jednak żadnych przeprosin ani tłumaczeń, tylko „Dziękuję, do widzenia”. Wciąż miła pani lekko mnie zbyła, a wystarczyło powiedzieć: „Mamy duży ruch, nie spodziewaliśmy się, przepraszamy”. Podobnie jak nie należało obiecywać godziny oczekiwania, gdy w rzeczywistości czekałam ponad dwie. Jestem w stanie naprawdę wiele zrozumieć, ale niezwykle ważne są dla mnie szczerość i uczciwość, a dwa razy nie powiedziano mi prawdy. Gdybym nie była tak głodna, podziękowałabym już za to zamówienie. Wiem jednak, że to pierwszy dzień i nie na wszystko jest się zawsze przygotowanym. Kilka chwil po moim drugim telefonie przyjechał kierowca. Głód dokuczał mi od dłuższego czasu, jednak nie zaspokoiliłam go ze smakiem. Mięso było nieco przesuszone, frytki za mocno wysmażone, a sałatce brakowało dobrego sosu. **Zdecydowana byłam powiedzieć temu miejscu „Dziękuję, do widzenia”, ale wieczorem przeczytałam na profilu lokalu przeprosiny za wszelkie niedociągnięcia i prośbę o wyrozumiałość.** Wciąż mam wielką ochotę na dobrego burgera, więc spróbuję niedługo jeszcze raz – gdy opadną emocje związane z otwarciem. Chętnie zajrzę też do środka. Mimo nie do końca pozytywnych wrażeń trzymam kciuki za to miejsce i szczerze życzę powodzenia. Trzeba nam dobrych burgerów i nowych, wartych odwiedzenia miejsc. Oby to właśnie takim się okazało.

Aleksandra Biela

Caruso i trochę rozczarowania...

Pisząc o pizzerii Caruso dwa lata temu, mówiłam o tym miejscu bez emocji, bo niby wszystko dobrze, a jednak czegoś brakowało. W tamtym 2017 roku brakowało mi urozmaiconego menu i kącika zabaw dla dzieci. Od tamtego czasu, menu zostało powiększone, ale nie jestem pewna czy ilość proponowanych dań poszła w parze z ich jakością. Powiem szczerze, że serwowana pizza nie przypadła mi do gustu i nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że jest gorsza niż dawniej. Ilość dodatków wyraźnie zubożała, a ich jakość też nie budzi zachwytu. Wszystkie dodane wędliny i sery wydają się być z najniższej półki, zresztą zauważyli to także inni goście, którzy recenzowali ten lokal. W ciepłe wakacyjne dni w Caruso było duszno i miałam wrażenie, że są jakieś problemy z wentylacją. Oczywiście plusem pizzerii są ustawione na zewnątrz stoliki. Można tam spokojnie posiedzieć i zachwycać się urokami miasta, gdyż ten „ogródek” sąsiaduje bezpośrednio z chodnikiem i gwarą ulicą. Zdaję sobie sprawę z tego, że Caruso jest doskonałym miejscem dla tych, którzy chcą pooglądać z kumplami fajny mecz lub wpaść na szybką przekąskę i piwo... i niech tak zostanie, bo przecież lokal ma

świetną lokalizację, dość dużo miejsca i co najważniejsze... nie czepiamy się drobiazgów, a cieszymy się z każdej chwili spędzonej w doborowym towarzystwie. Myślę że mimo paru niedociągnięć jest to miejsce, w którym można coś z bogatego menu - zjeść.

O Mafii raz jeszcze...

Mimo że w numerze sierpniowym napisałam nie tylko o „wpadkach” obsługi i kucharzy Mafii, to napisałam również, że restauracja ta zniknęła z mojej mapy dobrych lokali... Napisałam, co czułam i czego doświadczyłam, ale ponieważ nie umiem się obrażać i gdzieś sentyment do tej restauracji we mnie tkwił - wróciłam. Wiem, że na pierwszy rzut oka brzmi to niepoważnie, bo przecież najpierw chwaliłam, potem skrytykowałam, a teraz znowu tam wracam. Taka już jestem, muszę pewne rzeczy sprawdzić i posmakować wielokrotnie, więc jestem tu, gdzie jestem. Cieszę się bardzo, że to zrobiłam, gdyż mimo zauważonych wcześniej minusów tego lokalu, moje wielokrotne próbowanie potraw serwowanych przez kelnerów, upewniło mnie, że jedzenie tutaj jest pyszne. I mówiąc o pysznym jedzeniu, nie mam na myśli wcale charakterystycznej dla tego miejsca pizzy, ale zachwycali mnie takie smakołyki jak owoce morza, pyszne, wyjątkowe zupy i lemoniady, które stały się hitem letniej Mafii. Wielką

popularnością cieszyły się wprowadzone Lunch menu i VIP menu, które proponowały swoim gościom owoce morza wytrawnie podane, jak np. krewetki flambowane, garnuszek muli duszonych w białym winie czy pyszne kalmary smażone. Można było delektować się wspaniałą zupą francuską Bullabaise z owocami morza. W letnie wieczory przyjemnie było usiąść przy stoliku na powietrzu w ładnie oświetlonym ogródku restauracji. Czekając na zamówione dania zaobserwowałam, że najgorzej mieli ci klienci, którzy zamówili pizzę. Często w ogóle jej nie dostali, a jeśli w końcu pojawiła się na ich stołach, to czekając na nią musieli uzbroić się w ogromną cierpliwość. Po jakimś czasie zrozumiałam, że z podaniem tej pizzy jest pewien problem, wynikający z tego, jak mi się wydaje, że w pierwszej kolejności pizzę otrzymują ci, którzy zamówili ją na wynos. Trochę mnie to dziwi, bo przecież nie na tym polega istota restauracji. Kończę jednak pozytywnie, wierząc, że smak i jakość podawanych potraw pozwoli wybaczyć i znieść spokojnie wszystkie niedociągnięcia organizacyjne...

Reasumując - jest tutaj smacznie, a mam nadzieję, że nad resztą popracują jeszcze trochę i będzie bez zarzutu.

Mariola Solecka

JESZCZE RAZ O KUCHNI (choć niekoniecznie kresowej)

Tym razem zamierzałam pisać o czymś bardziej wzniosłym, ale życie samo narzuca tematy. Przeglądając wycinki z przedwojennego „Bluszczu” (1931 r.) natrafiłam nie tylko na przepisy gospodarskie i wszelkiej treści ogłoszenia, ale i rubryczki pt. Obiady dla inteligencji pracującej. Zaczęłam czytać z zainteresowaniem i stwierdziłam, że przedwojenna pani musiała mieć służącą, bo sama nie dałaby rady ugotować ani jednego z tych pracochłonnych trzydaniowych obiadów. Np. rosół z kluseczkami, zrazy z kablian, naleśniki zapiekane z rabarbarum. Co to jest owo tajemnicze kablion? Znalazłam odpowiedź w przepisie (pisownia oryginalna): „Kablian jest rybą morską z gatunku dorszów. Różni się jednak od nich jasnoperłowem, prawie białem ubarwieniem skóry na brzuszku, daleko cieńszej i delikatniejszej niż na zwykłym dorszu”. Zjrzałam do Leksykonu PWN, tam było tylko hasło kablion – świeże niesolone mięso z dorsza. Przyznam, że długo mnie męczył ów kablion vel kablion „jako dorsz i nie dorsz”, aż natknęłam się na francuską nazwę cabailand – we Francji zaliczony do najlepszych ryb, który może zastąpić szczupaka lub sandacza, a jest o połowę tańszy. Pobiegałam do Biblioteki Miejskiej, żeby zjrzeć do słownika, a tam stało jak wół: cabailand – dorsz. Chcąc nadal zgłębiać to kosmiczne

zagadnienie wstąpiłam do kiosku rybnego w Międzyrzeczu, gdzie przemila pani powiedziała, że nigdy nie spotkała takiej nazwy. Po prostu była za młoda. A przy okazji polecam ten kiosk. Ile tam wspaniałych rzeczy, oczy mi się rozbiegały (kresowe porzekadło) i będę tam częściej zaglądać.

Skoro przy rybach jesteśmy ...

Nad morzem można zjeść np. smażoną makrelę z frytkami i surówką. Postanowiłam zrobić taką ucztę w domu, ale pożałowałam tego szybko. Kupiona w sklepie mrożona makrela tylko z nazwy przypominała tę świeżą prosto od rybaka. W smażalni na powietrzu nie czuje się tak zapachu ryby, wiatr unosi wszystkie smrodki w morze, a w domu koszmar! Pominawszy już różnicę w smaku – posoliwszy można zjeść, jak mówiono na Kresach – ale gorsze było to, że nie tylko mieszkanie, ale i cała kamienica napelniła się ciężkim, tłustym zapachem makreli, nie do wywietrzenia.

Z rybami kojarzy mi się wyjątkowo aroganckie porzekadło, że aby człowiekowi pomóc, trzeba mu dać nie rybę ale wędkę – na odczepnego. Nieprawda! Trzeba człowieka najpierw nakarmić, potem czegoś nauczyć, a potem dopiero wymagać samodzielności.

Nowy „rybi” temat zobaczyłam w Wysokich obcasach z maja 2019 roku – zdjęcie aktorki Emmy Thompson z mężem. Trzymali w rękach jakieś dwa przerażające stwory i zaśmiewali się

serdecznie. Podpis pod zdjęciem głosił, że są to ryby – czarne pałasze. W Leksykonie PWN znalazłam wyjaśnienie: pałasz, ryba z rzędu okoniokształtnych (akurat!) do 1,5 m długości, wstęgowata, brak łusek, morza ciepłe, mięso smaczne. Według mnie niczym nie przypominająca naszego pocziwego okonia.

Przez cały wiek XX gotowanie służyło w Polsce do zaspokajania podstawowej potrzeby życiowej, dopiero od 20 lat jest elementem obyczaju i zabawy. Odkrywamy nowe przyprawy, egzotyczne smaki. A także – poprzez jedzenie – poznajemy inne kultury, zwiedzamy świat od kuchni. Na zakończenie cytuję: „Nasuwa się ciekawe pytanie, czy kiedy znajdziemy się na etapie nasycenia kulinarnymi nowościami, zapagniemy wrócić do naszych korzeni ... Na razie fascynują wszystkich kuchnie orientalne, owoce morza, nowe trendy w gotowaniu. Z pamięci pokoleniowej wyparowały natomiast cuda podawane na stoły w I Rzeczypospolitej. Znamy je tylko z pozółkłych przepisów albo kart Pana Tadeusza. Prędzej czy później – ale z pewnością nadejdzie ta chwila – odbędziemy własną podróż w czasie i zapanuje moda na odtwarzanie tamtych zapomnianych dań oraz pasujących do nich obyczajów”.

Krystyna Hulecka

Felieton podróżniczki - cz. X

Wiem, że to już październik i że być może nie w porę pisać o ostatnim tygodniu wakacyjnego sierpnia, ale zrobię to, wierząc, że wszystkim będzie ciepło na duszy i sercu.

Zupełnie spontanicznie, bez żadnych planów postanowiliśmy z wnuczką spędzić ostatni tydzień sierpnia w Niechorzu. Zdopingował nas do tego mąż i dziadek w jednej osobie, który patrząc na prognozę pogody na ten ostatni wakacyjny tydzień uznał że zapowiadana temperatura powyżej 31 stopni w cieniu można znieść tylko na morskiej plaży. Przyznając rację mężowi, szybko zadzwoniłam do zaprzyjaźnionej właścicielki małego hotelu w Niechorzu i ruszyliśmy. Ostatnia niedziela sierpnia, a ruch na S3 taki sam, jak we wszystkie wakacyjne dni. Jedziemy nawet niezłe, bo bez utrudnień i korków. Sytuacja zmienia się za Szczecinem, gdzie trwają całe lato roboty drogowe. Czas płynie wolno, bo posuwamy się w żółwym tempie, ale nam przecież się nie spieszy. Po ponad trzech godzinach wjeżdżamy do Niechorza, którego symbolem jest widoczna z daleka latarnia. Byliśmy tutaj we troje (z mężem i dziadkiem) w pierwszym tygodniu wakacji, kiedy to miasteczko budziło się do letniego najazdu turystów.

Właśnie koło latarni jest usytuowany nasz ulubiony hotelik, do którego jeździmy od wielu lat. Położenie Aveny jest doskonałe, gdyż z balkonów widać pięknie oświetloną i zmieniającą kolory - latarnię. Hotel ma charakter rodzinny i ze względu na to, że posiada mały, ale wyposażony w wiele atrakcji basen, jest ulubionym miejscem wielu turystów. Sympatyczni właściciele sprawiają, że atmosfera jest przyjazna i serdeczna. Tym razem dostaliśmy pokój z widokiem na ogródek, basen i parking, ale z tarasu widać było doskonale latarnię. Pogoda była wyśmienita, więc szybko zebrałyśmy się na plażę. Byłam bardzo zaskoczona, że mimo upalnego słońca, błękitnego nieba, na plaży nie było tłoku, a i parawanów niewiele. Była to ostatnia sierpniowa niedziela, która dla wielu wczasowiczów była ostatnim dniem wakacji. Dziwnie zapachniało mi początkiem jesieni... Piasek parzył w stopy, a woda w pięknym Bałtyku, lodowata. Mimo to postanowiliśmy się zanurzyć, a wymagało to samozaparcia i odwagi... Ciało stawało się lodowate, usta siniały, ale co tam, kąpiemy się dalej... Z wielką radością wybiegłyśmy z morza. Podczas gdy ja wylegiwałam się na gorącym piasku, moja wnuczka przez cały ten czas trenowała gwiazdy, machówki i inne skomplikowane figury, gdyż akrobatyka jest jej pasją. Po tak aktywnym dniu poszliśmy zjeść kolację, gdyż w Avenie nie ma wyżywienia. Tu zaczął się problem, bo wszędzie tylko fast foody i dania robione w głębokim tłuszczu. No trudno, pomyślałyśmy i zjadłyśmy coś mało zdrowego, ale smacznego. O



ile na plaży miałam wrażenie, że ludzi jest już znacznie mniej, o tyle w restauracjach było przeciwnie - gwarno, pełno i tłoczno. Poczuliśmy znowu atmosferę wakacji - ludzie śpiewali ścąc piwko, tańczyli i bawili się przy karaoke... Fajny, beztroski czas wakacji.

Poniedziałkowy poranek obudził nas słońcem, błękitem nieba i wysoką temperaturą. Wybrałyśmy się na śniadanie do willi oferującej domowe posiłki. Stołówka wyglądała czysto i sympatycznie. Można było za niewielkie pieniądze zjeść jajecznicę, ciepłą kielbasę, różne wędliny, sery, jajka, jogurty lub ciasta, a do tego napić się ciepłej herbatki lub kawy. Takie domowe, zdrowe jedzenie. Od tego momentu jadłyśmy tam codziennie.

Pogoda przez pięć dni była wyśmienita, więc całe przedpołudnie spędzałyśmy na plaży, by potem zjeść dobry obiad i w pełni sił wrócić do hotelu. Tutaj korzystałyśmy przez 2 godziny z basenu. Basen ten jest świetny, bo skonstruowany w taki sposób, że dzięki rozwiązaniom technicznym w jednym momencie staje się jacuzzi, za chwilę po włączeniu gejzera robi się cieplej i trochę „faliście”. W chwilach, gdy moja wnuczka skakała do basenu, ja w innej jego części korzystałam z bąbelków w jacuzzi. Basen ma jeszcze tę zaletę, że w upalne dni można rozsunąć dach i ściany dzięki czemu zmienia się w basen zewnętrzny, nagrany promieniami słońca. Po tych wspaniałych kąpielach, wieczory spędzałyśmy spacerując po jeszcze trochę zatłoczonych uliczkach Niechorza, których główną atrakcją były stragany ze wszystkim... Wracałyśmy do hotelu zmęczone, ale zadowolone i siadałyśmy na tarasie na leżakach, aby gadać, gadać i gadać - to było dla mnie najcenniejsze, te nasze rozmowy o życiu, czasami poważne, chwilami smutne, ale w większości pełne optymizmu. Dużo wyniosłam z tych rozmów z moją 11-letnią wnuczką, a nawet muszę przyznać, że wielu rzeczy się nauczyłam.

Myślę, że to są najcenniejsze przeżycia podczas takich wspólnych urlopów, kiedy nie nas nie goni, nie nas nie denerwuje i mamy czas tylko dla siebie..

Od czwartku Niechorze zaczęło powoli pustoszeć, ludzi coraz mniej, a i stragany powoli zamykały się. To był znak, że wakacyjne lato dobiega końca.

Przed wyjazdem wpadłyśmy oczywiście do Rewala, który skradł wiele, wiele lat temu moje serce. Urlop się skończył, wnuczka wróciła do szkoły, ja do męża i codzienności i tak właśnie toczy się życie... Byłam tutaj, kiedy wakacje się rozpoczynały i byłam, kiedy się kończyły.

Przed nami jesień, która czasami jest deszczowa i smutna, ale przecież za rok znów będą wakacje!

Mariola Solecka



PAŹDZIERNIK i LISTOPAD w MOK

WERNISAŻ PRAC REMIGIUSZA BORDY

19.10.2019 r., Galeria30 MOK

WSTĘP WOLNY

Remigiusz Borda - absolwent WSP w Bremie. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, fotografią i sztuką conceptualną.

KONCERT Z OKAZJI ŚWIĘTANIEPODLEGŁOŚCI

11.11.2019 r., sala kinowo-widowiskowa MOK

Koncert muzyki klasycznej, pieśni legionowe, polska literatura, muzyka z okresu międzywojennego.

Wystąpią: Weronika Kujawa - sopran, Liwia Dolińska - fortepian, Hanna Rogoża - skrzypce

PREMIERA PŁYTY REMIGIUSZA BORDY pt. „ŻYŁA”.

16.11.2019 r.

R. Borda jest autorem i kompozytorem tekstów poetyckich.

DZIADEK DO ORZECHÓW - BALET NA ŻYWO w MOK

10.12.2019 r., GODZ: 18:00

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy



Pracowity wrzesień

Tropikalne upały, beztroska, wielkie wędrówki i wspaniałe wakacyjne przygody zostały tylko na zdjęciach. Czas jest nieubłagany, a kiedy nastał wrzesień jedni



wrócili do starych szkół, inni poszli w nowe mury. Nastal czas nauki i obowiązku. Pierwszy wrześniowy dzień każdemu kojarzy się inaczej, jednym z urodzinami innym z imieninami, a harcerzom z 56 DH „Grom” ze Skwierzyny z dniem hitlerowskiej napaści na Polskę.

Członkowie ZHP wraz z przedstawicielami władz Skwierzyny, okolicznych zakładów i szkół 1 września uczcili 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Przy niesprzyjającej pogodzie, po mszy świętej w kościele bp. Mikołaja wszyscy przeszli pod Pomnik Pamięci, gdzie po apelu poległych przy dźwiękach „Pierwszej brygady” oraz salwie honorowej zostały złożone przez delegację kwiaty.

Wrzesień dla harcerzy zaczął się niezbyt

ciekawie. Padający deszcz przysporzył więcej problemów i kłopotów niż radości. Kiedy dziewczęta zajęły się naborem do gromady zachowej i drużyny harcerskich, chłopcy stawili czoło naturze. Pamiętam jak starsi harcerze i instruktorzy z uśmiechem na twarzy ciężko pracowali w nowym lokum przeznaczonym na komendę - miejscu na wspólne zbiórki, nocowiska, harcerskie trofea i proporce. Nim zaczęła się pierwsza zbiórka, wszystkich czekała ciężka praca w pyle i kurzu przy odgruzowywaniu nowej harcówki. Udało się. Przez wiele lat harcerze cieszyli się harcówką, w której było miło,



ciepło, przytulnie, a często oprócz zbiórek organizowano też w harcówce nocne zajęcia. Wcześniejsza radość szybko przerodziła się w kłopoty. Ulewne deszcze i wybijające szambo sprawiły, że komenda stała się miejscem nieustającej pracy i zabezpieczania dobytku harcerskiego przed uszkodzeniem. Po ostatnim deszczu wdzierająca się woda zniszczyła meble, wykładziny i trochę materiałów biurowych z trudem zdobytych. Na ciekawy pomysł wpadł druh Rafał i wraz z innymi harcerzami postanowił podwyższyć próg przy drzwiach wejściowych, by kolejna ulewa nie spowodowała strat.

W imieniu harcerzy proszę o pomoc ludzi dobrej woli i mam nadzieję, że znajdzie się ktoś, żeby wesprzeć młodzież i zabezpieczyć miejsce, gdzie będą mogli spotykać się nadal.

Harcerze znów na wzgórzu Monte Cassino

Druhny Żaneta i Magdalena z 10 DW NSz „Dreptaki” z Rokitna w dniach 13 – 16 września postanowiły przejść szlakiem bojowym polskich żołnierzy, którzy walczyli i pozostali na wzgórzach pod Monte Cassino. Wędrówka rozpoczęła się od pięknej Wenecji, następnie skierowały się na wzniesienia, gdzie rozegrała się jedna z większych bitew II wojny światowej. Pogoda dopisywała, a druhenki



przemierzyły szlak, by z dumą wkroczyć na schody cmentarza, którego wejścia pilnują dwa ogromne orły o potężnych szponach i husarskich skrzydłach. W miejscu zadumy i spokoju harcerki pokłoniły się poległym, składając białe-czerwone kwiaty na grobie generała Władysława Andersa. Czas gonił, a przed nimi jeszcze Rzym i bramy Watykanu. Chociaż wycieczka trwała tylko krótko, to wymagała harcerskiego przygotowania, ale było warto, co widać po uśmiechu druhenek.



W październiku pamiętamy o naszych nauczycielach. Nauczyciel dzisiaj spełnia kluczową rolę w procesie wspomagania uczniów w jego nauczaniu, wychowaniu i wprowadzeniu do społeczeństwa. Pomaga w kształtowaniu osobowości dziecka i w wyborze jego drogi życiowej.

Wszystkiego najlepszego!

Z harcerskim
pozdrowieniem
„Czuwaj”
phm. Beata Gunia



Kronika policyjna

ZAPOBIEGŁ NIESZCZĘŚCIU

26-letni funkcjonariusz Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu kpr. Tomasz Chwirot zapobiegł tragedii - nie dopuścił, aby kompletnie pijany mężczyzna wyjechał na ulice Międzyrzecza. I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu nadkom. Sławomir Gorący uroczystie wręczył mu list gratulacyjny i podziękował za bohaterski czyn.

Do zdarzenia doszło 30 lipca 2019 roku ok. godz. 20:30 na terenie Międzyrzecza. Funkcjonariusz zauważył, jak do pojazdu marki Mercedes, który był zaparkowany przed sklepem wsiada mężczyzna mający problem z utrzymaniem równowagi, po czym próbuje odjechać. Tomasz Chwirot podbiegł do pojazdu, otworzył drzwi kierowcy, unieruchomił silnik i odebrał kluczyki mężczyźnie, uniemożliwiając mu dalszą jazdę, a jego samego przytrzymał do



czasu przyjazdu policjantów. Po przeprowadzeniu badania na trzeźwość okazało się, że ma on niemal trzy promile alkoholu w organizmie. Do tego mężczyzna nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania, a pojazd nie miał ważnych badań technicznych.

Nadkom. Sławomir Gorący przekazał listy gratulacyjne dla Tomasza Chwirotu za jego bohaterski czyn i dyrektora Aresztu Śledczego mjr. Radosława Jaźwińskiego, gratulując mu takiego podwładnego. Nadkom. Sławomir Gorący powiedział, że działanie kpr. Tomasza Chwirotu zasługuje na wielki szacunek i wdzięczność, nie tylko ze strony nieodpowiedzialnego kierowcy i jego najbliższych, ale ze strony całego społeczeństwa. **Dzięki takim osobom jak Tomasz Chwirot możemy czuć się bezpiecznie poruszając się po drogach, a jego postawa jest godna naśladowania.**

PATROLE TERENÓW LEŚNYCH

Będą wspólne patrole dzielnicowych ze strażnikami leśnymi. Podczas spotkania na Posterunku Policji w Pszczewie funkcjonariusze omawiali szczegóły. Taka potrzeba wynika z zgłoszenia na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Dzielnicowi z Posterunku Policji w Pszczewie oraz Trzcielu będą patrolować tereny leśne wspólnie ze strażnikami leśnymi z Trzciela i Międzyzłodu. Podczas spotkania 26 sierpnia omawiali szczegóły wspólnych działań. Potrzebę częstszych kontroli lasów zgłosili mieszkańcy za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa, którzy zwrócili uwagę, że zdarzają się przypadki łamania prawa, ponieważ drogami leśnymi kierowcy jeżdżą quadami, bardzo często z nadmierną prędkością, zagrażając w ten sposób sobie, pieszym oraz zwierzętom.

Funkcjonariusze podczas wspólnych służb będą starali się wyeliminować to zagrożenie. O wynikach swoich działań poinformują za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Policjanci przypominają:



Jeśli nie czujesz się bezpiecznie w swojej okolicy, widzisz nieprawidłowości w oznakowaniu dróg lub spożywanie alkoholu w miejscu niedozwolonym- zgłoś to policjantom. Dzięki Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa możesz to zrobić bez wychodzenia z domu i podawania swoich danych w kilka minut. Każde zgłoszenie jest weryfikowane i przekazane do realizacji.

SERCE DLA ZWIERZĄT

Oskar Wilski - policjant z wielkim sercem dla zwierząt. Dopiero odebrał swój pierwszy, chyba najważniejszy w zawodowej karierze awans na starszego posterunkowego. Podczas uroczystości Święta Policji w Rokicie jego rodzice i rodzina pękali z dumy, zwłaszcza że ojciec również był policjantem. Miłość do zwierząt odziedziczył po rodzicach, dlatego nie mógł być obojętny, gdy zobaczył blakającego się po ulicach szczeniaczka.



St. post. Oskar Wilski wstąpił w szeregi Policji. Niestety, jego ojciec po bardzo poważnym wypadku na służbie w 2006 roku, w wyniku którego stracił nogę, przeszedł na rentę. Z jednej strony była obawa o syna, a z drugiej duma rodziców, gdy po raz pierwszy zobaczyli go w policyjnym mundurze. Oskar ma 23 lata i pełni służbę w patrolu interwencyjnym Komisariatu Policji w Skwierzynie.

W nocy (30/31 lipca) okazało się, że st. post. Oskar Wilski odziedziczył po ojcu nie tylko pasję do policyjnego munduru. Również miłość do

zwierząt. Dopiero co jego ojciec przygarnął przepięknego owczarka, którym z różnych przyczyn jego wcześniejsza rodzina nie mogła się już zajmować. W nocy podczas patrolowania skwierzyńskich ulic st. post. Oskar Wilski zauważył blakającego się szczeniaczka. Jeżeli nie zgłosił się jego właściciel, to pies na stałe zamieszka w domu policjanta.

st. asp. Justyna Łętowska



**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m²,
pomieszczenia magazynowe o pow. 1000 m², wiatę
magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz
2 lokale mieszkalne o pow. 63 m²
(dwa pokoje - parter i I piętro).

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej;
(również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania dla pracowników umysłowych:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

**Usługi Serwisowo Instalacyjne
"USIPOL"**
Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIEMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

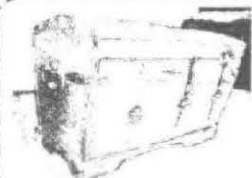
Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii **Jerzy Solec**
specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Kazimierza Wielkiego 59- Międzyrzecz
Telefon 506133731

Świadczy usługi w zakresie: -porady
-profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne
-badanie krwi
-diagnostyka RTG
-leczenie w zakresie chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej,
dermatologii, okulistyki oraz chorób położniczo-ginekologicznych

**INFORMUJĘ, że od 01.10 br. gabinet czynny
od poniedziałku do piątku w godz. 10-18,
a w soboty od 10-14**

ZAPRASZAM



ANTYKI

RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

0603365990

**Wyszanowo 40
66 - 300**

Międzyrzecz

GABINET
STOMATOLOGICZNY

lek. dent. **Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska**

**ul. Mieszka I 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)**

Rejestracja tel. 510 252 172

**KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA**

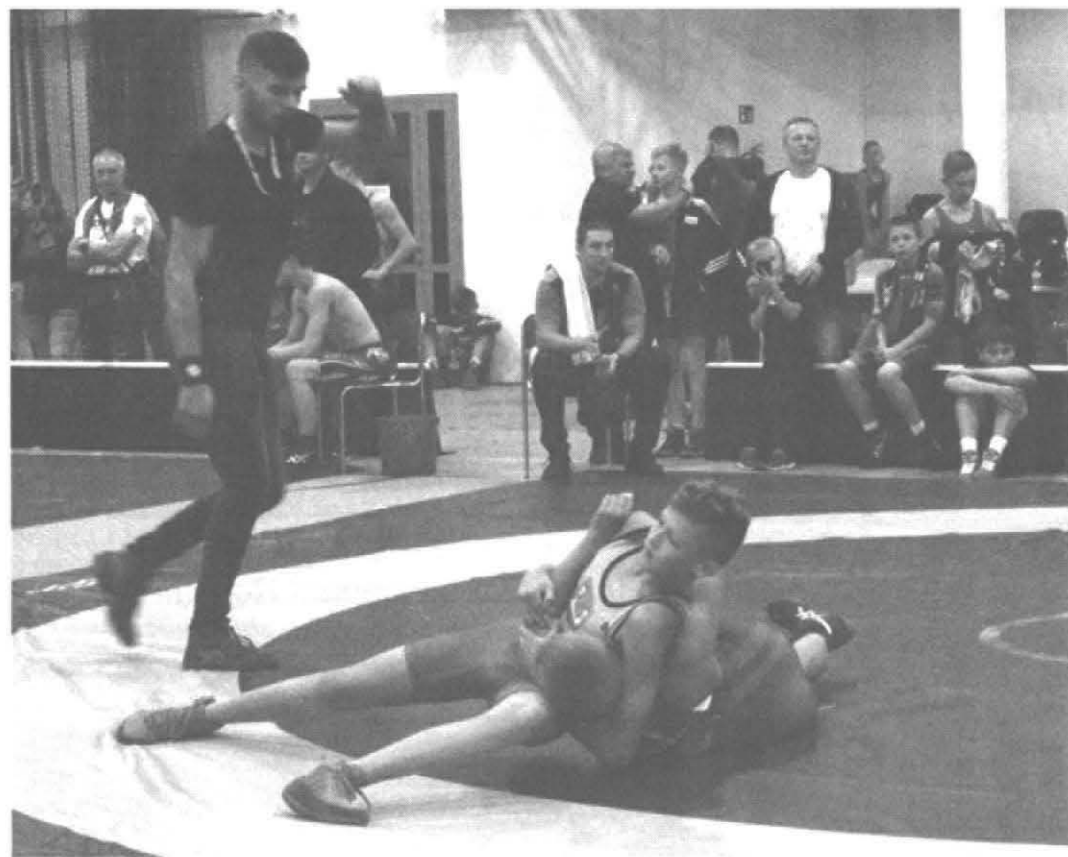
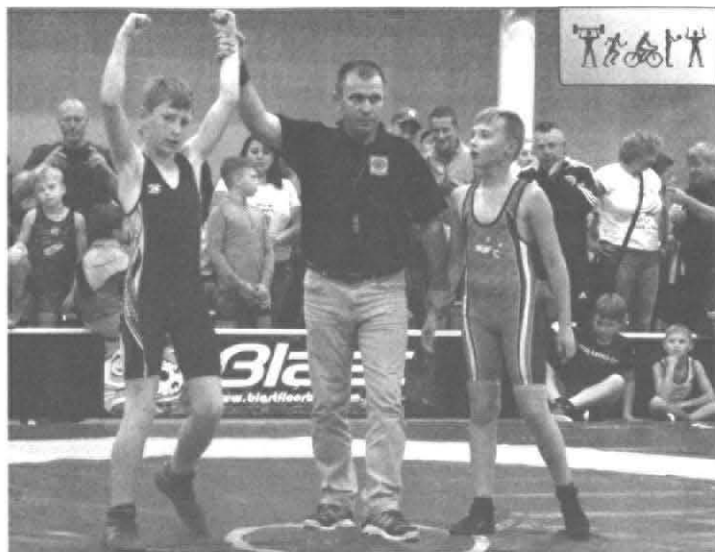
Z zapaśniczej maty

Tradycyjnie już Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach odbyły się we wrześniu, ale tym razem nie były one w Brójcach. Po raz pierwszy Trzciel był gospodarzem tej imprezy. Piękna, nowa Hala Sportowa im. Moniki Michalik zainaugurowała swoją działalność właśnie mistrzostwami

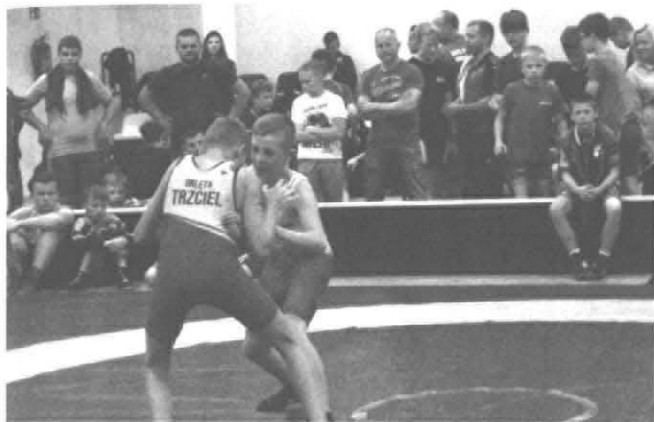


zapaśniczymi.

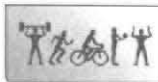
Rangę imprezy podkreślały swym udziałem liczne, znakomite kluby z województw – lubuskiego, wielkopolskiego, dolnośląskiego oraz z zagranicy. Na czterech matach walczyło 162 zawodników z 14 klubów. Zagranicę reprezentowali zapaśnicy z Niemiec, Danii i Rosji. Była to świetna impreza, doskonale zorganizowana, którą uroczyste otworzył burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek. Przed tym jednak, zgodnie z rytuałem, odbył się przemarsz



wszystkich zapaśników z sędziami zawodów na czele, poczet sztandarowy - Adam Fietz, Grzegorz Hildebrand oraz Tytus Maciński wciągnął flagę na maszt. Następnie odegrany został hymn narodowy. Otwarcie mistrzostw miało charakter bardzo uroczysty i typowo sportowy. Walki na matach oglądali liczni goście, a wśród nich byli: patronka hali, mistrzyni olimpijska Monika Michalik, prezes Lubuskiej Federacji Sportu Bogusław Wontor, prezes zarządu GBS Międzyrzecz Zbigniew Górny, wiceprezesa GBS Międzyrzecz Kinga Bujnowicz – Kowalska oraz Mirosława Świdarska – Rosół, dyrektor trzcielskiego oddziału GBS Międzyrzecz Rafał Toporowski, przedstawiciel Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu



Andrzej Sobczak, zastępca wójta Pszczewa Dominik Fryza, burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek. Byli również dawni zawodnicy z trzcielskiego, zapaśniczego klubu „Orlęta”: wicemistrz Europy sprzed lat – Marek Kraszewski, olimpijczyk Łukasz Banak, obecni sędziowie zapasów – Mateusz Ułasewicz i Bartosz Rajter, jeden z najlepszych aktualnie zawodników „Sobieskiego” Poznań Tadeusz Michalik, trener norweskich zapaśników Piotr Troczyński, utytułowana zawodniczka Marzena Michalik i wielu innych.



Trzcielska hala rola się od zapaśniczych znakomitości. Mistrzostwa prowadził, jak zwykle doskonale, Dariusz Kołacz,

także były zapaśnik z olbrzymią wiedzą w zakresie tej dyscypliny sportowej. Sędzią głównym zawodów był Ireneusz Wągrowski z Żar. Klub „Orlęta” reprezentowało 10 zawodników, którzy zdobyli 3 medale. Grzegorz Hildebrand przegrał walkę o złoto z mistrzem Europy – Oliwierem Skrzypczakiem. Medal srebrny był więc także dużym sukcesem. Bracia Fietzowie – Adam kat. 75 kg oraz Kacper – kat. 42 kg, zdobyli medale brązowe. Adam Fietz w walce o brąz stoczył piękną i niezwykle zaciętą walkę z wicemistrzem Niemiec. Wygrał ją w doskonałym stylu. Natomiast V miejsca zajęli: Tytus Maciński i Karol Repich. **Decyzją sędziów najlepszym zawodnikiem mistrzostw został Adam Fietz.** Województwo lubuskie reprezentowały kluby – „Agros” Żary, „Orlęta” Trzciel, UKS I Kostrzyn, „Sporty Walki” Gorzów, UKS Lubsko.

Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach były świetnie zorganizowaną i przeprowadzoną imprezą, z czego powinni być dumni przede wszystkim starosta międzyrzecki Agnieszka Olender oraz burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek, oni to bowiem objęli patronat nad zawodami. Piękną, sportową atmosferę natomiast stworzyli kibice, trochę ich było. Kibicowali nawet członkowie delegacji z zaprzyjaźnionych łódzkich Brójec.

A wszystko to działo się dzięki trenerowi – Mieczysławowi Kurysowi oraz „Orlętom” i całemu sztabowi wolontariuszy, czyli rodzinie trenera, rodzicom zapaśników, przyjaciółom i wiernym kibicom.

Jadwiga Szylar

Foto Anna Chojnacka



ZAPOWIEDŹ

W Trzcielu została uroczystie otwarta Hala Sportowa im. Moniki Michalik. Było to

najważniejsze wydarzenie od wielu lat. Długo oczekiwana hala stała się faktem dokonany, a jej otwarcie zgromadziło wielu znakomitych gości. Reportaż na ten temat ukaże się w listopadowym numerze „Powiatowej”.

333eść,

przyszedł wrzesień... pierwszy miesiąc od marca, w którym nie mam ŻADNYCH zawodów! Mogłoby się wydawać, że będzie już spokojnie, ale nie z tych rzeczy :) Do tej pory udało mi się wywalczyć pierwsze miejsce w generalce pucharu Polski PitBike supermoto oraz drugie w pucharze Polski enduro! Zostało już tylko po jednej rundzie... ale do nich zostało też trochę 333asu :)

Więc korzystam z tego i "biorę wolne"... ale nie od motocykli! Już niedługo wylatuję razem ze zwycięzcami konkursu **Motul Ameryka Tour do USA!** Gdzie na Harleyach przejedziemy 4 stany, przemierzmy ok. 2000 km i spełnimy nasz amerykański sen! Każdego dnia przemierzmy na motocyklach ok. 200km, codziennie śpiąc w innym miejscu. Zatrzymamy się w takich miejscach jak Santa Fe, Dolina Monumentów czy wielkie wydmy w Kolorado. Na naszej 333ek liście

nie mogło zabraknąć o333ywiście też słynnej drogi ROUTE 66, która będzie naszym głównym celem. Relacje z wyjazdu będziecie mogli śledzić na żywo na moich profilach (facebook Dominika 333 Orlik / instagram dominika333orlik) oraz na profilach Motul Polska. Oczywiście podsumuję ją również tutaj dla Was po powrocie :)



pozdrawiam serdecznie,
Dominika 333 Orlik

Dlaczego piłka...?

Dlaczego piłka wzbudza tak wiele emocji? Na to pytanie stara się odpowiedzieć bardzo wiele osób. Z pomysłami jednych nie zgadzają się drudzy i na odwrót. Jest to pytanie z tych co było pierwsze - jajko czy kura. Z pewnością duże znaczenie ma to, że w większości przypadków pierwszym przedmiotem sportowym jakie otrzymuje dziecko jest piłka. Małemu dziecku łatwiej kopać toczącą się piłkę niż utrzymać ją w małej ręczce, nie mówiąc o kozłowaniu. Maluszek kopnie tę piłeczkę, a rodzic już widzi w nim piłkarza zarabiającego w jeden dzień więcej niż on przez całe życie. Moim skromnym zdaniem jest to jedna z wielu przyczyn takiej sytuacji. Jak media jeszcze potrafią rozpylić się nad luksusem życia piłkarzy, to efekt jest właśnie taki. Należy tylko zauważyć, że takich piłkarzy jest zaledwie ułamek promila, a pozostali sami zmuszają się do gry. Jeszcze gorzej jak dorosłe dzieci zmuszane są przez rodziców. Takie postępowanie negatywnie odbija się na większości drużyn występujących na niższych szczeblach rozgrywek. Wydaje się, że po osiągnięciu jakiegoś poziomu sportowego młodzi chłopcy są usatysfakcjonowani tym co potrafią. Nie jest istotne, że ten poziom jest niski i na tle innych tak samo prowadzonych sportowo piłkarzy niczym się nie różnią. Jak spotkają się z lepszymi piłkarzami to potrafią znaleźć dużo wymówek i tłumaczeń nawet przed samym sobą. Jednak skupmy się na osiągnięciach sportowych piłkarzy z powiatu w nowym sezonie. Jak zawsze - jedni są zadowoleni ze swojej postawy, inni nie.

Jedynym naszym przedstawicielem w IV lidze jest Pogoń Skwierzyna. Jako beniaminek czwartej ligi prezentuje się co najmniej przyzwoicie. Takiego zaangażowania w grę mogą Pogoni pozazdrościć występujące w lidze inne zespoły. W drużynie brakuje trochę, a może więcej niż trochę dobrej gry w formacjach obronnych. Tutaj wymagana jest praca nad spokojem i skutecznością gry. Napastnicy i cała ofensywa zdobyli w 7 meczach 16 goli. Defensywa dopuściła rywali do zdobycia 18 bramek. Całościowy bilans to 3 zwycięstwa, 2 remisy i dwie przegrane. Tylko w jednym meczu Pogoń zachowała czyste konto. Najbliższe mecze powinny być zwycięskie, czego bardziej od piłkarzy pragną kibice. Kibiców Pogoń ma wiernych i dużo. Na dzień dzisiejszy skwierzynianie są silną drużyną środka tabeli i przy poprawie gry mogą stać się drużyną czołówki, czego życzę tej sympatycznej drużynie.

W klasie okręgowej występują 3 zespoły naszego powiatu. Zgodnie z przyjętą przeze mnie zasadą zaczynam opisywać chronologicznie do zajmowanego miejsca w tabeli,

a najwyższą lokatę zajmuje **Orzeł Międzyrzecz**. Siódme miejsce i zdobycie 11 pkt. (3 wygrane, 2 remisy i 2 przegrane) w siedmiu meczach to dorobek średni. Dla jednych byłby to sukces, lecz aspiracje Orła przed rozgrywkami były znacznie wyższe... W grze międzyrzeczczan rzuca się w oczy zasada „nie przegrać meczu”. Nie jest to sposób na widowiskową grę, a i skuteczności też brak. Jeden napastnik – Korinenko – zresztą bardzo dobry - sam meczu nie wygra. Ponad 90% piłek wybijanych chaotycznie od własnej bramki stawało się łupem rywali. Jeśli chodzi o grę obronną to ocena musi być pozytywna, gdyż 6 bramek straconych jest liczbą najniższą w całej lidze. Gdyby tak jeszcze bramkarze nie popełniali prostych błędów, to byłoby bardzo dobrze. O formacji środka pola trudno cokolwiek napisać, gdyż pojedyncze indywidualne popisy zawodników są mało produktywnie i mało przydatne zespołowi. Kibiców na meczach Orła bardzo mało i już przestałem liczyć, żeby po latach nie mieć koszmarów. Drugim zespołem tej klasy rozgrywek jest drużyna **Zjednoczonych Przytoczna**. Po rozegraniu 7 meczów zdobycz punktowa wynosi 9 po 2 wygranych, 3 remisach i 2 porażkach. Początek rozgrywek był mało udany. Z meczu na mecz piłkarze Zjednoczonych poprawiają grę i wyniki. Mankamentem jest gra w obronie co powoduje stratę znacznej ilości goli (20). Napastnicy wywiązują się ze swoich zadań dobrze, gdyż zdobyli 18 goli co daje ponad 2,5 na mecz. Kolejne spotkania pokażą, czy wzrost formy jest procesem ciągłym, a jeszcze wrześnieowe derby z Orłem zweryfikują, w którym sportowo miejscu są obydwie drużyny. Po usunięciu mankamentów w grze Zjednoczeni mogą stać się drużyną z wyższej półki, czego im życzę. O jedno miejsce niżej w tabeli są piłkarze **Budowlanych Murzynowo**. Pierwsze kolejki pokazywały, że Budowlani mogą być czarnym koniem rozgrywek. Jednak okazało się, że grą na euforii spowodowanej awansem i optymizm nie jest na dłuższą metę drogą do sukcesów. Przyszło zmierzyć się z trudnościami dnia codziennego i było gorzej. Pomimo tego uważam, że Budowlani są zespołem dobrym i może z czasem okazać się jeszcze lepszym. Zdobycie 20 goli przy stracie 11 świadczy o przewadze ataku. Warto zaznaczyć pozytyw, że mecze przegrane (4) kończyły się różnicą jednobramkową. Bardzo ciekawie zapowiada się październikowy mecz 10 kolejki z Orłem Międzyrzecz na boisku w Murzynowie. Debiutant na tym szczeblu będzie chciał wykazać swoją wyższość nad lokalnym rywalem, a Orzeł pokazać miejsce w szysku gospodarzom.

W klasie A grupa Słubice mamy 2 drużyny, które rozpatruję jednocześnie. Są to zespoły **As Pieski** i **FC Kursko**. Te dwie sąsiadujące ze sobą wioski jeszcze w zeszłym roku sąsiadowały ze sobą w tabeli. Obecnie piłkarze

Asa wyraźnie są lepsi od sąsiadów. Pieski zajmują 7, a Kursko 14- ostatnie miejsce. Zawodnikom z Piesek należy się pochwała, a do Kurska jest apel - obudźcie się. Jesteście - co jest bardzo dziwne - na wakacjach czy ogarnął was sen zimowy. Brak zdobyczy punktowej przy bilansie bramkowym 6 do 23 świadczy o tym dobitnie. Im szybciej zaczniecie marsz w górę tym lepiej, chyba że zrezygnowaliście już ze sportowej rywalizacji. Piłkarze z Piesek bardzo powoli ale sukcesywnie poprawiają swoją grę i mam nadzieję, że do końca rundy wydatnie zwiększą swoją zdobycz punktową.

W klasie A grupa Drezdenko występują 3 zespoły naszego powiatu. Na szczególne pochwały zasługuje ekipa **GKP Pszczew**, która przewodzi w tabeli mając 4 zwycięstwa i remis przy bramkach 16 do 7. Gracze z Pszczewa prezentują radosną grę, przy tym bardzo skuteczną, co przynosi pożądany efekt. Władze klubu, szkoleniowcy i zawodnicy są przekonani, że tak będzie do końca rozgrywek, co jest równoznaczne z awansem. Tego pszczewianom życzę z całego serca. Pozostałym dwóm zespołom czyli rezerwom **Zjednoczonych Przytoczna** i **GKS Bledzew** życzę poprawy gry i stopniowego pięcia się w górne rejony tabeli. Na dzisiaj Zjednoczeni zajmują 9 miejsce mając zdobytych 6 punktów, a GKS miejsce 11 z 4 punktami. Pomimo podobnych pozycji wyżej oceniam piłkarzy z Przytocznej, w drużynie której grają młodzi zawodnicy prowadząc młodzieżczą, pełną nieprzewidywalności grę. Nie zawsze przynosi to oczekiwany efekt, ale z czasem będzie coraz lepiej.

W klasie B grupa Drezdenko występują rezerwy **Orla Międzyrzecz**. Cały czas zastanawiam się skąd u tych chłopców tyle entuzjazmu w grze. Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę szczebel rozgrywek, ale 10:1, czy 7:1 jakie Orzeł zanotował z rywalami robi wrażenie. Inne zespoły też nie zasypiają gruszek w popiele. Rezerwy Stilonu potrafiły wygrać 22:0 i 16:1 co może być rekordem rozgrywek. Sztab szkoleniowy Orla nie wymaga takich zwycięstw, ale prowadzenia gry zgodnie z zaleceniem. Mam tylko nadzieję, że stylem gry defensywnej nie będą chcieli się upodobnić do pierwszej drużyny.

Klasa B grupa Świebodzin to kolejne 2 drużyny **Obra Trzciel** i **Chrobry Brójce**. Wiele radości swoim kibicom sprawiają piłkarze Obry. W 5 meczach nie stracili punktów i tylko zdobyczami bramkowymi ustępują liderowi. Zdobycz bramkowa Obry to 15:1 też stanowi o sile piłkarzy z Trzciela. Trzeba trzymać za nich kciuki i mieć nadzieję, że w dalszym ciągu nic się nie zmieni. Na przeciwnym czyli przedostatnim miejscu „ulokowali” się piłkarze Chrobrego. Ciężko będzie zawodnikom z Brójce zdobywać punkty. Wszystkie zespoły mają ten sam cel- przetrzymać do zimy, a później jakoś będzie.

Każdy wie, że mając większe zdobycze punktowe gra się spokojniej i po prostu lepiej. Zawodnicy Chrobrego - walczyście jak wasz patron 1000 lat temu!

Jan Wiśniewski

Porcelanowe gody Hali Sportowej

Gratulacje, życzenia, artystyczne występy i turniej siatkówki – największym skrócie wyglądały obchody 20-lecia Hali Sportowej w Międzyrzeczu.

Od 20 lat hala na os. Kasztelańskim jest wizytówką bazy sportowej w Międzyrzeczu. W sobotę, 14 września, odbyły się obchody jej Porcelanowych Godów, czyli dwudziestolecia działalności. Imprezę rozpoczął burmistrz Remigiusz Lorenz, który złożył gratulacje i podziękował Grzegorzowi Rydzaniczowi – dyrektorowi Międzyrzecznego Ośrodka Sportu i Wypoczynku.

W swoim przemówieniu burmistrz zaznaczał, że hala jest kuźnią talentów oraz areną sportowych zmagania i sukcesów naszych sportowców. - Służy mieszkańcom i stała się załącznikiem kompleksu sportowo-rekreacyjnego, który tworzą obecnie także pływalnia Kasztelanka, boisko Orlik i plenerowa siłownia – mówił Remigiusz Lorenz.

Samorządowiec podziękował dyrektorowi za liczne inicjatywy, promowanie sportu i współpracę ze stowarzyszeniami.

O historii budowy hali mówił prezes Międzyrzecznego

Towarzystwa Budownictwa Społecznego Adam Kosiński, który w 1999 r. był zastępcą burmistrza i nadzorował budowę hali.

Sportowym akordem imprezy turniej siatkówki, podczas którego zawodnicy miejscowego Orla zmierzyli się z siatkarzami Olimpii Sulęcina i Astry Nowa Sól. W pierwszym spotkaniu gospodarze turnieju GBS Bank KS

Orzeł Międzyrzecz zmierzyli się z zawodnikami Olimpii. Niestety, ulegli gościom 3:0. W drugim pojedynku po wyrównanej walce zespół z Sulęcina uległ Astrze Nowa Sól 0:3.

W trzecim meczu GBS Bank KS Orzeł Międzyrzecz uznał wyższość Astry Nowa Sól przegrywając spotkanie 1:3, co w ostatecznym rozrachunku przełożyło się na trzecie miejsce

międzyrzeczan. Na drugiej pozycji uplasowali się zawodnicy Olimpii Sulęcina, a wielkim zwycięzcą została drużyna z Nowej Soli.

Puchary wręczyli uczestnikom dyrektor MOSiW Grzegorz Rydzanicz oraz wiceprezydent Nowej Soli Jacek Milewski. Artystyczną oprawą imprezy były występy tancerek znanych w regionie zespołów Gold i Trans.

Dariusz Brożek



HOROSKOP ATYDE NA PAŹDZIERNIK

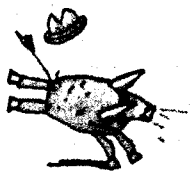
Baran (21.03 - 19.04) Październik to czas, aby pomyśleć o przyszłości. Podejmij pewne kroki i zdecyduj, jak twoje życie będzie wyglądało dalej. Szczęśliwe w miłości Barany niech zastanowią się nad legalizacją związku. Ci, którzy poszukują wciąż drugiej połowy niech się nie zrażają. Nie narzekaj na to, jak jest ci źle.



Pamiętaj, że dobro wraca ze zdwojoną siłą.

Byk (20.04 - 20.05) Optymistycznie nastawione do życia

Byki będą musiały zdobyć się na cierpliwość w osiąganiu celów. Działać powinny rozważnie, każda decyzja powinna być starannie przemyślana, bo ich gwałtowność może stać się przeszkodą w dobrych relacjach z najbliższymi. W uczuciach wszystko rozkwitnie od nowa, o ile na to pozwolą. O kondycję trzeba zadbać, nie wystarczy oglądanie sportu na żywo.



Bliźnięta (21.05 - 21.06) Osoba, którą poznasz podczas pewnej podróży, nieźle namiesza ci w głowie. Prawdopodobnie jednak to jeszcze nie będzie miłość twego życia. Jak się nieco bardziej postarasz, to wyniki finansowe osiągniesz nieźle i nie będzie to trudne. Tylko nie rozdrabniaj się, bo wtedy możesz stracić. I nie za bardzo ufaj znajomym.



Przydałoby się też więcej aktywności na świeżym powietrzu.

Rak (22.06 - 22.07) W tym miesiącu Raki będą zajmować się przede wszystkim urozmaiconym życiem towarzyskim. Mają duże szanse na spotkanie na swej drodze wyjątkowej miłości. W pracy spełnią się wszędzie tam, gdzie potrzebne



będą ich umiejętności dyplomatyczne i negocjacyjne. Zmęczone i zapracowane powinny pomyśleć też o chwili odpoczynku na łonie natury.

Lew (23.07 - 22.08) Być może, a nawet jest to bardzo prawdopodobne, że już lada moment spotkasz kogoś, kto nieźle zawróci ci w głowie. Finanse ani lepiej, ani gorzej niż w ostatnich tygodniach. Ale powodów do narzekania z pewnością mieć nie będziesz. Wskazana byłaby, i to nawet bardzo, niewielka zmiana diety. To ważne szczególnie dla figury.



Panna (23.08 - 22.09) Październik upłynie Pantom w spokojnej i miłej atmosferze, wręcz możecie miewać często wrażenie, że wydarzenia wokół was toczą się jakby w zwolnionym tempie. Nie zamykajcie się w tym miesiącu przed światem i nie unikajcie zaproszeń do spotkań towarzyskich. W czasie jednego z nich macie szanse spotkać miłość swojego życia. Postarajcie się tylko zachować dyskrecję i nie zdradzać swoich planów, zanim nie rozpoczniecie ich realizowania.



Waga (23.09 - 22.10) Nie musisz na siłę udowadniać, że świetnie sobie radzisz sam. Jeśli ktoś oferuje ci wsparcie, skorzystaj z niego. We dwoje zawsze łatwiej. Masz niezwykle wycucie stylu. Nie myślałeś o tym, by na swoim hobby zacząć zarabiać? Zamiast szukać domowych sposobów na przeziębienie, ciepło się ubieraj, spożywaj dużo witamin i uprawiaj sporty. Dzięki temu



unikniesz wizyty u lekarza.

Skorpion (23.10 - 21.11) Pretensje o drobiazgi sprawiają, że niełatwo się dogadać, ale trzeba rzeczowo podejść do trudności. To czas, z którego mądrzy wychodzą na plusie. W pracy postawisz na swoim, nie patrząc na cudze racje. Zarobisz ekstra pieniądze, starczy na ważny zakup. W domu niemal sielanka! Ktoś na ciebie naciska, za wiele oczekuje? Nie łam swoich zasad, a będzie dobrze.



Strzelec (22.11 - 21.12) Październik obfitować będzie w wiele różnych pokus, dlatego łatwo będzie popełnić błąd, który niebawem może was sporo kosztować. Osoby samotne chętnie otworzą się na nowe znajomości nie bacząc na jakiegokolwiek ryzyko. Jesienna szaruga może spowodować znaczny spadek formy. We znaki może dać się wam również jesienny chłód. Uwagę warto więc zwrócić na właściwy ubiór i



zapobieganie przeziębieniom.

Koziorożec (22.12 - 19.01) Dobry czas na wszelakie negocjacje, a także korzyści materialne płynące z aktywności umysłowej. Październik powinien być dość stabilny w sferze finansowej, a nawet może przynieść niespodziewanie korzystne, rokujące na przyszłość pomysły i działania. Zdrowie dość stabilne i silne. Lepiej unikać brawury i zrywów aktywności fizycznej, bo mogą zakończyć się niedyspozycją.



Wodnik (20.01 - 18.02) Przed Wodnikami, zarówno na gruncie zawodowym, jak i w tematach uczuciowych, otworzą się nowe możliwości i ciekawe perspektywy na przyszłość. Nie przegapcie więc nadarzających się okazji i wykorzystajcie sprzyjający wam czas. Ryzykujcie! W pracy wprowadzajcie w życie nowe pomysły, koncepcje, inicjatywy! Teraz właśnie w waszym życiu może pojawić się miłość!



Ryby (19.02 - 20.03) Dla Ryb będzie to miesiąc większego niż zwykle roztargnienia. Nie będą się czuły dobrze, mogą mieć problemy ze zdrowiem, szczególnie z przypadłościami chronicznymi. Warto będzie udać się do lekarza, zrobić profilaktyczne badania, zadbać o wypoczynek i relaks. W sprawach zawodowych czeka je nadrobienie zaległości. W drugiej połowie miesiąca czeka je sporo wyzwań logistycznych. Jakaś podróż lub przeprowadzka.



KINO MOK REPERTUAR NA PAŹDZIERNIK 2019r.:

02.03.10.2019 r.

GODZ. 17:00 „NA ZAWSZE RAZEM” Francja, dramat, 15 lat, 107 min.

GODZ. 19:00 „LEGIONY”, Polska, dramat historyczny, 15 lat, 120 min.

04.06.10.2019 r.

GODZ. 15:00 „DORA I MIASTO ŻŁOTA” 2D dubbing, Australia/USA, familijny/przygodowy, 7 lat, 100 min.

GODZ. 17:00 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

GODZ. 19:15 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

05.10.2019 r.

GODZ. 15:00 „DORA I MIASTO ŻŁOTA” 2D dubbing, Australia/USA, familijny/przygodowy, 7 lat, 100 min.

GODZ. 17:00 „NA ZAWSZE RAZEM” Francja, dramat, 15 lat, 107 min.

09.10.10.2019 r.

GODZ. 17:00 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

GODZ. 19:15 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

10.10.2019r. PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł /kasa kina MOK od godz. 9:00/

GODZ. 10:00 „POLITYKA”, Polska, thriller polityczny, 15 lat, 140 min.



11.10.2019 r.

GODZ. 15:30 „BYŁ SOBIE PIES 2” 2D dubbing, USA, familijny/komedia, 7 lat, 108 min.

GODZ. 17:15 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

GODZ. 19:15 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

16.17.10.2019 r.

GODZ. 15:30 „BYŁ SOBIE PIES 2” 2D dubbing, USA, familijny/komedia, 7 lat, 108 min.

GODZ. 17:15 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

GODZ. 19:15 „JOKER” 2D napisy, PREMIERA, USA, dramat/kryminal/akcja, 15 lat, 122 min.

18.10.2019 r.

GODZ. 17:00 „BYŁ SOBIE PIES 2” 2D dubbing, USA, familijny/komedia, 7 lat, 108 min.

GODZ. 19:00 „PEWNEGO RAZU W ... HOLLYWOOD” 2D napisy, USA/Wlk. Brytania, 15 lat, 161 min.

19.10.2019 r.

GODZ. 15:00 „BYŁ SOBIE PIES 2” 2D dubbing, USA, familijny/komedia, 7 lat, 108 min.

GODZ. 17:00 „PEWNEGO RAZU W ... HOLLYWOOD” 2D napisy, USA/Wlk. Brytania, 15 lat, 161 min.

20.10.2019 r.

GODZ. 15:00 „BYŁ SOBIE PIES 2” 2D dubbing, USA, familijny/komedia, 7 lat, 108 min.

GODZ. 17:00 „PEWNEGO RAZU W ... HOLLYWOOD” 2D napisy, USA/Wlk. Brytania, 15 lat, 161 min.

23.24.10.2019r.

GODZ. 17:00 „BYŁ SOBIE PIES 2” 2D dubbing, USA, familijny/komedia, 7 lat, 108 min.

GODZ. 19:00 „PAVAROTTI” 2D napisy, USA, Wlk. Brytania, dokumentalny, 13 lat, 114 min.

25.10.2019 r.

GODZ. 16:00 „WYPRAWA MAGELLANA” 2D dubbing, Hiszpania, animacja/przygodowy, b/o, 90min.

GODZ. 18:00 „(NIE)ZNAJOMI” Polska, dramat/komedia, 15 lat, 103 min.

GODZ. 20:00 „RAMBO: OSTATNIA KREW” 2D napisy, USA, akcja, 100 min.

26.10.2019 r.

GODZ. 15:00 „WYPRAWA MAGELLANA” 2D dubbing, Hiszpania, animacja/przygodowy, b/o, 90 min.

GODZ. 17:00 „(NIE)ZNAJOMI” Polska, dramat/komedia, 15 lat, 103 min.

GODZ. 19:00 „RAMBO: OSTATNIA KREW” 2D napisy, USA, akcja, 15 lat, 100 min.

27.10.2019r. PORANEK MALUCHA BILET – 15 ZŁ

GODZ. 12:00 „WYPRAWA MAGELLANA” 2D dubbing, Hiszpania, animacja/przygodowy, b/o, 90 min.

27.10.2019r.

GODZ. 18:00 „RAMBO: OSTATNIA KREW” 2D napisy, USA, akcja, 100 min.

30.10.2019 r.

GODZ. 17:00 „(NIE)ZNAJOMI” Polska, dramat/komedia, 15 lat, 103 min.

GODZ. 19:00 „RAMBO: OSTATNIA KREW” 2D napisy, USA, akcja, 100 min.

31.10.2019 r. MARATON HORRORÓW- CENA BILETU 30 ZŁ

OD GODZ. 17:00 „TO” 2D napisy, USA/Kanada, horror, 18 lat, 135 min.

„TO 2” 2D napisy, USA/Kanada, horror, 18 lat, 169 min.

Krzyżówka październikowa

1		2			3			4		5	
6			7	8	15		9		14	21	17
		10	19								
5		11					12		13		14
	15			10							
16					13				18		
17		18		19		20	21	22		23	
						24			20		
25	1		26			27		12		8	
		28			7						
			6				29		30	23	31
	32	33		34	35	22					
36		37					38			39	
40							41			3	
24		11		42		9			43		16
44				2			45	4			

Poziomo: 6. Podnieta, to co kusi; 9. Poprzednia stolica Litwy; 10. Dawne kino; 11. Jedna z czterech w roku; 12. Ciężarówka zza wschodniej granicy; 15. Malarstwo scen bitewnych; 17. Koń Zeusa, symbol natchnienia poetyckiego; 20. Z żółtkiem w jajku; 24. Niemiecki główny ideolog socjalizmu; 25. Aby grała grosik włóż; 27. Świecący w Kościele; 28. Szef NKWD w okresie stalinowskim; 29. ... Nikt Tryzmy; 32. Zdradził Jezusa; 37. Wylatuje z lufy; 38. Ruchoma część silnika; 40. Uliczka bez wylotu; 41. Wędrowny zespół artystów; 42. „Optyczne” miasto w Niemczech; 43. Boleń; 44. Godność ks. H. Jankowskiego; 45. Wije się wśród francuskich zamków.

Pionowo: 1. Niechciane lub

niepotrzebne wiadomości elektroniczne; 2. Telewizyjna lub remontowa; 3. Najczęściej spotykana skała wulkaniczna; 4. Imię męskie od słowa „darowany przez Boga” (łac.); 5. Pozostaje na karczowisku; 7. Druk agitacyjny; 8. Jedna ze 114 w Koranie; 9. Opał w kotłowni; 13. Chłystek; 14. Owłosienie na twarzy; 16. Na ramieniu dyżurnego; 18. Drzewo liściaste z rodziny brzoźowatych; 19. Strata metalu w przetapianiu; 20. Pijany jak ...; 21. Goleniowska rzeka; 22. Głosiciel idei; 23. Zabawia dzieci w cyrku; 26. Włoski koper; 29. Ozdobne obramowanie np. wejścia do zamku; 30. Przyroda; 31. Imitacja towaru na wystawie; 33. Zgladził wawelskiego smoka; 34. Szeroka ulica wysadzana drzewami; 35.

Starodawny instrument muzyczny z podwójnym stroikiem; 36. Zatyčka beczki; 39. Unosi się nad bagnem.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 24 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do **18 października**. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki wrześniowej: **GORĄCE LATO ZA NAMI**. Nagrodę 50zł - otrzymuje: **WANDA GAJEWSKA z Międzyrzecza** (nagroda do odebrania w redakcji (ul. Kazimierza Wielkiego 2) w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA-MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman, tel. 695 212 652, biuro@wakompserwis.pl

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Kazimierza Wielkiego 2, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-739-26-58, kom. 660 742 140, e-mail: powiatowa@onet.eu oraz E. Adamus, A. Biela, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, W. Kliman, J.J. Krajniak, H. Pilipczuk, J. Rudnicki, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szylar, J. Wiśniewski, E. Zdrowowicz-Kulik.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl



**POWIERZ SWOJE OCZY
PROFESJONALIŚCIE**

GLASMAN

**KONSTYTUCJI 3 MAJA
MIĘDZYRZECZ**

tel. 500 618 053

VARILUX®
Nr 1 SZKŁA PROGRESYWNE
NA ŚWIECIE

Poczuj komfort
**wyraźnego
widzenia**
na każdą odległość.

Danuta Senka



SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

Tel. 95 742 25 87 www.hasaj-meble.gorz.pl

Meble
Tapicerowane



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz

Zestawy kuchenne już od 890zł



Szeroka gama kuchni na wymiar!!!

AUTORYZOWANY DEALER *STIHL*[®]



66-300 Międzyrzecz ul.Sienkiewicza 2A tel.95 741 27 16
kom.601 707 500 e-mail:utraczyk@utraczyk.pl
UWAGA:Sklep przeniesiony z ul.Poznańskiej 16A

Przewóz osób i towarów



Robert Rudyk
robertbus@onet.eu

tel.500 229 148